

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu. Oddział w Bydgoszczy ul. Dworcowa 5, Przedstawicielstwa: w Toruniu ul. Mostowa 17; w Grudziądzu ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł miesięcznie; 8,85 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł miesięcznie; 10,00 zł kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł, zagranicę 9,25 zł miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2630 (trzy przewody)
Oddział w Bydgoszczy 1299.

Wychodzi od roku 1907. — Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstawicielstw: Toruń 1546,
Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 164

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 20 lipca 1939 r.

Rok XXXIII.

Kiedy będziemy się bić?

Podobno przed kilkunastu dniami uniknęliśmy wojny. Tak twierdzi prasa zagraniczna. Według niej Hitler projektował zająć Gdańsk w dniu 2 lipca br. Groźba Anglii i Francji, że natychmiast poprą Polskę w jej zbrojnym wystąpieniu w obronie Gdańska, miała powstrzymać Hitlera od projektowanego kroku, który niechybnie wywołałby wojnę, bo Polska za nic w świecie nie zgodzi się na przyłączenie Gdańska do Rzeszy. To jest pewnik niepodlegający żadnej wątpliwości.

Tak więc wojna przeszła mimo i niewybuchła — woła prasa zagraniczna, a za nią niektóre pisma polskie, szczególnie te, które gonią za sensacją.

Nie bardzo w tym przypadku wierzę w prawdziwość doniesień prasy zagranicznej. Bezsprzecznie przyznaję, że chwile są denerwujące, że odnosi się wrażenie, jakoby lada moment miano rozpocząć walkę. Tak. Ale mimo to twierdzą, że do wojny było i jest jeszcze daleko. Nie znaczy to, że nie należy być gotowym każdej chwili na jej przyjęcie. Przeciwnie. Bronić z ręki nie wolno nam wypuszczać, ani zaniedbywać czujności. Wojna nie wybuchła i nie wybuchnie jeszcze tak szybko dlatego, że właśnie trzymamy w rękach broń gotową do strzału.

Właściwie wojna już trwa. Ale tak zważna „biała wojna“, wojna propagandowa, obliczona na nerwowe i gospodarcze wyczerpanie przeciwnika. „Biała wojna“ jest wprawdzie wojną bezkrwawą, ale bardziej niebezpieczną od krwawej. Niszczy ona niesłychanie szybko siły moralne przeciwnika nieprzygotowanego do prowadzenia tego rodzaju walki, osłabia go nerwowo, czyni nieopanowanym i nieobliczalnym, skłonny do popełniania takich głupstw, których następstwa mogą się okazać daleko zgubniejszymi od przegranej bitwy. To też do „białej wojny“ trzeba mieć zdrowe i silne nerwy oraz przede wszystkim trzeba wierzyć w samego siebie, we własny naród, w jego siły i w pomoc nadprzyrodzoną, w pomoc Boga.

Na szczęście, nerwy mamy silne, w siebie samych wierzymy także, a w pomoc Boską ufamy bezgranicznie. Możemy być spokojni o przyszłość.

Dotychczasowa postawa całego narodu wykazała, że górujemy znacznie nad Niemcami siłą moralną, że w „białej wojnie“, jaka się już toczy od kilku miesięcy, w wojnie nerwów, odnosimy pełne zwycięstwo. Ale to nam nie wystarczy. Zwycięstwo nasze musi być jeszcze wydatniejsze, jeszcze wyraźniejsze. A nastąpi to wówczas, gdy zupełnie nie będziemy się przejmowali tym, co się dokoła nas dzieje, gdy nie tylko będziemy prowadzić ten sam tryb życia, jaki prowadziliśmy kilka miesięcy temu, ale nawet zapoczątkujemy cały szereg takich nowych prac i przedsięwzięć, które trzeba koniecznie podjąć, a które właśnie wymagają czasów normalnych, spokojnych.

Albo czy czasy obecne nie są spokojne i normalne? A jakże. Są! Co nas obchodzi, że zwariowani politycy niemieccy pogrążają i grożą szabelką, skoro na granicach naszych stoją nasi dzielni żołnierze, gotowi każdej chwili do skoku do poskromienia tych niemieckich zuchwałców, którzy by ośmielili się przestawić swą nogę za polską miedzę, lub wyciągnąć swą chciwą łapę po polski Gdańsk.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Hitler jest przekonany, że o Gdańsk wojny nie będzie. Giełdy światowe są pełne optymizmu.

Barometr giełdowy należy do najczulszych i do najbardziej prawdziwych. Giełda przecież reprezentuje

SPLIT INTERESÓW, BĘDĄCY NICZYM INNYM, JAK SYSTEMEM NERWOWYM ORGANIZMU ŚWIATA.

Dlatego też wskaźniki wojny i pokoju na barometrze giełd światowych należy brać poważnie. Ostatnio giełdy wykazują wyraźny optymizm. Wzrost obrotów giełdowych i wzrost notowań to znak, że

WSZYSTKO IDZIE NA POGODĘ.

Oczywiście, nie należy tych znaków — jak wszystkich innych zresztą — przeceniać. Tyle jest przecież czynników nieobliczalnych, mogących spowodować nagły zwrot sytuacji. Ale zasadniczo nie ma powodu do paniki i ci, co wytrwale w panice trwają, oddają złę przysługę sprawie pokoju. Tak samo zresztą, jak ci, co dają się uśpić pozorom i chcieliby choć na chwilę zrezygnować z elementarnego obowiązku czujności i stałego pogotowia. Mimo wszystkich uspokajających wiadomości

POGOTOWIE, CHOĆ MĘCZĄCE, JEST NADAL KONIECZNE.

Za dużo jest takich, którym trzeba ciągle patrzeć na ręce...

Jeśli mówimy o uspokojeniu, to nie dlatego, żebyśmy wierzyli zapewnieniom Hitlera i jego gdańskich terminatorów, że wojny o Gdańsk nie będzie. Te zapewnienia nie mają żadnego pokrycia, gdyż jesteśmy przecież świadkami nieustannej kreacji roboty.

A GDAŃSKA ANI ATAKIEM FRONTOWYM ANI ŻADNYMI PODCHODAMI NIKT NAM NIE OBIERZE!

Uspokojenie to rezultat zdecydowanej przewagi „frontu pokoju“ na wszystkich frontach. Nawet dotychczasowe niepowodzenie rozmów moskiewskich nie jest takie szkodliwe, jakby to się na pozór zdawało. Rosja zwieka, marudzi i może się doczekać, że

ANGLIA I FRANCJA ODWRÓCĄ SIĘ DO NIEJ TYŁEM.

I bez niej dadzą sobie radę.

Albo dlaczego Rosja zwleka, co ją do tego ośmiela?

Wydaje się, że tylko jedno:

SŁABOŚĆ JAPONII.

Japonia uwikłana w beznadziejną wojnę chińską, w której Chiny zyskują z upływającym czasem i przestrzenią, jest mniej groźna niżby to na pozór wyglądało. Pozwala to Rosji na odrzucanie not japońskich, na prowokowanie awantur na pograniczu mongolsko-mandżurskim, a wreszcie na strojenie niepoważnych min w rozmowach z Anglią i Francją.

Przyczynia się to do zamgławiania i tak niejasnej sytuacji europejskiej, ale najwięcej tracą na tym jednak

PAŃSTWA OSI, Z KTÓRYCH RAK WYPADA BEZWARTOŚCIOWA KARTA JAPONSKA.

Londyn, 19. 7. (Wiadomość własna). Notujemy nowy bardzo charakterystyczny rekord, tym razem — giełdowy. Na przestrzeni ostatnich czterech miesięcy na giełdach londyńskich i amerykańskich nie było tak wielkiego ożywienia, jak to się działo w dniu wczorajszym. Wraz z nienotowanym oddawna ożywieniem podskoczyły również kursy notowań. Czym się to tłumaczy — trudno doprawdy zdać sobie sprawę. Giełda rządzi się swoimi prawami i ma bardzo czu-

ły własny system nerwowy, który reaguje na każdą podniecie, nieraz — zdawałoby się — niewidoczna. Być może, że w grę wchodzi tu pewne odprężenie w polityce, a szczególnie w sprawie Gdańska. Czy na długo — zobaczymy.

Tego samego dnia radio angielskie i angielska prasa wieczorna ogłosiły na pierwszych miejscach wywiad z szefem propagandy Wolnego Miasta Gdańska Zarsklem, który po powrocie z wizyty u kanclerza Hit-

Ameryka zrywa stosunki handlowe z Japonią.

LONDYN, 19. 7. (Wiad. wł.). Dzisiejsza prasa donosi, że senatowi amerykańskiemu przedłożony zostanie wniosek, wzywający rząd do wypowiedzenia Japonii traktatu handlowego na okres conajmniej 6 miesięcy. Wniosek ten ma być rozpatrywany w dniu dzisiejszym. Z drugiej strony liczą się Amerykanie z tym, że w razie zastrzeżenia się sytuacji na Dalekim Wschodzie Japonia sama może wypowiedzieć wspomniany traktat. (r)

lera wręcz oświadczył, że Führer nie odłoży rozwiązania sprawy gdańskiej i że w dalszym ciągu uważa, że sprawa ta jest pilną, dodając jednak, że Hitler jest przekonany, iż o Gdańsk wojny nie będzie. To co zrobimy — powiada Zarske — zrobimy otwarcie i bez puczu, a od Europy zależy to, co się potem stanie.

Korespondenci pism angielskich w Berlinie piszą o złagodzeniu tonu prasy niemieckiej w odniesieniu do Polski. Stwierdza się przy tym, że kanclerz Hitler chce wyłącznie pokojowo rozwiązać sprawę Gdańska, a — chcąc podnieść na duchu mniejszość niemiecką w innych państwach, przygnębiłą wysiedlaniem Niemców w Tyrolu — Führer będzie dążył do związania sprawy gdańskiej z poprawą położenia Niemców w Polsce.

Takie są rozważania korespondentów pism londyńskich. (r)

Włosi boją się... polskiego szowinizmu

Rzym, 19. 7. (Wiadomość własna). „Il Telegrafo“ pilnie poszukuje sensacji w okresie tak męczących upałów, bardzo szczegółowo opisuje wizytę gen. Ironside w Warszawie i zapowiada — jak to robi znaczna część prasy włoskiej — przyjazd gen. Gamelina do Warszawy.

Otóż własny korespondent tego pisma donosi z Warszawy, jakoby te okoliczności wywołały nowy wybuch polskiego szowinizmu i nadzwyczajnej pewności siebie. Na dowód tego przytacza korespondent wyjątek z pisma poznańskiego „Tęcza“, które ma pisać, że „wybitne osobistości Rzeczypospolitej słońca o Polsce sięgającej już nie do Odry, ale aż po granicze duńskie“.

Stwierdzić należy, że wspomniany artykuł „Tęczy“ ukazał się znacznie wcześniej niż przyjazd wybitnych osobistości wojskowych. (r)

Wóz albo przewóz!

Czy rozmowy moskiewskie zakończą się w tym tygodniu?

Ryga, 19. 7. (wiad. wł.). Według ostatnich wiadomości nastąpiła znowu przerwa i to dłuższa w rokowaniach angielskich z Sowietami. Mołotow miał oświadczyć, że albo Rosja Sowiecka zawrze pełne porozumienie i to nie tylko porozumienie polityczne ale i wojskowe, albo też nie będzie paktować wcale.

Utrzymuje się jednak pogłoska, że w końcu bieżącego tygodnia znowu podjęte zostaną rokowania i że pełnomocnik Anglii będzie się kierował nowymi instrukcjami swego rządu. W obecnej chwili Anglii nie zależy na szbkim załatwieniu rokowań, gdyż chciałaby ona w jak najlepszej atmosferze przeprowadzić rokowania z Japonią, a porozumienie sowieckie utrudniałoby jej stanowisko. (r)

Moskwa, 19. 7. (wiad. wł.). Według tutejszych kół rosyjskich premier Mołotow wybiera się z końcem tygodnia na 3-tygodniowy urlop wycieczkowy na Kaukaz, co tłumaczy się tu jako oznaka, że rokowania w Moskwie będą tak czy inaczej zakończone w tym tygodniu.

(Ciąg dalszy na str. 7.)

Zmora „okrażenia“.



— Jak myślisz? Jeśli nam tak wszystko dobrze idzie, to dlaczego jest tak źle?

Kiedy będziemy się bić?

(Ciąg dalszy).

Nie obawiamy się jednak. Do tego nie dojdzie. Żaden Niemiec nie odważy się jeszcze przestąpić polskiej granicy bez naszej na to zgody. O zajęciu zaś Gdańska przez Hitlera nie ma co mówić. Wprost wstyd nawet o czymś podobnym myśleć. Gdańsk był, jest i będzie nasz i basta!

Ten stan, jaki obecnie mamy, może trwać jeszcze długo: rok, półtora, nawet dwa! Już nawet zaczyna on nabierać cech trwałych, codziennych, normalnych. To trzeba stwierdzić i uznać. A stwierdziwszy i uznawszy to, nie przejmować się żadnymi alarmami i groźbami, ale żyć i pracować normalnie.

Wprawdzie wojna może być. Ale nie wybuchnie dziś, ani jutro. Więc kiedy? Tym sobie nie zawracamy głowy. Bo i poco? Czy nie mamy poważniejszych spraw i kłopotów? Czy nie mamy na głowie sprawy jak najszybszego wyzwolenia gospodarczego Polski spod przewagi obcych kapitałów i interesów? *A sprawa żydowska*, czy nie jest to palące zagadnienie, domagające się szybkiego rozwiązania? A rozwiązanie całego szeregu naszych niedomagań wewnętrznych, bez których usunięcia nigdy nie będziemy dostatecznie silni, zwarci i całkowicie niezależni we wszystkich dziedzinach naszego życia zbiorowego, czy nie są ważniejsze rzeczy od myśli i dociekań, kiedy będzie wojna? Tymi sprawami zajmijmy się gorliwie, a nie troskajmy o to, czy wojna będzie, czy nie, lub kiedy? Będzie — to dobrze. Będziemy się bić, bo mamy z Niemcami różne porachunki, bo pamiętamy o naszych braciach na pograniczu pomorskim, Górnym Śląsku i wreszcie ziem wielkopolskich. Nie będzie jej — też dobrze. Będziemy mogli spokojnie przeprowadzić cały szereg prac i przedsięwzięć, które nas wzmocnią wewnętrznie i zewnętrznie oraz podniosą na wyższy poziom.

Tak czy inaczej zawsze będzie dobrze. O co więc się kłopotać, o co się martwić? Jeśd mamy co. Odzienia nam także nie braknie. Z dnia na dzień gospodarczo podnosimy się, umacniamy, rozrastamy. Zaburzeń w kraju nie ma. Wszędzie panuje spokój i porządek. Bezpieczeństwo na zewnątrz zapewnia nam żołnierz polski, strzegący z bronią gotową do strzału granicy.

Tymczasem z gołą inaczej jest u naszego sąsiada, naszego wroga i napaśnika. Tam już wszystkiego brak. I jedzenia i odzienia i żelaza i cementu i drzewa i węgla. Tam ludność jest coraz bardziej niezadowolona i coraz bardziej burzy się. Tam nawet w wojsku nie ma spokoju. Wzajemne morderstwa nie są już rzadkością w armii niemieckiej. Niech więc się Niemcy martwią o przyszłość, ale nie my.

To sobie musi głośno, wyraźnie i z przekonaniem powiedzieć każdy obywatel polski, a przede wszystkim każdy Polak, a powiedziawszy, według tego postępować i innych do takiego postępowania nakłaniać. Gdy zaś na tę drogę wszyscy w Polsce wkroczy, o przyszłość możemy być zupełnie spokojni, bo, gdy naprawdę bić się nam przyjdzie, będziemy do walki dobrze przygotowani, gdyż do niej, mimo wszystko, gotować się musimy bardzo skrupulatnie i nieustannie. Według przewidywań i obliczeń, opartych na takich przesłankach, które nie są zwodnicze, wojna wcześniej nie wybuchnie jak w roku przyszłym, tj. w 1940 a może później. Na ten czas musimy się też szykować, by tak strzapać Niemcom skórę, żeby na wieki odechciało się im polskich i w ogóle cudzych jagódek.

Janusz Dunin-Mochołowski.

Czy pastor Niemöller umarł w obozie koncentracyjnym?

Berlin, 19. 7. (PAT). Niemieckie kółka polityczne zaprzeczają wiadomości, podanej przez prasę szwedzką i norweską, jakoby pastor Niemöller zmarł w obozie koncentracyjnym. Ze strony oficjalnej oświadczone w tej sprawie, że pastor Niemöller był w dniu 14 lipca podany badaniom lekarskim, przy czym stwierdzono, że jest on zdrow, cierpi zaś jedynie na nerwowe zaburzenia wzrokowe. Zaburzenia te nie wpływają — zdaniem lekarzy — ujemnie na ogólny stan zdrowia past. Niemöllera.

Gen. Ironside jest przyjacielem Polaków. Milczący Anglik nie lubi wywiadów.



Gen. Ironside
u ministra Becka.

W szeregu wizyt jakie gość angielski złożył osobistym gościom z polskiego świata wojskowego i dyplomatycznego, jedną z najważniejszych była niewątpliwie wizyta z znakomitego strategika u polskiego kierownika polityki zagranicznej, pana ministra Józefa Becka.

Warszawa, 19. 7. (tel. wł.). Z największym zainteresowaniem i serdeczną życzliwością śledzi cała Polska przebieg warszawskiej wizyty dostojnego gościa naszego z Albionu. Zainteresowanie to stale się potęguje ze zrozumiałych zupełnie powodów, o czym również świadczy postawa prasy europejskiej. Przed hotelem Bristol o każdej godzinie możemy spotkać licznych przechodniów, którzy z wielką cierpliwością wyczekują całymi godzinami, by móc ujrzeć tylko pana generała, wodza armii brytyjskiej, który przyjechał do nas przypieczętować nasze przyjaźnie i w dziedzinie wojskowej, gdy już politycy i finansisci dostatecznie się wypowiedzieli. A najżywcześniejsze spojrzenia mieszkańców stolicy łatwo mogły nadażyć za nim, gdyż dostojny gość dnia tego składał cały szereg oficjalnych wizyt, był więc w ciągłym ruchu, a następnie jego wysoki wzrost z daleka jest widoczny otoczeniu. A gdyby ktoś jeszcze nie spostrzegł tej postaci, wysokości około 2 m, to musiałby widzieć jego adiutanta, który jeszcze o całą głowę przewyższa swego szefa. Pan generał w dniu dzisiejszym zamienił szary, jednorzędowy garnitur, czarny melonik i krawat w białe groszki na mundur przy wszystkich wojskowych odznaczeniach. A wiadoma to rzecz, że dla żołnierza z krwi i kości mundur jest najbardziej twarzowy. Zamieszkał on na drugim piętrze hotelu Bristol. Tam zawsze zatrzymywał się Ignacy Paderewski. Jak wiadomo, do niedawna ho-

tel ten był jego własnością. W apartamentach tych — jak słychać — nasz dostojny gość czuje się dobrze i pierwszego dnia zjadł tam obiad w najcisłszym gronie. Okna są tam przeważnie zawsze zasłonięte w tak przesłonecznym dniu, jaki mamy obecnie. Zresztą pan generał ma tak wypełniony czas wizytami, że krótkie tylko chwile w ciągu dnia przebywa w swych apartamentach. Tam też do niego biega spojrzenia przechodniów. Spoza tych wysokich progów nic się nie może przedostać droga wywiadu, lub osobistych spostrzeżeń dziennikarskich. Już w Kopenhadze obiegali pana generała liczni dziennikarze, chcąc się coś od niego dowiedzieć. Ale jak zaznacza jego otoczenie, pan generał za żadne skarby nie chciał powiedzieć ani jednego słówka.

Być może, że w ostatnim dniu przyjmie u siebie przedstawicieli prasy, by się podzielił swymi cennymi wrażeniami z pobytu w Polsce, ale niczego poza tym spodziewać się nie można. Wojskowi — rzecz zrozumiała — z natury rzeczy są małomówni, tym więcej, że jego wizytę zawiązujemy nie względem przypadkowym lub kurtuazyjnym, a ma ona ściśle określone cele, i to cele wojskowe na oku.

Opinia publiczna informowana jest wyjątkowo za pośrednictwem urzędowych komunikatów. Z nich dowiadujemy się, że korzystając z oficjalnej wizyty u ministra spraw zagranicznych, p. Becka, nasz dostojny gość odbył z nim dłuższą rozmowę.

Szczególny sentyment dla Pomorza.

Pisze się o nim od pierwszej chwili, że jest przyjacielem Polski. A dodać należy, że najbliższy jest on sercu Pomorza. Braterstwo broni zadzierzgnięte zostało z nim już w roku 1917 za pośrednictwem generała Hallera, któremu danem było obejmować w wieczyste posiadanie Rzeczypospolitej Pomorze. Odwiedził on je w r. 1925, biorąc udział w wielkich manewrach wojskowych. Wtedy to po raz pierwszy w Europie po wielkiej wojnie odbywały się zakrojone na taką skalę manewry, połączone z ostrym strzelaniem. Po odbytych ćwiczeniach i głębszych obserwacjach tak oto wyraził się o naszym żołnierzu pan generał: „Tylko urodzeni żołnierze potrafili zachować się w czasie pokoju w sferze ognia z takim spokojem, jakby to było w czasie wojny”. Cieszymy się, że po tym 13-leciu pan generał dłużej zatrzymał się w Gdyni, wyrażając nast. słowa podziwu dla naszego portu, a nast. odświeżył swoje wspomnienia, lecąc trasą Kościerzyna — Grudziądz. Trzeba przypomnieć, że na tym samym samolocie, srebrnoskrzydłym „Lockhead 14” także samą trasę odbywał nasz wspaniały pilot mjr Makowski. Dziś pilotował wypróbowany lotnik p. Pionczyński.

Na tym samym szlaku angielsko-polskim już przed powyższymi wiekami odbywali swoje podróże wysłannicy wojskowi obu krajów. Wtedy to Polska była w nieco gorszych warunkach. Walcząc z przemożną nawałą Islamu po klęsce pod Cezara, znalazła się osłabiona Rzeczypospolita w odosobnieniu. Ówczesny król angielski Jakub 1-szy zaofiarował Polakom swoją pomoc wojskową. Poczuwał się on do obowiązku jako monarcha chrześcijański, i chciał również nieść pomoc pośrednią swemu zwycięzcy, królowi czeskiemu Fryderykowi, który uginął się pod ciężarem tej samej przemożności, a następnie jako Szkot cenil Polaków, którzy kupcom szkockim dali swobodę i przywileje. Gdy własnym kosztem wystawił 5 tys. żołnierza, niemal w przeddzień ich wyjazdu, okazało się, że pomoc ta była już niepotrzebna.

Dziś Polska jako współrzędny partner staje do współpracy wojskowej. Nie szuka ona pomocy zagranicy, ale współdziałać będzie z każdym, kto się przeciwstawi stosowaniu przemożności i gwałtu. Ścisła współpraca wojskowa angielsko-francusko-polska jest faktem dokonany i nie podlegającym żadnej dyskusji. Wiedzą o tym nasi sąsiedzi. Oby, jak przed powyższymi wiekami, nie doszło do walki ramię przy ramieniu. Ale gdy zajdzie tego potrzeba, staniami, współdziałając z wodzem armii angielskiej, którego już dziś nazywamy przyjacielem Polaków. (r).

Wszystkie szkoły gdańskie zajęte przez wojsko.

Czy wakacje szkolne będą o miesiąc przedłużone?

Gdańsk, 19. 7. (Wiad. wł.). Nie ma już bodaj szkoły wyższej, średniej czy powszechnej na terenie w. m. Gdańska, która by nie była zajęta przez importowane z Niemiec i zmobilizowane w Gdańsku oddziały wojskowe.

W ostatnich dniach także w Oruni pod Gdańskiem opróżniono szkołę powszechną Niederfeld. Rozlokowane tam wojsko „gdańskiego korpusu ochotniczego” przeprowadza codziennie swe ćwiczenia.

Mieszkańcy Gdańska, a mianowicie zainteresowani rodzice pytają się z obawą, co będzie z nauką ich dzieci, gdy się skończą wakacje szkolne?

Nauka według gdańskiego planu urzędowego ma się rozpocząć po wielkich wakacjach w dniu 6 sierpnia. Co więc będzie 6 sierpnia w Gdańsku, gdy dziatwa wrócić będzie chciała do szkół?

W związku z tym w kołach nauczycielskich krąży wersja, iż tegoroczne wakacje letnie w Gdańsku mają być o co najmniej miesiąc przedłużone. (o)

30 rodzin aresztowanych w Gdańsku

na tle oruńskiego spisku komunistycznego.

Gdańsk, 19. 7. (Wiad. wł.). W samych szeregach gdańskiej organizacji NSDAP pozostało po czasach dawniejszych jeszcze sporo elementów komunistycznych. Mąskujący się komuniści doszli nawet do różnorodności godności hitlerowskich jak przewodnictwa „szturmu”, politycznego kierownika, „gauamtsleiter” i in.

W związku z wykryciem w Oruni całego gniazda komunistycznego z bronią i amunicją, aresztowano także poza Orunią w Gdańsku i przedmieściach członków 30 różnych rodzin. Rewizje i przesłuchania dalszych podejrzanych i sprzyjanie komunizmowi rodzin w W. Mieście jest w bieżącym Szczegóły trymane są przez władze w ścisłej tajemnicy.

Emigracja żydowska z Gdańska ustala.

Jeszcze 4000 żydów na terenie Wolnego Miasta.

Gdańsk, 19. 7. (Wiad. wł.). Podczas gdy jeszcze w roku 1938 sprawa żydowska górowała w Gdańsku i czynniki hitlerowskie zaprzatały uwagę tak ludności niemieckiej jak i swych urzędów policyjnych i podatkowych kampania antysemicka, w ostatnich miesiącach br. sytuacja pod tym względem radykalnie uległa zmianie.

Obecnie ani Forster ani „Vorposten” nie wspominają o żydach, którym dawniej poświęcali zawsze dużo zainteresowania. Na wielu odcinkach usnęła akcja przeciw ludności żydowskiej. Zmniejszyła się liczba procesów przeciw firmom i jednostkom żydowskim, a prasa żydowska w językach polskim i hebrajskim w przeciwieństwie do polskiej nie jest od dłuższego czasu ani zakazywana ani konfiskowana.

Dawniej tak ożywiony ruch emigracyjny żydów z terenu W. M. Gdańska ustal niemal zupełnie. Cyfra żydów, która ostała się w Gdańsku, obliczona jest na 3—4.000. (o)

Aresztowanie robotnika Lubockiego.

Gdańsk, 19. 7. (wiad. wł.). Robotnik polski, obywatel gdański Jakub Lubocki, zamieszkały w Laeentalu pod Gdańskiem został 16 lipca aresztowany w mieszkaniu własnym. Przyczyną aresztowania jego było prawdopodobnie jego zainteresowanie dla umundurowanego obecnie dawniejszego kolegi gdańskiego. Zobaczywszy go w zielonym mundurze gdańskim, w restauracji odezwał się do niego: „Co, ty też już poszedłeś do wojska?”

Dawny kolega musiał pewnie Lubockiego zadenuncjować, gdyż niedługo potem szukano go w domu, w którym go też oddział policyjny przyaresztował. Lubocki

znajduje się w areszcie policyjnym w Gdańsku. (o)

Budowa koszar z funduszu jaskini gry.

Gdańsk, 19. 7. (wiad. wł.). W poniedziałek 17 lipca br. uchwaliła rada miejska w Sopocie na posiedzeniu swym pod przewodnictwem dr. Bährego podjąć w Gdańskim Banku Hipotecznym pożyczkę w wysokości jednego miliona guldenów, która ma być zużytkowana na rozbudowę hotelu „Kasyno”, a z własnego piwnic oraz 1 do 2 piętra całego skrzydła południowego. Liczne pokoje tego hotelu mają być umeblowane.

W uzasadnieniu nadburmistrz Temp oświadczył, że w przyszłym roku należy liczyć się rzekomo z „wzmrożonym ogromnie ruchem lotników”.

W istocie wielki ten hotel ma być obrócony już niedługo na pomieszczenie dla wojska czyli na koszary. Koszta, spłata procentów, amortyzacja pożyczki ma być pokryta z funduszu sopockiej jaskini gry. Innymi słowy Polacy, którzy jeszcze teraz zgrywają się w sopockiej jaskini gry, będą leżali na budowę niemieckich koszar w Sopotach. (o)

Nowy wiceprezes BGK.

Warszawa, 19. 7. (PAT). Dotychczasowy dyrektor departamentu 2 w ministerstwie skarbu Wiesław Domaniewski został mianowany przez Prezydenta Rzeczypospolitej wiceprezesem Banku Gospodarstwa Krajowego.

Stanowi ko dyrektora departamentu 2 w ministerstwie skarbu obejmuje dr Stanisław Kirkor, dotychczasowy dyrektor finansowy zarządu miejskiego w Warszawie.



Jak donieśliśmy przed kilku dniami, głowa obecnego państwa hiszpańskiego, gen. Franco udzielił ostatnio obszernego wywiadu wielkiemu dziennikowi hiszpańskiemu „Diario de Noticias”. W wywiadzie tym mówił gen. Franco o położeniu wewnętrznym Hiszpanii, o trudnościach jej odbudowy, o jej zagadnieniach społecznych, o jej polityce zagranicznej.

Do tego wszystkiego miał prawo. Ale nie miał żadnego prawa mówić o Gdańsku, jako mieście, które powinno wrócić do Rzeszy.

Gen. Franco w wywiadzie tym wyraził przekonanie, że Polsce Gdańsk nie jest właściwie wcale potrzebny, gdyż zdaniem jego „wiele narodów żyje przecież bez dostępu do morza” i umożliwiałoby sobie handel zagraniczny za pomocą „konwencji celnych i traktatów handlowych”. Szej państwa hiszpańskiego jest też zdania, że ani Europie, ani nawet Polsce nie opłaci się wcale prowadzić wojny o Gdańsk i aby uczynić swe słowa bardziej przekonującymi, przestrzega Polskę i Anglię przed „groźnymi skutkami wojny”, zwłaszcza, gdyby się miała ona skończyć zwycięstwem mocarstw osi Rzym—Berlin.

Polemizować na ten temat z hiszpańskim generałem nie będziemy, gdyż każde dziecko w Polsce dobrze wie, jak ta sprawa wygląda. Moglibyśmy co prawda za przykładem Hiszpanów apelować do gen. Franco, aby oddał Bilbao katolickim Baskijczykom, w stosunku do których niezbyt po rycersku postępował w czasie wojny domowej, i za pomocą konwencji celnych i traktatów handlowych zapewnił sobie prawo użytkowania niektórych portów francuskich, ale tego nie uczynimy.

W czasie wojny domowej w Hiszpanii opinia polska podzieliła się na dwa obozy. Lewica i różne żywioły międzynarodowe sympatyzowały z rządem Prezydenta Azany, prawica i elementy katolickie życzyły zwycięstwa gen. Franco, jako wodzowi Hiszpanii narodowej. Z tych kół w czasie dwuletnich zmagajęcych wojennych wysyłano pod adresem gen. Franco telegramy z życzeniami osiągnięcia zwycięstwa, wznoszono okrzyki na jego cześć, radowano się jego sukcesami i martwiono kłeskami.

Mato tego. Placówka dyplomatyczna polska w Madrycie uratowała setki zwolenników gen. Franco od pewnej śmierci z rąk zwolenników czerwonego premiera Caballero. Wielu spośród nich, jak donosi korespondent hiszpański Kuriera Warszawskiego, wymieziono na polskim transportowcu „Wilii” do Gdyni.

Za to wszystko Polska nie wystawiła Hiszpanii żadnego rachunku, bo jak słusznie ktoś zauważył, nie należy do polskich obyczajów kazać sobie płacić za przysługi, oddane komuś w ciężkich dla niego chwilach.

Ale jednego mamy dziś prawo żądać od Hiszpanii: przyzwoitości, taktu i nie-nasładowania naszego Zagłoby, który w formie żartu ofiarowywał królowi szwedzkiemu Niderlandy.

Rozumiemy, że gen. Franco chce się czymś wywdzięczyć Niemcom za oddane mu w czasie wojny przysługi, ale wypraszamy sobie stanowczo, aby to robił naszym kosztem. Nie będziemy mieć wcale pretensji o to, jeśli w sporze polsko-niemieckim — Hiszpanie zachowają neutralność, tym bardziej, że mają u siebie dużo jeszcze świeżych mogił, które nie zupełnie zapewne pokryły się darnią, ale nie możemy spokojnie przechodzić do porządku dziennego nad skandalicznymi głosami prasy hiszpańskiej i szej rządu, który pragnie nasze ziemie rozdać sąsiadom.

Przez swój niefortunny wywiad gen. Franco za jednym zamachem zniszczył sympatie, które miał w polskim społeczeństwie. Czego nie dokonała agitacja naszej lewicy w ciągu przeszło 2 lat, dokonał w ciągu jednego dnia gen. Franco. A jeżeli nie zniszczył, to w każdym razie poważnie poderwał.

Jedną z tego wszystkie płynie nauka na przyszłość. Nie należy nigdy zbyt entuzjastycznie się działalnością ludzi, których bliżej się nie zna. Z. F.

Program polityki zbożowej.

Z wyjątkiem owsa wywozić będziemy wszystkie zboża

Polityka zbożowa w kampanii 1939-40 wywołuje szczególną troskę. Toteż już poraz drugi obradował nad tym zagadnieniem Komitet Ekonomiczny Ministrów. Na poniedziałkowej konferencji prasowej wiceminister rolnictwa p. Wierusz Kowalski udzielił prasie szczegółowych wyjaśnień, mówiąc:

Na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dnia 13 bm. uzupełnione zostały powzięte poprzednio uchwały w sprawie polityki zbożowej, tak, iż w chwili obecnej całość polityki zbożowej na kampanię najbliższą jest już ustalona.

Program tej polityki w wielu punktach rozszerza stosowane dotychczas środki podtrzymywania cen zboża, z wyjątkiem tylko eksportu owsa, który w ubiegłej kampanii przez pół roku odbywał się w sposób swobodny i został wstrzymany dopiero w połowie kampanii; — w bieżącym roku eksport owsa będzie wstrzymany od początku.

Zakaz wywozu owsa nie zaciąży na rynku wewnętrznym ze względu na to, że w tym roku wystąpił znaczny wzrost spożycia wewnętrznego.

Natomiast Rząd i przedstawiciele rolników uznali za słuszne utrzymanie ciągłości eksportu pozostałych rodzajów zbóż poza owsem, mimo, że zapotrzebowanie rynku wewnętrznego rośnie i rosnąć będzie niewątpliwie w dalszym ciągu, wobec wzrostu zatrudnienia i dokonywanego powiększenia zapasów we wszystkich ogni-

wach obrotu gospodarczego. Szczególniejszy nacisk kładziony jest w tegorocznej polityce eksportowej na wywóz mniej masowych produktów roślinnych, takich jak strączkowe w pierwszym rzędzie. Ponieważ wywóz tych artykułów nie osiągnął dotychczas dostatecznej skali, pomoc dla tej dziedziny eksportu zostanie wydatnie wzmocniona.

W odniesieniu do jęczmienia zastosowane zostaną od początku nowej kampanii szczególnie wydatne środki pomocy wywozowej. Rynek światowy dla tego zboża kształtuje się korzystniej niż dla pozostałych, stąd też najbardziej opłacalnym dla rolnika w obecnej sytuacji będzie podawanie na rynek w pierwszej kolejności jęczmienia, a dopiero w dalszej innych zbóż.

Dla pszenicy zapewniona jest pomoc wywozowa w wysokiej skali, jednakowoż ceny światowe są tak niskie, iż opieranie opłacalności głównie na wywozie nie dałoby tu wyników, wobec czego wywóz traktować należy tylko jako środek wyjątkowy, pomocniczy; decydujące znaczenie dla poziomu cen posiadać będzie przystosowanie przez rolnika podaży do popytu ze strony rynku wewnętrznego, którego pojemność na pieczywo pszenne wyraźnie wzrosła.

W dziedzinie żyta wobec stałych nadwyżek nie jest możliwa analogiczna, jak w pszenicy, sytuacja, t. zn. oderwanie cen wewnętrznych od światowych poprzez równomierną podaż. Dążąc do możliwego

dogodzenia postulatów utrzymania koniecznej zasobności kraju w zboże z postulatem podtrzymania ceny żyta — Rząd od początku tegorocznej kampanii zachowuje pomoc swoje dla wywozu w pełnej skali, wprowadzając jedynie dla tego wywozu pewne ograniczenia terenowe. Istniejące już od szeregu lat zjawisko trudności ulokowania na rynkach światowych naszej żytniej nadwyżki stopniowo się potęguje, w miarę jak Polska staje się w tym produkcie głównym dostawcą wąskiego dziś światowego rynku żytniego.

Ponadto dokonywanie wywozu na początku kampanii przy wspomnianych ograniczeniach czyni szczególnie doniosłym utrzymanie umiarkowanej podaży na terenach nie objętych eksportem. Toteż na tych terenach od spokojnej i rozumnej postawy rolników zależy bezpośrednio poziom cen.

W wyniku tej sytuacji szczególnie nacisk ze strony Rządu położony został po pierwsze na zużywanie nadwyżek żytnich w inny sposób niż na eksport oraz na doprowadzenie do rolnictwa zwiększonej sumy kredytów rejestrowych i zaliczkowych.

Po przemówieniu ministra, przedstawiciele prasy zgłaszali szereg pytań, m. in. w sprawie zapasów domowych artykułów pierwszej potrzeby na okres dwóch tygodni, które czynić należy na „wszelki wypadek”. (r.)

Pokłosie kongresu rzemiosła.

Częstochowa „najdroższym” miastem w Polsce.

(Oś specjalnego wysłannika redakcji „Dziennika Bydgoskiego”).

Drugi polski kongres rzemieślników-chrześcijańców liczebnością i okazałością nie dorównał pierwszemu kongresowi, który się odbył w roku 1936 w Warszawie (z okazji poświęcenia pomnika Kilińskiego), natomiast część manifestacyjna tegorocznego zjazdu była bez wątpienia donioslejsza. Rzemieślnicy złożyli hołd Królowi Korony Polski — zawieszając drogi cenny ryngraf jako votum w kaplicy jasnogórskiej koło cudownego obrazu.

NA JASNĄ GÓRĘ UDANO SIĘ W BARWNYM ORSZAKU.

Uformowanie pochodu przed gmachem niedawno przy Alejach Kościuszki wzniesionego Domu Rzemieślniczego, trwało blisko dwie godziny, pochód sam — niecałą godzinę. Dla porównania przypominamy, że defilada rzemieślników przed Panem Prezydentem R. P. w Warszawie 1936 r. trwała trzy godziny — bez przerwy.

Na czele częstochowskiego pochodu niesiono krzyż i 17 sztandarów, po jednym z każdego województwa. Główną kolumnę pochodu stanowili Pomorzanie — 1700 uczestników z 60 sztandarami cechowymi, między nimi 500 bydgoszczan z poświęconymi na Jasnej Górze nowymi sztandarami cechów kowalskiego i kotodziejskiego. Następnie maszerowali Wielkopolanie — 72 sztandary, 1200 uczestników, w trzeciej zaś grupie Ślązacy — 45 sztandarów i około tysiąca mistrzów cechowych. Zgromadzona wzdłuż ulicy Panny Marii publiczność wznosiła okrzyki na cześć Pomorza. Dalszą kolumnę pochodu tworzyli rzemieślnicy z Warszawy i województwa warszawskiego (58 sztandarów cechowych), Białystok (12), Kraków (20), Lublin (16), Lwów (10), Łódź (35), Polesie (4), Stanisławów (3). Pochód zamykały 34 cechy z woje-

wództwa kieleckiego i 30 cechów z Częstochowy.

Ogółem niesiono

416 SZTANDARÓW CECHOWYCH.

Liczbę wszystkich uczestników kongresu można podać jedynie w przybliżeniu, gdyż wobec odwołania kilku pociągów popularnych wielu delegatów przybyło z opóźnieniem, gdyż na przykład dopiero w poniedziałek, cyfra 30 tysięcy, podana w komunikacie PAT, była nieścisła, więcej bowiem jak 18.000 rzemieślników nie zgromadziło się w Częstochowie.

Starszyzna cechowa z Żywca odznaczała się w pochodzie staromieszczańskimi strojami, wszyscy zaś dygnitarze cechów ziemi Krakowskiej nieśli w ręku srebrne lub pozłacane buławy.

Uczestników kongresu mile zaskoczyła wiadomość, że w charakterze gościa bawi w Częstochowie prezes federacji francuskiego rzemiosła, deputowany Robert Taillet, podczas poprzedniego bowiem kongresu widziano prezesa Snopczyńskiego jedynie w towarzystwie nieciekawego jegomościa ze swastyki... Zmieniła się więc orientacja pogrobowców sanacji, co z żywym zadowoleniem stwierdzamy.

Organizacja kongresu częstochowskiego nie stanęła na wyżynie. W różnych lokalach i kioskach rozpanoszył się niestychany wyżytek. Za szklankę podłej lury, nazywanej tu „kawa”, żądano... 80 groszy, za piwo również tyle. Biuro informacyjne, jeśli chodzi o ułatwienie obsługi prasowej, zupełnie zawiodło, a na każdym kroku wyciągano rękę po... jałmużnę na różne cele.

Jednakowoż wszystkie te niedociągnięcia i niedomagania zagłuszyły podniosłe uczucia, jakie każdego tu ogarniały w obliczu tych murów, które oparły się szwedzkiej nawale podczas „Potopu” — gdyż cudami słynący obraz Matki Bożej w czasie nalażdu Szwedów i kondotierów czeskich ukrywano przezornie za granicą, w niedalekim Lublińcu.



Bydgoszczanie pobierają wodę cudowną w Częstochowie.

fol. J. Czarnecki.

Dzielnica jasnogórska, odsłonięta ze wszech stron i ozdobiona dwukilometrową aleją — przedstawia się obecnie w pełnej krasie i przypomina swym wyglądem dzielnicę paryską koło Łuku Triumfalnego.

Po żniwach, w dniu 15 sierpnia, odbędzie się tu największy odpust. Wybierającym się do Częstochowy trzeba jednak zdradzić, że miasto same zalicza się do najdroższych (dosłownie!) miast Polski, toteż nie brak w nim „milionerów”, którzy dorobili się na handlu dewocjonaliami i lupieniu pielgrzymów ze skóry. Na szczęście, ta ważna gałąź przemysłu przestała być wyłączną domeną żydowską.

St. N.

Święto „Czynu Chłopskiego”.

Warszawa, 19 7. (Tel. wł.) Władze Stronnictwa Ludowego czynią już przygotowania do obchodu Święta Czynu Chłopskiego. W roku bieżącym będzie obchód ten wyjątkowo uroczysty i zamienić się ma w olbrzymią manifestację około 1.000.000 chłopów na rzecz obrony granic Państwa Polskiego przez chłopów. Święto Czynu Chłopskiego obchodzone będzie w rocznicę Cudu nad Wisłą w połowie m. sierpnia.



Sztandar rzemiosła toruńskiego poświęcony w Częstochowie.

fol. J. Czarnecki.



W związku z robotami polnymi pan minister spraw wewnętrznych polecił wstrzymać wszelkie roboty porządkowe na wsiach i osiedlach o charakterze rolniczym na przeciąg miesiąca lipca i sierpnia br.

Zabójstwo i samobójstwo na lotnisku. Na lotnisku w Mikuliczynie rozegrał się krwawy dramat na tle erotycznym. Oto Jan Bojko zastrzelił swą 22-letnią narzeczoną, Olę Andruchowicz, po czym oddał strzał do siebie. Przewiezony do szpitala zmarł.

Przy porażeniu półstronnym uzyskuje się najlepsze wyniki przez zazywanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa dla osiągnięcia obfitego wypróżnienia.

W celu samobójczym poślknął 6 łyżeczek. Do więzienia przy ul. Gdańskiej wzwano pogotowie celem udzielenia pomocy 23-letniemu aresztantowi Piotrowi Pokropińskiemu. Pokropiński skazany został 10 hm. na 1 i pół roku więzienia za kradzież książeczki wojskowej i w celu dokonania niezwykłego zamachu samobójczego — połykając 6 łyżeczek! Desperata przewieziono do szpitala.

Wykryto zbrodnię sprzed 9 lat. Prokuratura w Lidzie wszczęła dochodzenie w sprawie zbrodni z roku 1930. W roku tym zmarł wskutek złamania kręgosłupa niejaki Józef Dziakiewicz. Obecnie okazało się, że Dziakiewicz, leżący w pijanym stanie na drodze przejechał wozem umyślnie Piotr Gryszeł ze wsi Nowobródca. Powodem tego bestialskiego czynu była chęć zemsty.

Napad na młyn OO. Franciszkanów. Dwaj uzbrojeni bandyci wpadli przez okno do kancelarii młyna OO. Franciszkanów w Hanaczówce pow. Brzeżany i sterroryzowali obecnych zrabowali pieniądze w nieustalony dotychczas wysokości.

Kurs spadochronowy dla służby sanitarnej. W najbliższych dniach zostanie zorganizowany w Łodzi przez władze LOPP kurs spadochronowy dla lekarzy i pielęgniarek.

Krwawy napad bandytów. Do mieszkania Szyi Montaka w os. Łaszczów (pow. tomaszowski) wtargnęli przez okno dwaj bandyci uzbrojeni w rewolwery. Montak wszczął alarm. W czasie szamotaniny z bandytami jeden z nich wystrzelił z rewolweru. Kula ugodziła w brzuch Montaka, który zmarł na miejscu.

Votum Węgrów na Jasnej Górze. Votum, złożone przez pielgrzymkę inteligencji węgierskiej u stóp Bożej Matki na Jasnej Górze, przedstawia herb Węgier. Na tabliczce umieszczono napis w języku węgierskim: „Z wdzięczności za wspólną polsko-węgierską granicę pielgrzymi węgierscy 1939 m. lipiec.

Żywa noga wystająca z trumny... Edward Majewski, właściciel zakładu pogrzebowego w Warszawie, usłyszał szmery w swym sklepie i wezwał policję. Jeden z wywiadowców zauważył... wystającą z trumny nogę mężczyzny! Odchylono wieko trumny, w której leżał złodziei Henryk Szymański. Złodzieja przetransportowano z niezwykłej kryjówki do aresztu.

MARY RICHMOND.

Miłość i Podejrzliwość

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

82)

(Ciąg dalszy).

W tej chwili trzech ludzi wypadło na niego. Musieli być gdzieś ukryci, oczywiście, ale zdawało się, jak gdyby wyskoczyli spod ziemi. Widziałem, że pan Hardinge był ogłuszony upadkiem, ale nie zdałoby się na nic śpieszyć mu na pomoc. Nie mogłbym zwyciężyć sam trzech ludzi. Postanowiłem więc śledzić ich dalej. W pewnej odległości oczekiwało na nich auto, ukryte za dużą skałą. Był to stary zdemolowany Ford, upłynęło sporo czasu, zanim motor ruszył. Pojechałem z nimi swoją maszyną. Myślałem, że pojedą tutaj, ale oni skręcili nad jezioro, i wsadzili pana Hardinge'a do motorówki, ruszyli prosto na drugi brzeg.

— Gdzie wylądowali? — zapytał Sullivan.

— Zdaje mi się, że dokładnie naprzeciwko tego domu. Za domem grunt opada ku jezioru. Myślałem, że zobaczą, jak będą wchodzić do bramy, i jak wpadną wprost na agenta, którego pan tam postawił.

— Ale to się nie stało?

— Nie, panie inspektorze oni... oni po prostu znikli!

— Ech! — machnął ręką ze zniecierpliwieniem Sullivan. — Co to ma

znaczyć „znikli”? Jakoś musieli się dostać do domu!

Agent potrząsnął głową: był bardzo zakłopotany i zdumiony.

— Nie, panie inspektorze, mógłbym przysiąc, że nie weszli do domu. Przejechałem łodzią przez jezioro i spotkałem się z Hardy'm i Johnsonem, którzy pilnowali domu od tyłu. Oni nie widzieli tam żywej duszy. A byłoby zupełną niemożliwością, żeby trzech ludzi niosących czwartego, weszli do domu, niewidziani przez nikogo! Nie mogli jednak rozwinąć się w powietrzu, więc muszę przyznać się, że zostałem w jakiś sposób zręcznie omamiony.

— Zawsze myślałem o tym, że musi istnieć jakieś wejście do tego domu, o którym my nie mamy pojęcia — wtrącił Williams. — Nie ma wątpliwości, że oni jakoś wprowadzili pana Hardinge'a.

— Tak jest, panie inspektorze.

— Pojedźcie pan ze mną, panie Williamsie, bo zna pan miejscowość dobrze. Posadź pan tu kogo na swoje miejsce i powiedz, żeby natychmiast jechał za nami, gdyby nadeszły jakieś wiadomości.

— Tak jest, panie inspektorze.

Pięć minut minęło w milczeniu. Nagle Sullivan zaklął wściekle. Musiał

Arystokraci niemieccy w Anglii agentami hitlerowskiego wywiadu.

Londyn, 19 7. Zdemaskowanie propagandowo - szpiegowskich agentów Rzeszy we Francji i na terenie Anglii budzi niezwykle żywe zainteresowanie opinii angielskiej, która dopiero teraz zaczyna sobie zdawać sprawę z ich niebezpiecznej roboty.

Agenci niemieccy potrafili wkraść się do towarzyskich kół angielskich, a dzięki swym osobistym zaletom i zaufaniu, jakim się cieszyli, mogli oddawać ministrowi Ribbentropowi wielkie usługi, wpajając w społeczeństwo angielskie przekonanie o pokojowości Rzeszy i szercząc defetyzm.

Do roboty tej propaganda niemiecka zdołała wciągnąć nawet najwyższych arystokratów niemieckich. Po zdemaskowa-

niu dwu dam z rodów książęcych i hrabiny austriackiej, które działalność swą z terenu Londynu przeniosły następnie do Paryża, „Daily Herald” donosi, że w ostatnich dniach wyjechało, a raczej zbiegło z Anglii siedmiu wybitnych arystokratów niemieckich. Dziennik nie podaje nazwisk arystokratycznych agentów, twierdzi jednak, że nazwiska ich figurują w almanachu gotajskim, spisie arystokratycznych rodów europejskich. „Daily Herald” informuje dalej, że Intelligence Service zdobyła materiały kompromitujące ich działalność w Anglii i gdyby nie byli uciekli, czekały ich co najmniej przestłuchania i wydalenie z granic Anglii.

Katastrofy i wypadki w Niemczech.

Berlin, 19 7. (PAT). Prasa niemiecka coraz częściej przynosi wiadomości o licznych katastrofach, jakie wydzierają się w obrębie granic Rzeszy.

W pobliżu Schwandorf w Bawarii pociąg osobowy najechał na pociąg towarowy. Dwie osoby zabite, 18 ciężko rannych.

W Nordhausen samochód zламаł barierę i spadł do rzeki. Dwie osoby zabite, dwie ciężko ranne. Podobna katastrofa wydarzyła się w Greifenhagen, gdzie została zabita jedna osoba. W pobliżu Karlsruhe samochód wpadł na pociąg. Cztery osoby zabite.

Usuwanie żydów z Czech.

Praga, 19 7. (PAT) Fala terroru przeciwko żydom wzmaga się z dniem każdym. W Bernie rzucono petardę do synagogi, znajdującej się na mieszczywym cmentarzu żydowskim. Wskutek przedczesnego wybuchu jeden ze sprawców, którzy na miejsce czynu przybyli samochodem, został zabity. Synagoga została częściowo zburzona.

Z Monachium donoszą, że w końcu ubiegłotygodnia wydarzyły się w Alpach liczne katastrofy, przy czym wielu turystów poniosło śmierć, pomimo natychmiastowej pomocy pogotowia górskiego.

Ze Stutgartu donoszą, że grad zniszczył w tamtejszej okolicy 80 procent tegorocznych zbiorów. Z Hamburga informują, że huraganowe ulewy wyrządziły duże szkody w okolicy Husum.

Na pograniczu polsko-niemieckim w Gross Boesitz pożar zniszczył młyn. Spłonęło kilkaset centnarów zboża.

W związku z upałami prasa notuje liczne ofiary wśród kąpiących się.

Dantzig! Dantzig!

— wołali paryżanie w dniu 14 lipca.

Korespondent paryski „Gazety Polskiej” podaje taki ciekawy szczegół z wielkiej rewii wojskowej w dniu 14 lipca:

Przypomnieniem troski o tradycję i ciągłość wojskowa, która przetrwała poprzez wstrząsy zmiennej ustrojów, był dumny przemarsz reprezentacyjnego pułku Gwardii Republikańskiej, pułku, który zachował do dziś dnia złote aksebanty i skórzane białe hajdawery napoleońskich gre-

nadierów, a którego stary sztandar udekorowany Legią Honorową powitał tłum okrzykami: „Dantzig! Dantzig!” Byli więc w tłumie tacy, którzy pamiętali, że tę najwyższą francuską odznakę bojową dla swego sztantaru zdobyli przodkowie dzisiejszych gwardzistów, odbierając Pruskom zagarnięte przez nich to polskie miasto. Obchód wczorajszy wskrzesił te odległe wspomnienia.

dać ujście napięciu nerwowemu. Williams wstał.

— Pójdę po kogo.

— Tak, idź pan i nich Jemison zajdzie, zabieramy się natychmiast do Charlcote.

Sullivan postanowił zająć do Charlcote z czterema uzbrojonymi ludźmi. Dostyc już miał tych dyplomatycznych posunięć, gdy pomyślał o możliwości strasznej śmierci przyjaciela.

— Na Boga! Jeżeli coś się stało Hardinge'owi, zmuszę tego łotra Millera do poślknienia całej flaszki jego własnej trucizny! — oznajmił z pasją. — Teraz zapamiętajcie sobie dobrze: nie strzelać, dopóki to nie będzie konieczne. — Ale gdyby tamci okazali najmniejszą ochotę do rozpoczęcia walki, to wasze strzały mają ich wypędzić.

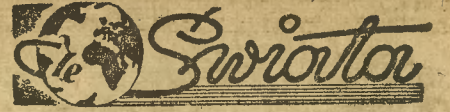
— Dzień był wyjątkowo gorący, jak na tę porę roku, Sullivan więc kazał zakryć budę auta. Ubrani byli wszyscy po cywilnemu, nie obawiali się więc wzbudzić niepotrzebnej sensacji.

— Słyszałem dziś rano, że jeden gejer wykazuje wzmogoną aktywność — przerwał Williams milczenie. — Mam nadzieję, że nic złego się nie stało na „Patelni”, ale w tych stronach nikt nie może być pewny, że uniknie katastrofy.

— Miejmy nadzieję, że Miller wpadł do błota! Ale on jest na to za ostryżny! Jesteśmy na miejscu! — Pochylił się i dotknął ramienia szofera: — Wjeżdżajcie wprost w aleję, ale zatrzymajcie się nie dojeżdżając do domu, zostawimy samochód pod drzewami.

Williams, przypominając sobie żywo Williams, przypominają sobie żywo przygode Hardinge'a.

— Psów nie potrzebujemy się obawiać, kazałem Dentonowi, żeby się ni-



— Wypadek urzędników ambasady sowieckiej w Paryżu. W pobliżu miejscowości Pontoise pod Paryżem, samochód wiozący 3 urzędników ambasady sowieckiej we Francji, wkręcił się białym o słup telegraficzny i rzucony został o pobliskie drzewo, rozbijając się doszczętnie, pasażerowie odnieśli ciężkie obrażenia.

— Katastrofa wodnopłatowca sanitarnego. W pobliżu wybrzeży stanu New Jersey (USA) wydarzyła się katastrofa lotnicza. Wodnopłatowiec, wiozący ciężko chorego na zapalenie płuc członka ekspedycji naukowej, wkrótce po starcie z niewyjaśnionych przyczyn wpadł do morza. Chory, lotnik i jeden z członków załogi utonęli. Pozostałych 5 pasażerów uratowano.

— Amerykańscy Polacy na cele PKK. Prasa polska w N. Jorku i okolicy, ogłosiła odezwę, apelując do polskiego społeczeństwa, aby tworzyło we wszystkich polskich osiedlach lokalne komitety dla niesienia pomocy Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi, zbierania na ten cel składek oraz kupowania lekarstw.

— Plaga szczerów na Węgrzech. Okolice Sopron na Węgrzech zostały nawiedzone plagą szczerów, które rozmnożyły się w olbrzymiej ilości i niszczą zbiory zbóż. Pastwa szkodników padła 30.000 quintali zboża.

— Wstęp na wyspę Helgoland — wzbroniony. Na wyspę Helgoland zabroniony jest od dłuższego czasu wstęp, z powodu prac fortyfikacyjnych, dokonywanych na tej wyspie. Cudzoziemcom zabroniono wstępu na wyspę oraz przebywania na pokładach statków, zarzucających kotwice u jej wybrzeży.

— W Rio Grande do Sul żyje 92 tysiące Polaków. Sekretariat rolnictwa rządu stanowego Rio Grande do Sul (Argentyna) publikuje ciekawe cyfry. Otóż w całym tym olbrzymim stanie istnieje 172 ośrodki kolonizacyjne, na których żyje 1.019.000 mieszkańców, w czym jest 92.200 Polaków.

— 11 słowackich saperów utonęło. W pobliżu Nitry zatonoł wskutek nieszczęśliwego wypadku w czasie saperkich ćwiczeń 11 słowackich żołnierzy. Na pontonie przeprawiał się przez rzekę pluton żołnierzy oddziału saperkiego. Jeden z żołnierzy uległ złudzeniu, że woda wlewa się do pontonu i wszczął alarm. Krzyki żołnierza wywołały panikę wśród pozostałych saperów. Jedenastu żołnierzy wskoczyło do wody i utonęło.

— Rozruchy w Indiach Brytyjskich. Z Simli (Indie Brytyjskie) donoszą, że cztery osoby zginęły w starciu z policją. Zażalenie powstało na tle żądań, wystosowanych przez delegację ludności, która domagała się od rządu Dhami (państwo w prow. Pendżab) gwarancji, że zostaną one spełnione w ciągu 24 godzin.

— Ekshumacja zwłok żołnierzy niemieckich poległych we Francji. W obecności miejscowych władz oraz przedstawicieli Rzeszy dokonano na cmentarzu w Besancon (Francja) ekshumacji prochów 72 żołnierzy niemieckich, poległych w czasie wielkiej wojny na ziemi francuskiej. Prochy te przewożone są do Niemiec i grzebane w grobowcach.

mi zajął, gdyby włoczyli się koło domu. Można mu zaufać, że wykona rozkaz należycie. Jedźcie prosto, Jemison.

Ponura fasada domu ukazała się ich oczom. Jemison zwołnął i zatrzymał się przy drzewach, które zasłaniały ich od strony domu.

— Doskonale — rzekł Sullivan. — Panie Williams, pójdźcie pan ze mną, trzeba zaskoczyć nieoczekiwanie tych płaszczków!

— Czy pojedziemy najpierw do laboratorium?

— Nie, do domu. Zostawimy tam dwóch ludzi, którzy będą pilnowali, żeby nikt nie wchodził, ani nie wychodził z domu, a w razie gdyby ktoś próbował tego, mają go schwytać. Wystarczy trzech ludzi do rozprawienia się z nimi: nie spodziewają się bowiem naszej wizyty.

Ostrożnie skradali się ku domowi, ale nie uszli kilkunastu kroków, gdy jakaś postać wychynęła nagle przed nimi z krzaków, rosnących po lewej stronie budynku. Był to jeden z ludzi, którzy mieli towarzyszyć Hardinge'owi na „Diabelską Patelnię”.

— Co, u diabła, robicie tutaj? — zapytał Sullivan. — Kazałem wam zgłosić się z raportem do hotelu.

— Ale miałem też rozkaz nie spuszczać z oka pana Hardinge'a. Więc było tak: zatrzymaliśmy auto w odległości paruset kroków od „Diabelskiej Patelni” i pan Hardinge kazał mi czekać, a sam poszedł na spotkanie. Mogłem go widzieć zupełnie wyraźnie, z tego miejsca, gdzie zostałem. Spacerował tam i nazad ze dwadzieścia minut, wreszcie zawrócił i zaczął schodzić, ale po kilku krokach potknął się o coś i upadł.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Ze świata medycyny



DR STEFAN ŚWIĄTECKI
Bydgoszcz.

Przetaczanie krwi.

(Dokończenie art. z nr 152).

Poważną przeszkodą w wykonywaniu zabiegu przetoczenia krwi od jednego osobnika (dawcy) do organizmu drugiego osobnika (odbiorcy) była właściwość krwi, którą nazywamy krzepliwością. I tę przeszkodę usunięto przez wynalezienie ciała chemicznego, które dodane do krwi utrzymuje ją poza organizmem w stanie płynnym przez czas dłuższy. Pozwoliło to na konserwowanie pobranej od dawcy krwi w stanie niekrzepliwym, na magazynowanie jej, i tym samym na niezależnienie się od poszukiwań dawcy w chwili nagłej potrzeby i na przesyłanie jej nawet na znaczne odległości.

Nie może ulegać dziś najmniejszej wątpliwości, że najważniejszym środkiem leczenia skrwawień jest — przetaczanie (transfuzja) krwi. Ostatni rok wojny światowej, i ostatnio wojna hiszpańska dowiodły tego w całej pełni. Dlatego też dla armii w razie wojny krew konserwowana posiada nieocenioną wprost wartość. Do jakiego stopnia w warunkach wojennych można wykorzystać zalety krwi konserwowanej, dowodzi chociażby fakt, że na terenie wojny w Hiszpanii dowożono krew samolotami ze Szwejcarii.

Niezmiernie ważną sprawą w dziedzinie transfuzji krwi jest zagadnienie dawstwa. Rozmaite kraje rozwiązały to zagadnienie rozmaicie. W Ameryce — dawstwo zorganizowane jest przy departamencie zdrowia. Dawcy są tam pod ścisłą kontrolą departamentu, który przydziela ich w miarę potrzeby. Dawcy rekrutują się spośród ludności biednej, zarabiającej w ten sposób na życie. W Belgii, Holandii, Anglii itp. Narodowe Czerwone Krzyże stworzyły specjalne ośrodki, obsługujące całe państwa. We Włoszech i Francji utworzyły się specjalne organizacje w tym celu. W Rosji Sowieckiej powstał olbrzymi instytut, który obsługuje cały kraj, rozporządzając w tym celu autami i samolotami.

W Polsce krwiodawstwo nie jest jeszcze zorganizowane.

Do niedawna, nawet w Warszawie (a co tu mówić o prowincji!), w razie konieczności dokonania przetaczania krwi, lekarz musiał poszukiwać osobnika zdrowego, który zgodził by się dać krew. Trzeba było niejednokrotnie tłumaczyć i perswadować, że oddanie niewielkiej (w stosunku do ogólnej ilości krwi w organizmie) dawki krwi zupełnie zdrowiu dawcy nie zaszkodzi. Po wyszukaniu dawcy należało przeprowadzić badanie ogólne, badanie krwi (szczególnie na odczyn Wassermanna) i na przynależność grupową. Badania te trwały zawsze parę dni i dopiero, w wypadku pomysłnych wyników, można było przystąpić do zabiegu.

Iluż to chorych skrwawionych zmarło z powodu braku dawcy! Iluż zmarło z powodu zbyt opóźnionego dostarczenia dawcy!

W maju 1934 roku z inicjatywy, wówczas studenta medycyny, a obecnie lekarza Eugeniusza Frankiewicza powstał w Warszawie Ośrodek Krwiodawców, którzy werbowali się spośród studentów wyższych uczelni, mających określone grupy krwi i badanych okresowo. Inicjatywa została podjęta przez młodzież zrzeszoną w Akademickim Kole Polskiego Czerwonego Krzyża. Zorganizowano ośrodek dostarczający krwi po cenach odstępnych, a nawet bezpłatnie, gdy chory jest niezdolny.

W 1937 roku minister opieki społecznej wydał rozporządzenie regulujące to zagadnienie, na podstawie wymagań naukowych i prawnych, i z tą chwilą w Polsce, a przynajmniej w jej stolicy, sprawę pchnięto na właściwe tory.

Wzorowo urządzony ośrodek krwiodawców wraz z pracownią biologiczną, przeprowadzając wszelkie badania krwi dawców i chorych, a także posiadający pracownię stworzoną specjalnie w celu dokonywania badań nad zagadnieniami przetaczania krwi, mieści się obecnie w lokalu przy ulicy Czerwonego Krzyża 13 m. 19 (tel. 301-32, adres telegraficzny Warszawa—Krwiodawstwo).

Ma on za zadanie dostarczanie na wezwanie lekarza o każdej porze dnia i nocy krwiodawcę danej grupy do miejsca transfuzji. W razie potrzeby skierowuje on także lekarza z odpowiednimi narzędziami celem dokonania zabiegu.

Polski Czerwony Krzyż rekrutuje dawców wyłącznie spośród ludzi inteligentnych w pierwszym rzędzie dlatego, że ci łatwiej zdają sobie sprawę z ogromu odpowiedzialności, jaką ciąży na nich w związku z oddawaniem swej krwi chorym. 90% tych krwiodawców — to młodzież akademicka.

Oto kilka ważniejszych warunków, jakim musi odpowiadać krwiodawca: Nie może on być chorym (nawet w przeszłości) na kłtę (syfiliis) ani na małarię. Nie wolno mu być alkoholikiem ani promanem (mor-

finistą lub kokainistą). O każdej chorobie zakaźnej, której ulegnie, musi niezwłocznie powiadomić kierownictwo Ośrodka. O każdym kandydacie na krwiodawcę zbiera się skrupulatny wywiad. Przyjęcie do grona krwiodawców następuje po przeprowadzeniu takich badań, jak: a) do jakiej grupy krwi należy, b) jaki skład krwi posiada, c) prześwietlenie płuc promieniami Rentgena, d) badanie ogólne zdrowia przez specjalną komisję lekarską, zatwierdzoną przez Min. Opieki Społecznej.

Takiemu badaniu gruntownemu każdy krwiodawca jest poddawany co 6 miesięcy.

PRZY ZŁEJ PRZEMIANIE

materii, nadmiernej otyłości, dolegliwości wątroby, stosuje się ziola **D-ra Cz. Krassowskiego** znak ochronny towarowy **KAMICINA**. Cena pudełka zł 2. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

a co 6 tygodni badany jest przez jednego z lekarzy komisyjnych (w szczególności bada mu się krew na odczyn Wassermanna).

Miesięcznie krwiodawca może dać krwi w ilości nie przekraczającej ogółem 600 ccm. Ośrodek pobiera za krew zapłatę w wysokości 50 groszy za 1 ccm krwi, z czego 80% otrzymuje dawca, a 20% idzie na „Fundusz bezpłatnych transfuzji“.

Na wypadek zapotrzebowania większej ilości krwi Ośrodek posiada rezerwę krwiodawców.

W innych miastach Polski zorganizowane są ośrodki podobne w Łodzi, Poznaniu, Lwowie i Krakowie, jednak jeszcze nie są one w stanie zaspokoić całkowicie zapotrzebowania na krew.

Obecne, a wyżej wspomniane, metody konserwacji krwi, wynalezione i stosowane w Polsce, w dużym stopniu rozwiązują zagadnienie dostarczania krwi nawet w głąb kraju.

Polski Czerwony Krzyż ostatnio uchwalił utworzenie Centralnego Instytutu Przetaczania krwi z siedzibą w Warszawie, który poza zagadnieniami czysto naukowymi, związanymi z przetaczaniem krwi, winien w przyszłości całą Polskę pokryć siecią ośrodków skupiających dokładnie zbadanych krwiodawców i tworząc rezerwy ich na wypadek wojny.

Z uwagi na niezmierną wagę całego zagadnienia, z którym czytelnicy mogli, chociaż w ogólnych zarysach, z niniejszego artykułu się zapoznać, społeczeństwo, a zwia-

szcza lekarze powinni przyjść z pomocą tej tak odnośniej inicjatywie w jak najszerszym zakresie.

W każdym bądź razie, każdy z nas winien być gotów do natychmiastowego złożenia w ofierze swej krwi, gdy tego zajdzie potrzeba, nie tylko jako bojownik na placu bitwy, lecz i w charakterze jej dawcy.

(Artykuł ten został oparty w znacznej mierze na pracy docenta dr. Henryka Gnońskiego, kierownika Ośrodka Krwiodawców PCK w Warszawie).

Na jakie choroby umieramy.

Dokładny wykaz przyczyn zgonów ludności można osiągnąć jedynie w miastach, gdzie możliwe każdy wypadek śmierci musi być zidentyfikowany. Z tych też względów do rysunku wzięto dane, ilustrujące przyczyny zgonów ludności miejskiej.

Rozpatrując omawiane zagadnienie należy zwrócić uwagę na niski odsetek zgonów z powodu chorób zakaźnych (nagminnych). Zdobyte medycyną, a specjalnie uhygienicznieniem miast, łatwość rozpoznania i natychmiastowa izolacja chorych, spowodowała odsetek zgonów z tych przyczyn do minimum. Natomiast ciągle jeszcze gruźlica i zapalenie płuc jest poważnym niebezpieczeństwem społecznym,

pochłaniającym co roku tysiące ofiar. Ostatnio zaś coraz więcej ofiar pochłania rak i inne nowotwory złośliwe, na które medycyna nie może znaleźć dotychczas skutecznych środków.

DANE W PROCENTACH	
GRUŹLICA NARZ. ODDECH. I INNYCH ORAZ ZAP. PŁUC	26
CHOROBY SERCA	18
RAK I ZŁOŚL. NOWOTW.	9
CHOROBY MÓZGU	6
WADY ROZWOJU	6
CHOROBY PRZEW. POKARM.	5
UWIAD STARCZY	5
CHOROBY NAGMINNE	5
ŚMIERĆ GWALTOW.	4
INNE I NIEWIADOME	16

Wskazówki higieniczne na upalne dni.

Nasze reagowanie na upały letnie zależy od wielu czynników, jak wiek, temperament i zdrowie fizyczne. Ale czy chcemy, czy nie, każdy z nas musi tak czy inaczej ustosunkować się do upałów.

Człowiek z natury jest bardzo konserwatywny, dlatego też często trzymamy się kurczowo zwyczajów, które nie mają żadnej racji bytu. Wszyscy znamy dobrze komicznojęgomościa w sztywnym kołnierzyku, w długim palcie, w obowiązkowej kamizelce, oblanego potem i utyskującego na niemożliwy upał. Ale taką już jest natura ludzka, że woli cierpieć, niż wyrzec się jakiegoś głupiego zwyczaju.

Płeć żeńska pod tym względem jest bardziej postępową, niż płeć brzydka. Kobiety doszły do przekonania, że w okresie upałów najlepsze ubranie to — możliwie najmniej ubrania. Gdy nadchodzi fala gorąca, to wkładają leciutkie i luźne sukienki i bluzki, które umożliwiają swobodny przewiew powietrza. Każda nowoczesna panna może w upalny dzień służyć jako lekcja pogłówna higieny dla przeciętnego mężczyzny.

Jeżeli chodzi o ubranie, to byłoby bardzo pożądanym z punktu widzenia higieny, gdyby mężczyźni w gorącą pogodę nosili bieliznę z lekkiej azurowej materii, która umożliwia swobodną cyrkulację powietrza. Bielizna taka jest stosunkowo tania, a kto raz spróbuje jej noszenia, ten pozostanie jej zwolennikiem na zawsze. Ubranie powinno być uszyte z najlepszego materiału i luźne. Byłoby wielkim krokiem naprzód, gdyby się u nas rozpowszechnił zwyczaj noszenia ubrania z białej bawełny, jakie noszą w krajach podzwrotnikowych. Byłoby także bardzo racjonalne, gdyby mężczyźni mogli się przyzwyczaić do tej myśli, że są dostatecznie ubrani nawet gdy nie noszą kami-

zelek. Twardy kapelusz w lecie powinien być zupełnie zarzucony, gdyż przeszkadza on swobodnemu krążeniu krwi.

Drugą z kolei sprawą jest kwestia odżywiania. Nie trzeba być fizjologiem, ażeby zrozumieć, że w upalne dni ilość spożywanego jedzenia powinna być mniejsza, niż zwykle. W każdym wypadku uczucie apetytu jest w tej mierze najlepszym przewodnikiem. Należy jeść na ogół mniej, szczególnie mało mięsa i tłuszczu, ale za to więcej świeżych owoców i zielonych jarzyn. Między jednym jedzeniem a drugim należy pić dostateczną ilość wody. Zimne napoje należy spożywać powoli.

Bardzo ważne jest utrzymywanie normalnej działalności kiszek. Wiele osób ma skłonność do zaparcia podczas gorącej pory roku, a to z kolei jest przyczyną uczucia zmęczenia, na które wielu się skarża. Jeżeli się przestrzega odpowiedniej diety i przy tym używa się ruchu, można łatwo zapobiec wadliwemu działaniu kiszek.

Ze świata.

Ciekawe spostrzeżenie.

W jednym ze szpitali w Indiach i jego okolicy wybuchła epidemia tyfusu. Mimo wysiłków władz sanitarnych, epidemia wzrastała. Poszukiwano roznośnika zarazki tyfusowej, czyniono wiele prób, doświadczeń, długo — bezskutecznie. Po dłuższym czasie władze sanitarne doszły do przekonania, że roznośnikami tyfusu są wiewiórki, które w tamtejszej okolicy gniezdzą się na dachach, skaczą po mieszkaniach i wszystkich przedmiotach użytkowych oraz materiale aprowizacyjnym.

Wrażenia niewidomej, której operacja przywróciła wzrok

Magde Brewer 25-letnia panna w Wiltshire w Anglii była niewidoma od urodzenia. Przed kilku miesiącami przeszła operację, która przywróciła jej wzrok.

Nadzwyczaj ciekawe są opowiadania Magde Brewer o wrażeniach jakie na niej zrobił świat, którego nigdy przed tym nie widziała.

Zobaczywszy ludzi Magde Brewer była bardzo rozczarowana:

— To mają być ludzie, o których napisano tyle pięknych powieści i poezji? Wyobrażałam sobie, że są zupełnie inni: wielki, piękniejsi, bardziej harmonijnie zbudowani! Szkoda!

Natomiast najpiękniejszym przeżyciem Magde Brewer po odzyskaniu wzroku było zapoznanie się jej z kwiatami.

Zobaczywszy je po raz pierwszy ukłękła i płakała z radości. Całymi godzinami nie mogła nacieszyć się widokiem kwiatów. Patrząc na nie jaśniała od szczęścia. Nie chciała się z nimi rozstać. Od tego dnia rodzina otaczała ją ciągle bukietami kwiatów, gdyż inaczej rozpacziała.

Wręcz przeciwnie wrażenie wywierają na Magde przedmioty o barwach szarych lub czarnych. Wywołują w niej rozdrażnienie i lek. Na jej życzenie nikt z domowników nie ubiera się ciemno. Wymogła na wszystkich, aby nosili jak najbardziej barwne ubrania, bo tylko jaskrawe kolory wprowadzają ją w miły nastrój.

Zaprowadzona do ogrodu zoologicznego nie przestawała ani na chwilę zachwycać się zwierzętami. Wyglądały one zupełnie inaczej aniżeli sobie to wyobrażała. Żeby, na skutek ich pasjastej sierści brała za tygrysy i odwrótnie. Zobaczywszy żyrafę, myślała że majaczy. Nie mogła zrozumieć jak mogą poruszać się węże, nie posiadające nóg. Zdziwiona była, że lew jest mniejszy, aniżeli to sobie wyobrażała.

— Jakim sposobem takie małe zwierzątko może zjeść kolowika, — zapytywała.

Nie da się opisać wszystkich niespodzianek, jakie spotkały Magde Brewer. Bardzo ciekawe są pojęcia jakie na podstawie czytanych jej gazet i książek wyrobiła sobie o poszczególnych ludziach. Wyobrażała sobie na przykład, że ludzie wybitni, wyróżniają się spośród otoczenia imponującym wyglądem.

Zdziwiona była, że król Edward VIII nie jest większym od przeciętnych swych poddanych. Sądziła, że premier Mac Donald powinien być olbrzymem.

Nie mogła zrozumieć jakim sposobem odbywa się ruch kołowy i pieszy na ulicach Londynu. Nie potrafiła pojąć jakim cudem liczni przechodnie i pojazdy unikają zderzeń. Będąc od urodzenia pozbawiona wzroku przez dłuższy czas nie zdawała sobie sprawy z odległości. Ni stąd ni zowąd wpadała na ulicy w paniczny strach przed pędzącym daleko samochodem, to znów omal nie wpadała pod nadjeżdżającą zbliska maszynę.

Po kilku tygodniach dopiero nauczyla się oceniać odległość i zdawać sobie sprawę, w jakim kierunku jedzie pojazd.

Spacerując z krewnymi lub z pielęgniarzką po mieście zatrzymywała się zawsze przed wystawami magazynów ogrodnich i godzinami obserwowała kwiaty, twierdząc, że są one najpiękniejszym z wszystkiego co jej udało się zobaczyć.

Czy odkryto pałac Nestora?

Świat w oczekiwaniu nowej sensacji naukowej.

Pisma amerykańskie donoszą, że amerykański badacz starożytności, profesor Karol William Blegen z uniwersytetu w Vincinatti zapowiedział, że w krótkim czasie zawiadomi świat naukowy o odkryciu opiewanego przez Homera pałacu króla greckiego Nestora pod Pylos. Profesor Blegen prowadzi już od wielu lat mozolne badania na greckim wybrzeżu pod Navarino. Mianowicie na północnej części terenów bitwy morskiej z roku 1827, gdzie została zniszczona flota turecko-egipska, odnalazł on podobno na dnie dość wysokie wznieśnienie, w którym znajdują się rzekomo szczątki pałacu króla Nestora. Udało mu się podobno wydobyć z głębi płyty śpiżowe, na których znajduje się aż 620 znaków pisańskich pochodzących z 13 wieku poprzedniej ery, które przedstawiają sobą najstarsze zabytki piśmiennictwa greckiego.

Według obliczeń profesora prace nad odkopaniem zabytków będą przy dużej liczbie robotników i wyteżonej pracy trwać co najmniej dwa lata, zanim ekspedycja dojdzie do fundamentów pałacu. Napisy na płytach śpiżowych są trudne do odczytania, a według profesora zawierają niekiedy z nich spis inventarza pałacowego a inne zapiski kronikarskie dotyczące wypraw wojennych.

W odkryciu tym chodzi bez wątpienia o pałac mykeński. Niemiecki profesor Doerpfeld, współpracownik odkrywczy zabytków w Troi, Schliemann, wąpił czy jego amerykański kolega odkrył pałac Nestora, jest odkryciem każdego innego pałacu, po jest odkryciem każdego innego pałacu, poszukiwanego przez archeologów, ale nie jest odkryciem pałacu Nestora.

Tragiczne romanse króla Achmeda Zogu.

(tek) Nie miał szczęścia w swym życiu król albański Achmed Zogu. Nie miał go ani w panowaniu, ani w miłości. Ale nie odznaczał się też bynajmniej stołnością uczuć.

Kiedy Zogu nie myślał jeszcze o tronie, przeżył kilka niecodziennych przygód erotycznych, nie licząc się bynajmniej z racją stanu, ani z tradycją. Serce jego i zmysły były jedyną racją, z którą Achmed liczył się w swym postępowaniu. Nikt i nic nie zdołało go przekonać, że przecież są i inne ważne względy, którymi należy się kierować, kiedy się jest członkiem najznakomitszego rodu albańskiego.

Miłość do córki wodza szczepu.

Jako młodego chłopca rodzice Achmeda zaręczyli go z przedstawicielką znakomitego rodu albańskiego, Fatimą Werłazi. Achmed doszedłszy do pełnoletności, zerwał jednak zaręczyny. (Zerwanie zaręczyn uważane jest w Albanii za najwyższą zniewagę). Wkrótce potem Achmed zakochał się w pięknej Milanii Zeydidi, córce wodza szczepu, który poprzysiął zemstę jego rodowi. Młody Zogu wiedząc, że córki za żonę nie otrzyma, porwał ją za jej zgodą i uszedł z nią w góry. Ojciec porwanej wysłał w pogoń za romantyczną parą dwóch swych synów i najlepszych wojowników szczepu. „Wyrodna“ córka, co hańbę ściga, gnęła na cały naród, poniosła w górach śmierć z rąk wiernych tradycji i przysiędźce swych własnych braci.

Baletnica wzgardziła albańskim tronem

Niedługo jednak opłakiwał Achmed piękną Milanie.

Wkrótce po śmierci ukochanej Zogu ułokował swą miłość w sercu innej uroczej Albanki. I ona była córka wroga. I ona zginęła tragiczną śmiercią. Kiedy ojciec zakochanej panny zabronił córce widywania się z Achmedem, zrozpaczona dziewczyna odebrała sobie życie, rzucając się w przepaść. Wtedy jednak z kolei Achmed postanowił pomścić śmierć ukochanej. Wznowił go na pojedynkę, zabił go a sam odniósł rane.

Z podróży swej odbytej w r. 1931 do Wiednia powrócił Achmed w towarzystwie... tancerki. Ale i ten romanse nie trwał długo. Przedmiotem miłości kochliwego, już w sile wieku będącego Zogu, stała się inna tancerka, tym razem Amerykanka nazwiskiem Jackson. Zogu pragnął się z nią ożenić i obok siebie osadzić na tronie. Cóż się jednak stało? Tancerka wyprosiła Achmeda... za drzwi. Wzgardziła tronem królestwa Albanii, podeptała miłość króla.

„Król albański szuka narzeczonej“.

A jednak król albański chciał się ożenić. Pragnął syna, któremu by pozostała korona (nie mógł przecież przewidzieć, że zabierze ją... król włoski, Emanuel III). Postanowił poszukać sobie żonę wśród Albanek. Do cudzoziemek poczuł niechęć.

Do królewskiego pałacu w Tiranie zaczęły napływać fotografie uroczych, pełnych wdzięku Albanek. Najpiękniejsza z nich otrzymała zaproszenie do pałacu. Zamiast niej jednak doczekał się król Zogu wiadomości, że wybranka odrzuciła koronę królewską i serce władcy Albanii, uciekając do Ameryki.

Kochliwy a nieszczęśliwy król powrócił więc znów do... cudzoziemek. We Włoszech ofiarował swe serce młodzieńczej księżniczce della Rovera. Skutek oświadczył był ten, że Zogu ze smutnym sercem wrócił do Tirany.

Zrozpaczony król uczynił teraz krok, na jaki nie zdobył się jeszcze żaden władca. W amerykańskich gazetach ogłosił, że poszukuje bogatej żony. Jednak żadna Amerykanka widocznie nie pragnęła zostać królową Albanii — na ogłoszenie nie wpłynęła ani jedna oferta.

Wtedy jednak królewskie siostry umiały dzięki swym znajomościom pomóc Achmedowi w zaspokojeniu jego marzeń o żonie, miłości i synu.

Hrabianka Geraldina Apponyi.

Geraldina była córka arystokraty węgierskiego hr. Juliusza Apponyi. Kiedy Geraldina miała 8 lat, zmarł nagle w roku 1924 jej ojciec. Młoda wdowa Gladys Apponyi wraz z trójmiem swych dzieci, 8-letnią Geraldiną, 7-letnią Wirginią i paromiesięcznym chłopcem Gyulo przeniosła się do Francji. Po kilku latach kiedy piękna, inteligentna i zdolna Geraldina dowiedziała się, że jej matka chce „zdradzić“ pamięć jej ojca i powtórnie wyjść za mąż, postanowiła uciec z domu i wrócić na Węgry. Do ucieczki namówiła też swą młodszą siostrę. Z braku pieniędzy obie dziewczynki wybrały się pieszko do Węgier. Na granicy francuskiej zatrzymano je i odwieziono do domu. Obie pogodziły się z faktem, że mają ojczyznę, francuskiego pułkownika Girault.

Jednak nadal dreeżyła hrabiankę Geraldinę, obecnie już niezwykle piękną, pełną uroku i wdzięku pannę, myśl powrotu do ojczystych Węgier.

Spotkanie z siostrami króla Zogu

Po wielu prośbach hrabina Gladys Wirginia Apponyi zezwoliła swej córce na wyjazd do Budapesztu. Hrabianka zamieszkała u swej kuzynki, hrabiny Szerthos. Nie chciała tam próżnować. Nauczyła się stenografii i pisania na maszynie mimo, że dystyngowana kuzynka sprzeciwiała się temu. Geraldina twierdziła, że choćby nawet wyszła za mąż, umiejętność stenografii i pisania na maszynie przyda się jej — będzie sekretarką swego męża.

Wkrótce nadarzyła się ambitnej pannie sposobność uczestniczenia w wielkim balu arystokratycznym. Nie wiedziała, nie mogła wiedzieć, że bal ten będzie początkiem nowego rozdziału w jej życiu.

Geraldina zostaje królową.

Tak się stało, że na bal przybyli również księżniczki albańskie. Nie zwróciła

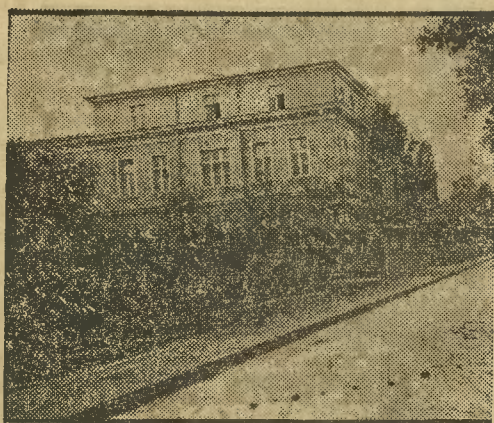
na nie uwagi hr. Geraldina, ale ona sama zwróciła na siebie uwagę swą urodą księżniczek z Tirany, które poprosiły, aby przedstawiono im piękną Węgierkę. Panna spodobała się gościom albańskim i wkrótce zawarto pakt przyjaźni.

Kiedy pewnego dnia Geraldina wybrała się na lekcje stenografii, przed dom zjechał wykwintny samochód, którym przybył wysłannik króla Zogu.

Niedługo trwało, a kochliwy Zogu zakochał się w pięknej Węgierce, przebywającej na jego królewskim dworze. W roku 1938 została ona żoną władcy Albanii. W dniu 5 kwietnia hr. powiła oczekiwanego przez króla — syna, a w parę dni potem musiała wraz z mężem i nowonarodzonym dzieckiem uciec ze swej nowej ojczyzny. Uciekała przed swym niedawnym dżumą — hr. Ciano.

Rozpoczęła się tragedia króla Zogu i jego pięknej małżonki.

Raj dzieci.



Własna kolonia Ubezpieczalni bydgoskiej w Szubinie.

Co roku, przez miesiące jesieni, zimy i wiosny, przyjeżdżają do Szubina blade, wymizerowane rekonwalescentki na dłuższy pobyt w Domu Wypoczynkowym Ubezpieczalni bydgoskiej; latem natomiast piękni, biali gmach szubiński przekształca się na kolonię i aż do września gości u siebie tylko małych przybyszów, dzieci, ze wszystkich okolic Bydgoszczy. Jest więc tak, jak coraz usilniej zalecają ostatnio Ubezpieczalniom Społecznym wskazania Ministerstwa Opieki Społecznej i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych: akcja kolonijna we własnym zakresie i do tego własny, doskonale wyposażony budynek.

Każdego roku, już od maja, Dom szykuje się do swych letnich zadań: pokoje zamienia się na ładne sypialnie z rzędami białych łóżeczek; świetlica, radio, czytelnia i taras przechodzą na wyłączne usługi dzieciarni; w budynku o przestronnych salach i ukwieconych długich hallach znajdują się urządzenia kąpielowe, natryskowe oraz istnieje specjalny gabinet leczenia fizykalnego, z czego dzieci mogą szeroko skorzystać. Poza tym szpitalik, boisko przy Domu dla gry w siatkówkę, okolica malow-

nicza: pagórki, las, rzeczka i rozległe łąki. Jakież używanie ma dzieciarnia na tych wspaniałych terenach! Nie ma tu nic z prymitywu urządzeń, jakie się niejednokrotnie spotyka na ad hoc organizowanych koloniach. Ma to jeszcze i inne znaczenie.

— Ułatwia bowiem bardzo — mówi pani kierowniczka, która właśnie świeżo „odebrała“ partię tegorocznych uczestników kolonii i krząta się po całym budynku, rozmieszczając w salach tę niesforną jeszcze gromadę — prowadzenie akcji wychowawczej w stosunku do dzieci. Mamy dobrze przygotowany teren do organizowania specjalnych pogadarek, możemy starannie dobierać lekturę i dzięki czytelnii, udostępnić dzieciom czytanie książek; łatwiej nam jest kontrolować tu ich zachowanie się i dać istotnie wygodne, nie krepujące, a przy tym doskonale warunki pobytu. Wyniki kolonii? Przeciętnie ponad 2,5 kg przybytku na wadze i bardzo dobra poprawa zdrowia.

W tym roku, przez czerwiec, lipiec i sierpień zjeżdża do Szubina 300 dzieci w kolejnych turnusach po 100 każdy. Teraz właśnie ta wzorowa, bodajże czy nie jedna z najwzorowszych w okolicy w Polsce kolonii, gości u siebie setkę dziewcząt.

M. C.



Obiad na kolonii w Szubinie.

Misjonarz ratuje dwukrotnie życie i mienie Chińczyków.

Pewien oddział partyzantów chińskich napadł niespodziewanie miejscowość Yucheng, w której rezydował misjonarz O. Martinez. Widząc, że są straceni, mieszkańcy miasta prosili misjonarza, by interweniował u napastników i swoją powagą ratował ich przed śmiercią a miasto przed zniszczeniem. Ponieważ bramy były zabarykadowane, odważny misjonarz spuścił się na powrozie z dziesięć metrów wysokiego muru obronnego, którym miasto było opasane. Po długich pertraktacjach misjonarz uzyskał od szefa oddziału zapewnienie, że partyzanci nie będą płądrowali miasta a mieszkańców zostawia w spokoju. Wkraczając do miasta wódz partyzantów oświadczył mieszkańcom, że tylko misjonarzowi zawdzięczają życie i mienie, ponieważ zamiarem jego było zniszczyć doszczętnie miasto. Mimo zapewnień misjonarza, że życiu ich nic nie grozi, przeszło 700 osób spędziło noc w zabudowaniach misyjnych.

Po tygodniu przybyły wojska japońskie. Partyzanci chińscy pospiesznie opuścili miasto. Z obawy przed represjami ze strony wojsk japońskich mieszkańcy Yuchengu po raz drugi prosili misjonarza o interwencję. Z białą chorągwią w ręku O. Martinez udał się do Japończyków, którzy za chwilę mieli szturm przypuścić do miasta, i uratował także tym razem swoich pupilów od śmierci i zagłady.

Od tego czasu upadły wszelkie uprzedzenia do misjonarza, który dziś jest panem położenia. Jako owoc jego bezinteresownego postępowania należy zanotować liczne nawrócenia mieszkańców Yucheng.

Biżuteria przemycana w bombonierkach od czekoladek.

Węgierska policja w Sopron prowadzi od kilku dni energiczne śledztwo w sprawie sensacyjnej afery przemycniczej, wykrytej na poczcie głównej w tym mieście. Urzędnika z działu bagażowego zainteresowały nadawane stałe do Londynu liczne przesyłki bombonierek z czekoladkami. Gdy jedną bombonierkę otwarto dla sprawdzenia jej zawartości znaleziono znaczną ilość biżuterii jak brylanty, perły itd. Policja wszczęła dochodzenie, gdyż stwierdzono, że ma się w tym wypadku do czynienia z szeroko rozgąszczoną szajką przemycniczą, która od dłuższego czasu uprawiała swój proceder.

ODPOWIEDZ.

— Dlaczego na każde moje pytanie odpowiadasz pytaniem?
— Czy rzeczywiście tak robisz?



PAŃSKI ROZBITEK.



— Hallo, zabiorę pana na swój okręt!
— Dziękuję. Mam bilet pierwszej klasy. Nie skorzystam ze statku towarowego.

CO TANSZE?

— Czy wyobrażasz sobie, iż nasza sąsiadka kupiła sobie taki sam kapelusz, jak ja?
— No, chyba z tego powodu nie będziesz chciała zaopatrywać się w nowy kapelusz...
— Jeśli jesteś zdania, iż przeprowadzka będzie taniej kosztowała, to kapelusza mogą nie zmieniać.

URLOP.

Do urzędu skarbowego zgłasza **śte Klient**.
— Chciałbym prosić panów o urlop — mówi do jednego z urzędników.
— Jaki? Przecież to nie od nas zależy.
— Ja dla was przecież pracuję!

NAIWNA.

— Co by pani zrobiła, gdybym panią pocałował?
— Bo ja wiem. Jestem taka niedoświadczona... A co by mi pan poradził?

LATA BIEGNA.

Pewna artystka dramatyczna posłała znanemu pisarzowi angielskiemu Shaw'owi zaproszenie na bankiet z powodu 25 rocznicy jej urodzin. W przeddzień uroczystości, spotkawszy autora „Wielkiego kramu“, zapytuje:

— Mistrzu, czy otrzymał pan zaproszenie na obchód 25 rocznicy moich urodzin?
— Owszem! Ale przed siedmiu laty o tej porze bawiłem w Szkocji — odpowiedział znakomity kpiarz.

MIŁOŚĆ I ROZSADEK.

Pewien młody arystokrata włoski zapytał d'Annunzia:
— Znam pewną bardzo bogatą niewiastę, z którą mnie ewentualnie, ale której wcale nie kocham, czy powiniennem się z nią ożenić?
D'Annunzio odparł:
— Niech pan się z nią ożeni, oczywiście i z miłości i z rozsądku.
— Jakże to jest możliwe? — zapytuje zdziwiony arystokrata.
— To bardzo proste. Niewiastę poślubi pan z rozsądku, a jej majątek z miłości.

ORDEROMANIA.

Prawa ręka Hitlera, minister Goering, znany jest z niezwykłej słabości co do wszelkich orderów.
Opowiadają, że pewnego razu, gdy Goering pracował w swoim gabinecie, wpadł wystraszony służący, meldując:
— Zdarzyło się nieszczęście! Pękła rura wodociągowa i piwnice pałacu są już zalane. Czy mam wezwać straż pożarną?
Goering pomyślał chwilę i zadysponował:
— Dobrze, zwołaj strażaków, ale przedtem podaj mi mój mundur admirański i ordery.

PIEKŁO.

Angielski pułkownik Thompson zwrócił się pewnego razu do swego szofera:
— Czy chciałbyś ze mną podróżować?
— Z panem do piekła!
— Do piekła?
— Tak!...
— Ależ zastanów się, chłopcze... W piekło jest bardzo gorąco, a ty jako siedzący z przodu przy kierownicy, odczułbyś pierwszy skutki tego żaru...
— O, nie... — odparł szofer. — Ja znam dobrze swą służbę... Wysadziłbym pana pułkownika, a sam zaczekałbym przed bramą...

MIŁE DZIATKI.

Wujcio Teofil przyszedł z wizytą. Piotruś wdrapuje mu się na kolana i pyta:
— Wujciu, a czy wujcio był kiedyś taki mały jak ja?
— Naturalnie, mój chłopcze...
— Ha-ha-ha!.. Byczy kawał — ryczy malec.
— Dlaczego się śmiejesz?
— Bo to musiało być bardzo paradne! — taki mały chłopiec łysy i w okularach!

Notatki polityczne.

O IDEĘ SŁOWIAŃSKĄ.

W cyklu artykułów p. t. „O ideę słowiańską”, pisze poseł gen. Lucjan Żeligowski w wileńskim „Słowie”:
Narody słowiańskie są podzielone, często zwaśnione. Zdawałoby się, że trudno wynaleźć jakiś wspólny ideał, któryby je mógł zgrupować. Tak było z Polską ostatnich dni. Zdawało się, że nie może połączyć roznamietnionych polityczną walką Polaków. A jednakże to sało się natchmiast w obliczu groźby germańskiej. Tak się dzieje i ze Słowianami, którym Niemcy zagroziły. Może jeszcze wybuchną pożar uczuć słowiańskich, w którym się roztopią wszystkie sprzeczności, i na wielkich przestrzeniach na wschód od Łaby i Adriatyku wznieśnie się dumny okrzyk: My Słowianie. Wtórować temu okrzykowi będą hasła wszystkich wolnych narodów, które żyją od wieków zgodnie ze Słowianami.

W POLSCE ZAMOŻNY GOSPODARZ
— W NIEMCZECH PAROBKEM.

Przed sądem grodzkim w Zbąszyniu odpowiadał 11 Niemców za nielegalne przekroczenie granicy z Polski do Niemiec. Wszyscy następnie uciekli z Niemiec, nie mogąc znieść tamtejszych warunków. Jeden z oskarżonych Franke — w Polsce gospodarz na 180 morgach — w Niemczech został parobkiem. Oświadczył on w sądzie ze skrucha, że woli ponieść najcięższą karę w Polsce jak hitlerowski raj.

PRACE NAD MÓZGIEM
PIŁSUDSKIEGO.

Ukazała się ostatnio dwutomowa praca wybitnego profesora wileńskiego dr. M. Rossego pt. „Mózg Józefa Piłsudskiego”. W pracy tej zawarte są wyniki kilkuletnich prac uczonych współpracujących z instytutem dla badań mózgu w Wilnie.

Należy dodać, że w wymienionej pracy nie są jeszcze sformułowane ostateczne wnioski. Dalsze badania naukowe nad mózgiem Józefa Piłsudskiego są jeszcze w toku.

GO Z'YM „HENLEINEM”?

PAT donosi, że niedawno ukazał się w szwedzkim cienniku „Nya Dagligt Allehanda” wywiad z Hansem Kohnertem pod znaczącym tytułem: „Polski Henlein, którego blacy trzymają krótko”.

Kto jest p. Kohnert?
Dr Hans Kohnert, młody adwokat w Bydgoszczy, ni jest zbyt znany w Polsce i na świecie, jednak ma pewne znaczenie, jako prezs stronnictwa „Deutsche Vereinigung” w Polsce. Nie odmarny się jeszcze nicym, uważa się sam jednak za wodza hitlerowców tutejszych. Aczkolwiek z gnanastą, nie ma nic wspólnego — śia mu się laury henleinowskie.

W wywiadzie szwedzkim korespondentem jest unarkowany. Narzeka tylko. Skarży się że 50% dzieci niemieckich nie ma własnych szkół (?), że władze polskie nie pozwalają na noszenie mundurów hitrowskich (tego tylko brakowało), a njiwięcej jednak go gniewa polska polika agrarna, niedopuszczająca do rozstzu wielkich majątków niemieckich.

Przyznaje, z obecnie w Zachodniej Polsce jest tyłk 300.000 Niemców, ale twierdzi, że byłoch o wiele więcej i Polacy zmusili 80000 do emigracji.

Ciekawe są idania hitlerowców w Polsce, sformułowane przez p. Kohnerta: dotyczą one prawa noszenia broni i otrzymywania paportów zagranicznych. Tylko tyle! Winych pancerników nie żądają.

Toteż dziennikarz szwedzki potraktował żartobliwie wynurzenia „polskiego Henleina”, które koż przeszły bez echa.

Nam się wyda, że ten humorystyczny polski Henleilepiej zrobiłby, gdyby takich „wywiadów” nie udzielał.

Kiepura śpiewa i przemawia do gników.

Warszawa, 19. 7.(PAT) W dniu 17 bm. odbył się starania zarządu górnico-hutniczej spółki ajnej Karwina—Trzyńców w Cieszynie, i kopalni „Barbara” w Karwinie koncert wstrza. Jana Kiepury, który po swoim polcie w Katowicach odwiedził Zaolzie. Pomo, iż koncert nie był uprzednio w projeke, zgromadził jednak wielką rzeszę ludni miejscowej w liczbie ok. 8.000. Zgromadzeni zgotowali mistrzowi spontaniczną owację. Przed koncertem generalny dektor górn.-hutn. sp. akc. Karwina—Trzyńców, p. Wiktor Martin w krótkich słowach witał wielkiego śpiewaka i podkreślił symboliczne znaczenie wyboru na miejsce incertu kopalni „Barbara”, jako noszącej imię patronki górników. Jan Kiepura śpiewał szereg aryj i pieśni, a następnie zemówił w gorących słowach do zebranych. W ten sposób na przedce zorganizował koncert przemienił się w wielką manifeccję narodową. Ludność ziem odzyskany oklaskiwała gorąco znakomitego śpiewaka wznosząc jednocześnie okrzyki na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta i armii. Manifestacja zakończyła się śpiewaniem roty i hymnu narodowego.

Po strasznej katastrofie na kolejce wilanowskiej.

Kto ponosi winę? — Odszkodowania dla poszkodowanych.

Warszawa, 19. 7. (Wiad. wł.) Straszna katastrofa na kolejce podwarszawskiej w dalszym ciągu budzi tragiczne echa w prasie, jak również żywy niepokój w opinii publicznej. Dlatego też śledztwo musi być przeprowadzone przez władze sądowe i kolejowe z całą drobiazgowością, a społeczeństwo winno być jak najszczegółowiej poinformowane o wszystkim.

Od pierwszej chwili przyczyna bezpośredniej strasznej katastrofy jest już znana. Chodzi więc przede wszystkim o wy-

dziesiątki lat temu wstecz, a nie szlak podstoleczny.

Do niedawna jeździliśmy samowarkami, a gdy pod naciskiem opinii publicznej skasowano je i wprowadzono motorowe pociągi, zaprowadzono równocześnie „oszczędności” w personelu, aby odbić wydatkowe sumy. Zwalniano więc po kolei wielu pracowników. Na stacjach, gdzie krzyżowały się pociągi obsługa stacyjna składała się li tylko z trzech osób. Kasjer był nie tylko zajęty swoja pracą, ale pełnił

przeprowadzona natychmiast. Szkoda tylko, że została okupiona nieszczęściem tylu ofiar.

Na miejscu strasznej katastrofy odbyła się wczoraj wizja sądowa w której wzięli udział również przedstawiciele ministerstwa komunikacji. Dokonano szeregu zdjęć sytuacyjnych. Straty w taborze z powodu katastrofy dochodzą do 400.000 zł.

Zgodnie z przepisami rodzinom ofiar katastrofy przysługuje wypłata odszkodowań sięgających do 30.000 zł od osoby. Do kilku adwokatów stołecznych zgłaszali się w ciągu poniedziałku i wtorku rodziny rannych i zabitych w katastrofie o podjęcie petrakcji w sprawie wypłaty odszkodowań.

WYBITNIE DEZYNFEKCYJNE
używane przy poparzeniach gazami i perytowymi
MYDŁA PRZETŁUSZCZONE
ANNOGENOWE 10%
CHLORAMINOWE 10%
wyrobu Lab. Chem. Farm.
M. MALINOWSKIEGO
w Warszawie, ul. Chmielna 4. (n-6498)

świetlenie całości sprawy. Dopiero tak tragiczne wypadki, jak reflektorem oświetlają kulisy nieprawdopodobnej gospodarki na kolejach podstolecznych, budząc zrozumiałe oburzenie, że tak skandaliczny stan rzeczy mógł być tolerowany. Pomyślemy tylko: ruch pociągów odbywał się bez dozoru, stacje pozostawały bez obsługi, tory kolejki bez należytej sygnalizacji. Na szlaku podstolecznym, przewożącym dziennie powyżej tys. pasażerów, a w dni świąteczne i niedziele — po kilkanaście, życie tych tysięcy stało było narażone na niebezpieczeństwo. Raz po raz zdarzały się wypadki na tej trasie, ale dopiero tak wielkie nieszczęście spowodowało bicie na alarm i to w jak największe dzwony prasowe. Oto na szlaku Warszawa—Konstancin tylko jedna stacja, czyli sam Konstancin posiada telefoniczne połączenie. Rzecz zupełnie nie do pomyślenia, jakby to była jakaś daleka, i zapadła miejscowość i to

funkcję telefonisty i chłopca do posyłek, gdy trzeba było się porozumieć z dyżurnym stacji. Cała obsługa, najliczniejsza w Konstancinie wraz z czyszcicielką lamp pobierała 700 zł mies. Przerabowany kasjer nie był na pensji stałej, pobierał jedynie jeden i pół grosza od sprzedanych biletów.

Aresztowanego kasjera, czarnoroboczego stacyjnego po pierwszym przesłuchaniu zwolniono z aresztu. Pozostaje w śledztwie dyżurny ruchu. Rozpaczają on bardzo i od pierwszej chwili twierdzi, że nie jest w niczym winien, że zrobił wszystko, co do niego należało. Zawiadomił kasjera, że skrzyżowanie pociągów zostaje zmienione. Przy takiej organizacji ruchu i braku połączeń telefonicznych nie więcej zrobić nie mógł.

W tych warunkach opinia publiczna piętnuje z całą surowością organizację ruchu podmiejskiego, która uraga najprymitywniejszym wymaganiom bezpieczeństwa. Reorganizacja na lepsze musi być i będzie

O Gdańsk wojny nie będzie.
(Ciąg dalszy).

Paryż, 19. 7. (PAT). Niedzielne rozmowy ambasadora W. Brytanii i Francji z Molotowem sprawiły tu wrażenie, że sytuacja nie doznała żadnego rozwoju. William Seeds i Naggyar przedstawili punkt widzenia swoich rządów, poruszając sporne sprawy dotyczące jak utrzymują, liczby państw, którym należy udzielić gwarancji, określenie pośredniej agresji, oraz życzenia Sowietów, by równoległe z rokowaniami dyplomatycznymi, prowadzone były rozmowy na tematy wojskowe. Jak się dowiaduje agencja Havas, rządy W. Brytanii i Francji utrzymały swoje stanowisko w tych sprawach po czym Molotow zakończył naradę, oświadczając, że złoży o nich sprawozdanie swemu rządowi. Wkrótce ma dojść do ponownego spotkania przedstawicieli trzech mocarstw. W Paryżu uchylają się od dania wyraźnej odpowiedzi na pytania, jak się zapatrują na wyniki tych rozmów.

Stosunki niemiecko-sowieckie.

Berlin, 19. 7. (PAT). Ambasador Rzeszy w Moskwie von Schulenburg, przybywa w tych dniach do Berlina, gdzie spędzi swój urlop. Prawdopodobnie ambasador skorzysta ze swego pobytu w Niemczech, by złożyć raport o stosunkach niemiecko-sowieckich zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej.

Samoloty brytyjskie dotrą do morza Śródziemnego.

„Nalot” samolotów francuskich na Anglię.

London, 19. 7. (PAT). Najbliższy „raid” lotnictwa angielskiego nad Francję, który dosięgnie aż do wybrzeży morza Śródziemnego, odbędzie się w najbliższych dniach. Ostateczne szczegóły techniczne tego lotu, w którym weźmie udział około 150 aparatów, są omawiane przez sztaby obu państw.

Angielskie samoloty ciężkiego bombardowania, które wezmą udział w raidzie, należą do typów Wellington i Hampden, rozwijają średnią szybkość 320 km na godzinę oraz mają zasięg około 2.240 km. Tego rodzaju raidy, które powtarzają się kilkakrotnie w ciągu najbliższych miesięcy, mają również na celu przeprowadzenie równoległych ćwiczeń obrony przeciwlotniczej przy uwzględnieniu momentu zaskoczenia.

Oczekiwany jest również z wielkim zainteresowaniem „nalot” samolotów francuskich na Anglię.

W sprawie dnu

Uporczywie powtarzają się pogłoski, że objęcie stanowiska ambasadora Rzeczypospolitej przy Watykanie przez dr Pappęgo przyspieszy nominację trzech nowych polskich kardynałów, którymi mają zostać jeszcze w bież. roku: JE. ks. metropolita krakowski dr Adam Sapieha, JE. ks. biskup Józef Gawlina oraz JE. ks. biskup Stanisław Adamski, który jeszcze przed podniesieniem do purpury kardynalskiej zostałby mianowany arcybiskupem warszawskim.

Podobno sfery miarodajne nie zaprzeczyły przytoczonym powyżej pogłoskom.
Wydalenie cudzoziemców z Tyrolu ma być uzasadnione tym, że Włosi chcą przynieść cały swój przemysł wojenny z Piemontu, gdzie jest narażony na ataki bombardowców francuskich, w góry Tyrolu. Niemiecy górale, których chce się przesiedlić do Rzeszy, nie chcą dobrowolnie opuścić Tyrolu. Jak słychać, w stosunku do tych dwustu tysięcy ludzi ma być zastosowany terror.

Hr. Ciano wrócił z Hiszpanii z pustymi rękami, gdyż gen. Franco nie zgodził się na podpisanie traktatu wojakowego. Dla zatarcia śladów niepowodzenia zaproszono gen. Franco na koniec września do Włoch, gdzie się ma spotkać nie tylko z Mussolinim ale i z Hitlerem.

Chińczycy wierzą w zwycięstwo.

15 milionów młodych ludzi gotowych do walki z Japonią.

Czungking, 19. 7. (PAT). Chiński minister wojny gen. Czenczeng oświadczył, iż armia chińska, która przed dwoma laty w początkowym okresie zatargu liczyła milion żołnierzy obecnie liczy ich 2 i pół miliona. Chiny — dodał Czenczeng — rozporządzają obecnie przynajmniej 15 milionami młodych ludzi w wieku poborowym, którzy przeszli przeszkolenie wojskowe. Mogą być oni powołani w każdej chwili. W ciągu bieżącego roku zamierzone jest przeszkolenie 4 i pół miliona żołnierzy w różnych prowincjach Chin. Gen. Czenczeng zakończył swe oświadczenia twierdząc, iż w Chinach nikt nie wątpi w zwycięstwo.

Czungking, 19. 7. (PAT). Wojska chińskie zajęły Czaczau, stację końcową linii kolejowej Swatan-Czaczau. Wojska japoń-

skie wycofały się rzekomo w kierunku podludniowym.

Oddziały chińskie zaatakowały miasto z trzech stron i po długotrwałych walkach wkroczyły do Czaczau, przez bramę północną.

Kto finansuje terrorystów irlandzkich?

London, 19. 7. (PAT). „Daily Herald” donosi, iż rząd brytyjski posiada dowody, że pewne mocarstwo zagraniczne subwencjonowało ostatnio działalność irlandzkiej armii republikańskiej. Z tego też względu rząd postanowił zwrócić się do parlamentu o uchwalenie ustawy specjalnej o zwalczaniu działalności terrorystycznej.

Zdarzenia i ludzie

Goebbels contra Kinghall.

Bardzo ciekawa i śmieszna jest dyskusja między p. Goebbelsem a p. Kinghallem. Kto jest ów p. Kinghall, z którym tak zaciebie polemizuje hitlerowski minister propagandy? Poprostu jakiś Anglik, który wpadł na pomysł wystania 50 tysięcy listów prywatnych do poddanych, trudno przecież powiedzieć — obywateli niemieckich, wyjaśniając im, że wedle jego zdania, hitleryzm prowadzi Niemcy do katastrofy. P. Kinghall wydał dotychczas swój tygodnik w języku angielskim, w którym w charakterze listów publicystycznych poruszał najbardziej aktualne sprawy polityczne. W ostatnim jednak czasie p. Kinghall począł rozsyłać swój biuletyn polityczny w języku niemieckim do Niemców. Biuletyny te są drukowane tak samo, jak biuletyn angielski na papierze formatu listów prywatnych.

Jaka jest treść tych listów?
Prasa podaje treść drugiego listu do Niemców, w którym p. Kinghall pisze:

„W ostatnich latach slyszalem wiele o żądaniach niemieckich. Chciałbym tylko powiedzieć, że jedne żądania wywołują dalsze. Czy wam mówił może kto, że i my mamy dzisiaj kilka żądań? Nie sądzę, by dla was to było dziwne. Ale chcą wam powiedzieć:

1. Polityka zagraniczna ustroju narodowo-socjalistycznego musi się zmienić. Nie można żyć w stanie chronicznego przesilenia. Może wam jest to obojętne, ale ja i milion innych ludzi nie chcą tego więcej znosić.

2. Jesteście winni, że słyszycy ciągle o niebezpieczeństwie. Albo okaże się, że wódz rzeczywiście gotów do

współpracy pokojowej z nami, by sprwadzić lepszą erę na świecie, albo nie”. W dalszym ciągu p. Kinghall pisze o prześladowaniu Czechów i stwierdza dosłownie, że

„Niemcy są najbardziej zniecierkowanym i najbardziej wzgardzonym narodem świata. Jest to tragiczne, ponieważ naród niemiecki jest tak samo dobry jak i inne. Ale metody narodowych socjalistów i cały ustrój trudnia obronę narodu niemieckiego”. Prasa niemiecka około tych listów podniosła wielki hałas, mający na celu ich głoś zagłuszyć.

Co ciekawsze zabrał głos sam minister propagandy dr. Goebbels na łamach urzędowego „Voelkischer Beobachter”. Odpowiedź p. Goebbelsa oczywiście sprowadza się do wymyślenia i do oświadczenia, że za Niemców myśli Führer.

Na te wymyślenia p. Kinghall oświadczył ni mniej ni więcej, tylko, że nie miał czasu zapoznać się z wywodami p. Goebbelsa, widzi jednak, że p. Goebbels ma zwyczaj zaglądać do cudzych listów.

W ten sposób powiedział dwie rzeczy: że małoważne jest to, co pisze p. Goebbels, Reichsminister... itd., a powtóre, że w polityce i propagandzie obowiązuje... przyzwyczajenie.

P. Kinghall, zreszta, kontynuuje swoja korespondencję i niewiadomo czy znajdzie czas, aby odpowiedzieć p. Goebbelsowi.

Z jednej strony niejaki p. Kinghall, angielski „szary człowiek” z drugiej p. Goebbels i urzędowy organ reżimu hitlerowskiego.

Śmieszna, ale i bardzo ciekawa polemika

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 19 lipca 1939 r.

Redakcja i administracja mieści się: Skwer Kościuszki 24. (nad cuklernią Fangrata), tel. 14-60.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Pod Gryfem, Starowiejska, tel. 51-23.

Świętojańska, naprzeciw komisariatu.

Bałtycka, ul. Śląska 42.

Magistra Grodzkiego, Morska 155.

Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Złotowłosa”

Gwiazda: „Kiedy jesteś zakochana”

Lido: „Mała księżniczka”

Lilly - Chylonia: „Marokko”

Morskie Oko: „Brać diabła” (Flip i Flap)

Miraż - Orłowo: „Miłość w dżungli”

Polonia: „Dama z portretu”

Zorza - Grabówek: „Jadzia” (film polski)

— **Koedukacyjne kursy handlowe w Gdyni** przyjmują zapisy na nowy rok szkolny na kurs: dla młodzieży przedpołudniowy, jednoroczny i dwuletni; dla dorosłych wieczorowy — jednoroczny. Podstawą przyjęcia świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. Zamiejscowi korzystają ze zniżek kolejowych. Zapisy i informacje: sekretariat Gdynia, Starowiejska 17, tel. 27-26. (n5110)

Gdynia

Restauracja Dworcowa
właśc. Józef Berendt

Zaprasza na znane, dobre i tanie **Śniadania, obiady i kolacje** dla wycieczek zniżki. Tel. 16-02. (n5800)

— **Pierwsze przedsiębiorstwo przy kanale przemysłowym.** W związku z rozpoczętą budową kanału przemysłowego i częściowym przygotowaniem terenów, położonych w pobliżu wody do eksploatacji, wzrasta zainteresowanie tymi terenami firm przemysłowych. Obecnie przygotowane tereny przy kanale przemysłowym mogą być nie tylko dzierżawione, ale również nabywane na własność. W ten sposób będzie umożliwiona budowa przedsiębiorstw na gruntach własnych, posiadających odrębne hipoteki i dających możliwość uzyskania tańszego długoterminowego kredytu bankowego. Pierwszą firmą, która nabyła na własność taki teren o powierzchni ok. 13.000 m², są zakłady M Krenski Sp. z o. o. w Gdyni. W fabryce, jaka powstanie na tym terenie, produkowane będą w pierwszym okresie masowo na eksport komplety skrzynkowe, galanteria drzewna, a w przyszłości uruchomione zostaną nowe działy, oparte również na obróbce drewna.

— **Najpierw pogotowie, potem — areszt.** 45-letni Browarski Marcin (Mały Kack, ul. Łowicka 79) wdał się w bójkę z kilku osobnikami i został tak pobity, że najpierw opatrzyło go pogotowie, a potem zabrano go do aresztu.

— **Dziecko pod samochodem.** 7-letnia Zofia Garstecka (ul. Świętojańska 58, m. 7) wpadła przebiegając ulicę pod samochód z Rumii—Zagórza i doznała szeregu obrażeń. Dziecko opatrzone zostało przez pogotowie.

— **Lepiej trzymać pieniądze w PKO.** Maria Wołkowicz wracała w Orłowie około północy z kiosku na molo pasażerskim, mając w torebce 10.000 złotych. Nieznany sprawca wydarł jej te pieniądze i znikł w cieniach nocy.

— **s/s. „Jadran” opuścił port gdyński** serdecznie żegnany nie tylko przez oficjalne czynniki, ale i przez całe społeczeństwo Gdyni, żywiące uczucia najwyższej przyjaźni dla pobratymczego narodu. s/s. „Jadran” odpiął od Sztokholmu.

— **„Korab” zakupił trawler rybacki** we Francji. Jest to statek stalowy zbudowany na stoczni Kanadyjskiej. Otrzymał znak „Gdy 150 Korab IV” i niebawem przybędzie do Gdyni.

Niech żyje Litwa!

Gdynia. Do Gdyni przybyła wycieczka dziennikarzy litewskich, w której biorą udział przedstawiciele najpoważniejszych pism litewskich, jak „Lietuvos Aides”, „Lietuvos Lizcios”, „XX Amzius”, „Ukininko Patarejes”, „Lietuvos Ukininkas”, „Waires”, „Musu Laikrastis”, „Karys” itd.

Niestety prasa gdyńska nie miała możliwości skontaktowania się z litewskimi dziennikarzami, nad czym gorąco ubolewając tą drogą przynajmniej ślemy im jak najszczęśliwszą życzenia wszelkiej pomyślności, a zwłaszcza jak najszybszej budowy litewskiej Gdyni w porcie Święta!

350 mil morskich pod żaglem.

Gdynia. Jako pierwszy z naszych jachtów, biorących udział w regatach Gotlandzkich, powrócił s/y „Rusalka”. Dr Mieczysław L. Boczar, reprezentant zarządu gł. Oficerskiego Yacht Klubu, który brał udział w regatach, udzielił nam w dłuższej rozmowie bliższych szczegółów o tych wspaniałych regatach, które na lazurowej toni Bałtyku łączą sąsiednie narody mieszkające nad brzegami naszego morza.

W regatach brało udział około 60 jachtów. Najwięcej bo 20 — niemieckich, w tym jeden olbrzym o 200 metrach powierzchni żaglowania „Nordwind”. Kilkanaście jachtów było szwedzkich, naszych trzy („Admirał”, „Rusalka” i „Panna Wodna”). Były też jachty z Norwegii, Finlandii i Estonii.

Trasa była następująca: Wisby — Snäckgårdsbaden — północny cyfel wyspy Oland — boja Hoborg — południowy cyfel Gotlandu — latarniowiec Ovisi przy wejściu do zatoki ryskiej — latarniowiec Almagrundet — meta przed budynkiem K. S. S. S. w Landhanan, ogółem 350 mil morskich.

K. S. S. S. znaczny Kungl. Swensha Segel Sällskapet, czyli Królewski Szwedzki Jachting. Jest to organizacja b. potężna, istniejąca już przeszło od 100 lat. Centrala jej znajduje się w Sztokholmie, poza tym

posiada on szereg portów letnich, z których najważniejszy jest Sandhamn pod Sztokholmem.

W regatach Round Gotland zastosowano oprócz przyjętej ogólnie formuły handicapowej R. O. R. C., niemiecką formułę „Ostseeformen” oraz po raz pierwszy nową, a bardzo oryginalną Ljungbergformen, która uwzględnia specjalne wyrównanie dla różnych rodzajów jachtów w zależności od sily wiatrów. Eksperyment ten dał b. dobre wyniki.

Jak już wiadomo, nasz „Admirał” zwyciężył w swojej klasie. Zbudowany został on 3 lata temu w Hamburgu, należy do 80-tek, a ponieważ nie były one reprezentowane na regatach, zaliczono go z odpowiednim wyrównaniem do setek. Kapitanem „Admirała” był p. Jerzy Gedroyć. Załoga składała się z 7 członków, w tym 1 kobieta, artystka-malarka p. Zulawska.

„Rusalka” (O. Y. K.) z kpt. Miszewskim zajęła 6 miejsce, a „Panna Wodna” z Gdańskiego AZM-u z kpt. Strużyną — czwarte.

Po zakończeniu regat odbyło się w Sandhamn przyjęcie, na którym panowała niezmiernie serdeczna i miła atmosfera. Nawet Niemcy oświadczyli, że „sport to nie polityka” i byli b. uprzejmi dla polskich żeglarzy.

Złot do morza.



200 samolotów wszystkich Aeroklubów RP. uczęści „złotem do morza” i popisami lotniczymi X-lecie istnienia Aeroklubu Gdańskiego i V-lecie Morskiego Koła Szybowcowego. Na zdjęciu fragment lotniska w Rumii koło Gdyni z samolotami sportowymi.

Czy to nie zdzierstwo?

Gdynia. Wszystkim wycieczkom, przybywającym do Gdyni, z dumą pokazuje się między innymi wspaniałą Halę Targową. Zbudowano ją wprawdzie w fatalnym miejscu, do którego nawet autobusami trudno dojechać, ale na to już teraz nie ma rady. Gdzie jest — tam jest, chodzi o to, by jednak był z niej jak największy pożytek i wygoda dla publiczności, bo wiadomo przecież, że nie nos dla tabakiera, a tabakiera dla nosa. Nie publiczność w pocie czoła wędrująca w skwarze kanikuły na piechotę w dalekie dla wszystkich okolice,

lecz hala targowa dla publiczności, gdzie taniej niż w sklepach, płacących drogie czynsze i podatki, można kupić żywność i przedmioty codziennego użytku.

Uważamy, że np. na odcinku kwiatowym ceny są niewspółmiernie wysokie.

Po jakiego licha mała jedna różyczka glogu, rosnącego dziko na polu, ma kosztować 15 groszy? Dlaczego za zwyczajną różę teraz w lecie zażądano tam od nas 50 groszy? Dlaczego za kilka rumianków mamy płacić 15 groszy? Czy to nie zdzierstwo?

Gwałtowna burza nad Toruniem i okolicą

Splonęło gospodarstwo wartości 40 tys. zł.

W poniedziałek, 17 bm. w godzinach porannych nad Toruniem i okolicą przeszła bardzo silna burza z deszczem i wyładowaniami atmosferycznymi.

Jak nas informuje stacja meteorologiczna, burza nadciągnęła o godzinie 3 rano z kierunku północno-zachodniego i trwała do godz. 4.30. W ciągu ostatnich 10 minut burza miała swoje największe nasilenie. Wiatr w tym czasie miał szybkość do 15 metrów na sekundę. Ilość opadów zanotowano 8,6 mm.

O godz. 3.45 kiedy burza oddalała się od miasta, piorun uderzył w zabudowania rolnika Kurta Poszadela w Nieszawce, zapalając stodołę. W bardzo szybkim czasie, wskutek silnego wiatru, ogień przetrzącił się na inne zabudowania gospodarstwa i w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu, zniszczył zupełnie budynki. Mimo wysiłków straży pożarnej z Podgórza, całe gospodarstwo wraz z inwentarzem martwym splonęło. Straty Poszadela oblicza na 40.000 zł, a był ubezpieczony zaledwie na 15.000 zł.

W tym samym mniej więcej czasie, piorun uderzył w komin tartaku p. Skowronka przy ul. Paniańskiej i po przewodach e-

lektrycznych ześliznął się na pas transmisyjny lokomobili, który zapalił. Straż pożarna ogień szybko ugasiła.

Wydalenie Niemców z pasa granicznego.

Toruń. Miejscowe władze administracyjne zarządziły w dniu 14 bm. wydalenie z pasa granicznego Franciszka i Józefa Prillów, zamieszkałych w Chojnicach.

Powodem wydalenia Prillów był ich udział w aferze szpiegowskiej na rzecz jednego z ościennych państw, za co skazani zostali swego czasu wyrokiem sądu na karę więzienia.

— **O odznakę pływacką.** Okręgowy Ośrodek WF przeprowadza codziennie w pływalni próby o odznakę PZP. Warunki zdobycia odznaki pływackiej są następujące: przepłynięcie 200 m stylem dowolnym i w dowolnym czasie, skok do wody na nogi z wysokości 4 m lub na głowę z 1 m i nurkowanie bez odbicia 4 m.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 19 lipca 1939 r.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Centralna — śródmieście

Św. Anny — Bvdgoskie Przedmieście

Pod Łabędziem — na Mokrem.

Nadwiślańska - Jakubskie Przedmieście

Św. Barbary — Chełmińskie Przedm.

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego”, ul. Mos'wa 17, tel. 14-46.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Alarm na morzu”.

As: „Szczęśliwie się skończyło”

Mars: „Zdobycwa serc”

Świt: „El Gato”.

— **„Subretka” Jakuba Deval'a.** W najbliższą sobotę wznowiona zostanie na scenie naszego teatru pyszna komedia Jakuba Deval'a p. t. „Subretka”, która zdobyła na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej ogromne powodzenie. Sztuka, pełna humoru, a niepozbawiona sentymentu, ma w sobie spory zasób wysokich wartości scenicznych, dzięki żywej akcji i doskonałej fakturze pisarskiej. Rola główna gra ulubienica P. T. Publiczności p. Elżbieta Dziewoiska. Obsadę stanowią pp.: Małkowska, Głaszewska, Przysiecka, Wilkoszewska, Strzelecki, Butrym, Cybulski, Klejer, Cybulski i in. Ceny miejsc od 25 gr do 2,10 zł.

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Środa 19 bm. godz. 20 Toruń: „Jadzia wdowa”. Czwartek 20 bm. godz. 20,0 Ciechocinek: „Jadzia wdowa”. Piątek 21 bm. godz. 20,30 Ciechocinek: „Dom wariarów”.

— **Opieka społeczna w nowym gmachu.** Dotychczas z powodu trudności pomieszczeniowych wydział pracy, opieki i zdrowia Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu rozlokowany był w dwóch częściach miasta, powodując niewygodę zarówno dla urzędu jak i dla interesantów. Z dniem 18 bm. wszystkie agendy wydziału, a więc oddział pracy i opieki oraz referat spraw inwalidów wojennych jak również inwalidzka komisja odwoławcza (I. K. J.) przeniesione zostały z gmachu przy ul. Mickiewicza 61 do gmachu przy ul. Krasiskiego 4.

— **Ujęcie złodzieja.** Prze paru dniami donosiliśmy o kradzieży aparatu fotograficznego wartości 500 zł na zkodę p. Bronisława Krausego. W wyroku dochodzący ustalono, że kradzieży tej dokonał niej. Józef Winiarski, zam. w Toruniu przy ul. Mickiewicza 72. Winiarskiego osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

— **Ofiara własnej nieostrożności.** W ub. sobotę, 15 bm. o godz. 18 rano pomiędzy Chełmą a Grzywną wowiecie toruńskim, szofer Edmund Kamiński z Zarzewia, pow. chełmińskiego, prowadząc samochód, najechał na rowerzystę Józefa Królikowskiego, robotnika z Cłmży. W drodze do szpitala Królikowski zmarł. W czasie dochodzeń ustalono, że wypadek spowodował sam śp. Królikowski, który jechał nieprzeznaczoną stroną szosa.

— **Kronika policyjna.** Kazimierz Gęstwiński, zam. w Toruniu przy ul. Bażyńskich 2, zgłosił, że dnia 1 bm. skradziono mu rower męski marki „brdian” wartości 100 zł. Arnold Wiese zam. w Starym Toruniu, zgłosił o kradzieży 26 parzystych mięsnych i 10 kg wedlin wartości ogólnej 74 zł. W obu wypadkach policja wszczęła dochodzenia.

— **Tajemnicza śmierć robotnika kolejowego.** W poniedziałek, 1 bm. o godz. 23 na stacji kolejowej w Otczynie, w powiecie toruńskim znaleziono zwłoki robotnika Henryka Dorosiaka z Cłmży. Dorosiak był zatrudniony przy wadowywaniu kamieni z wagonów, ustawianych na bocznicę. Co było przyczyną jego śmierci nie ustalono dotychczas ustalono dochodzenia policyjne trwają.

— **Nie wolno kąpać się w Wiśle.** W myśl rozporządzenia p. starosty bydgoskiego nie wolno kąpać się w otwartej Wiśle. Kąpać się można tylko w kąpieliskach miejskich przy nowym moście oraz w pływalni miejskiej ośrodka wychowia fizycznego. Ci, którzy nie będą stosować się do wyżej wymienionego rozporządzenia, będą pociągani do odpowiedzialności karno-sądowej.

— **Rzemiosło toruńskie wzięło udział w zjeździe na Jasnej Górze.** W ogólnopolskim zjeździe rzemiosła poligo w Częstochowie wzięło udział bazo licznie również rzemiosło toruńskie. Plag popularny zabrał z Torunia ok. 100 uczestników kongresu. Izbę Rzemieślniczą prezentowali prez. Artur Szulc, wiceprez. Wenciek i wicedyr. mgr Pauster. W wyru obrad, jakie toczyły się podczas kongresu, do władz centralnych weszli przedstawiciele z terenu Pomorza: p. Wł. Grobny z Grudziądza do zarządu, a do komisji wizyjnej Fr. Wieniec z Torunia. Toruńscy powrócili do swego grodu we wtorek o godzinach porannych.

Z Wielkopolski i Pomorza

INOWROCLAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Inowrocławiu mieści się przy ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo (naprzeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czytelników Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska” przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Krzyżem”.

Repertura kin: As: „Motyl Hiszpański”, Słońce: „Gehenna”, Stylowe: „Zaczęło się w pociągu”, Świt: „Przygody we dwójce”.

Transmisja Polskiego Radia z Kujaw. Celem zapoznania radiosłuchaczy z całą Polską z regionem kujawskim, zorganizowała Rozgłośnia Pomorska audycję z Inowrocławia i Kruszwicy w rocznicę Grunwaldu. W Inowrocławiu bowiem w kościele św. Mikołaja, do dziś istniejącym, przepowiedziała królowa Jadwiga w 1391 r. klęskę Krzyżaków pod Grunwaldem. Cała audycja wypadła doskonale i została zorganizowana pomysłowo. Audycja rozpoczęła się reportażem p. prof. Kilarskiego o dawnym i dzisiejszym Inowrocławiu. Po odegraniu hymnu rycerstwa polskiego „Bogurodzica” przez orkiestrę „Dzieci Kujawskich” pod dyktando p. por. Grafki, odprawił mszę św. ks. Budniak. Modlitwę z dziećmi prowadził ks. kan. Kubiński, a na organach grał p. Ciesielski. Kazanie ks. Bonawentury Kodejki było transmitowane z Krakowa. Prof. Kilarski przeprowadził następnie reportaż z starożytnej Kruszwicy. Ze skarbami i dziełami prastarej Kolegiaty, dawniej siedziby biskupów kujawskich, zapoznał nas ks. prałat Schoenborn. Z historią Myszej Wieży, krajobrazem i fabryką win Makowskiego zapoznaliśmy się w dalszym ciągu reportażu. Reporter radiowy p. Miłski oprowadzał nas następnie po Zakładach Zdrojowych i po parku w Inowrocławiu. O zaletach i właściwościach informowali słuchaczy p. dr. Sroczyński i dyr. Biczysko. Po występie chóru dziewcząt z Gdańska, leczących się w Inowrocławiu, przeprowadził p. Miłski swobodną gawędę z kuracjuszami.

W Dniu Robotnika Katolickiego wzięli udział miejscowi i okoliczni robotnicy. O godz. 10 odbyła się zbiórka na Placu Klasztornym, po czym udano się na mszę św. do kościoła farnego. Po mszy św. złożono ślubowanie przed pomnikiem Matki Bożej. W południe odbyła się w sali Teatru Zdrojowego okolicznościowa akademicka, którą zajął długoletni prezes p. Świętek, powołując na przewodniczącego ks. kan. Jaśkowski. Akademię zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę”. O godz. 16 odbył się koncert w Teatrze Zdrojowym.

Hallerczyści tworzą plutony pogotowia obywatelskiego. W „Ogrodzie Wiedeńskim” odbyło się nadzwyczajne ważne zebranie placówki Hallerczyków w Inowrocławiu pod przewodnictwem prezesa p. Bajera. Po złożeńiu sprawozdania ze zjazdu Hallerczyków w Włocławku prze sekretarza p. Makę, zareferował sprawę utworzenia plutonu pogotowia obywatelskiego skarbnik p. Konarzewski. W dyskusji przemawiało szereg obecnych, którzy wyrazili gotowość przystąpienia jako ochotnicy do plutonu pogotowia obywatelskiego. Po zamknięciu dyskusji, obecni zapisałi się jako ochotnicy, po czym omówiono jeszcze wiele spraw organizacyjnych.

Dziecko wpadło pod samochód. U tyłu wozu uwiesiła się 6-letnia Pawłowska z Gniewkowa, zam. przy ul. Wałowej. Nie mogąc się utrzymać, spadła pod przejeżdżający samochód. Dziecko szczęśliwie uszło śmierci, doznając dotkliwych potłuczeń.

Likwidacja bandy cyganów — konio-kradów. W dalszym ciągu pościgu za cyganami, podejrzwanymi o dokonanie kradzieży koni na szkole Jahnkiego Edwina z Chlewisk oraz na szkole Groblewskiego Ignacego z Rojewy — wydział śledczy P. P. w Toruniu przytrzymał 5-ciu cyganów, a mianowicie: Brzezińskiego Gabriela, Brzezińskiego Jana, Brzezińskiego Wojciecha, Brzezińskiego Bolesława i Cechorowskiego, których jako podejrzanych o dokonanie tych kradzieży przetransportowano z Torunia do Inowrocławia. W toku krzyżowych pytań cyganie przyznali się do dokonania kradzieży 4 koni. Wszystkich wymienionych cyganów odstawiono w dniu 17 bm. do Sądu Grodzkiego w Inowrocławiu z wnioskiem o zastosowanie względem podejrzanych środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania.

Nieprzytomny mężczyzna na bruku. W dniu 16 bm. w godzinach rannych znaleziono na ulicy Średniej nieprzytomnego mężczyznę w wieku ok. 20 lat. Osobnika tego odstawiono do szpitala miejskiego celem ustalenia tożsamości i przyczyny choroby.

MOGILNO (mk). Staraniem Koła Przyjaciół Harcerzy z pp. prezesem nac. Glinkowskim i kier. szk. Grylewiczem, umożliwiono harcerzom tut. drużyny wyjazd do obozu, który urządzony został w pięknym lesie Brzozy pod Bydgoszczą. W obozie przez dwa tygodnie brało udział ok. 30 harcerzy, tak w wieku szkolnym, jak pozaszkolnym. Opiekę w obozie sprawował nauczyciel p. Cwil z Mogilna, dbając troskliwie o uprzyjemnienie harcerzom ich pobytu w obozie. Komendantem był p. Wolski Teodor. Harcerze powrócili wszyscy zdrowi i zadowoleni z mile przeżytych chwil w obozie. Nadmienić tylko wypada, że bardzo odczuwali brak wody i nawet musieli za nią tamt. Niemcom płacić.

W czasie ostatniej burzy uderzył piorun w antenę radiową kupca Malhorka w pobliskim Mierucinie z taką siłą, że osoby znajdujące się w składzie, poprzewracały się. Piorun na szczęście nie wyrządził ludziom żadnej krzywdy, jedynie powybił wszystkie szyby i odłamki szkła rozniósł na odległość kilkunastu metrów.

TCZEW (as). Kino Apollo: „Bitwa nad Marną”. Kino Gryf: „Noc przed bitwą”.

Policja tut. osadziła w areszcie robotnika Pawła Zebła z Tczewa, który przed kilku dniami w Gubkowach (pow. Tczew) z rozmysłem na moście wymalował farbą swastykę hitlerowską. Zebła w trybie dożywotnim Starostwo powiatowe w Tczewie skazało na 4 tygodnie bezwzględnego aresztu.

Na szkodę bufetowej Małgorzaty Lau z Gniewu skradziono garderobę damską. Policja ujęła sprawczynię kradzieży w osobie Heleny S., której skradzione rzeczy odebrano.

BRODNICA (jl). W nocy na 17 bm. w miejscowości Cielęta znaleziono na szosie nieprzytomnego mężczyznę, obok którego znajdował się rower. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala pow. w Brodnicy. Lekarz stwierdził ogólne potłuczenie i obrażenia głowy. Zdołano ustalić, że jest to niej. Franciszek Wyżlic z Gołkówka, pow. brodnickiego. Dochodzenia w toku.

DZIAŁDOWO (jl). Na szosie z Iłowa do Lewiczyna została napadnięta przez dwóch nieznanymi osobnikami Władysława Bachorska z Lewiczyna, której napastnicy skradli 18.70 zł.

JABLONOWO (jl). 17 bm. podczas przechodzącej burzy ok. godz. 5 rano uderzył piorun w zabudowanie rolnika p. Przybyłowski w Zgniłobłotach. W szopie zajęta była wypędzaniem cieląt na pole służąca p. Przybyłowskiego, którą grom śmiertelnie poraził. Nadto piorun spowodował pożar w stodole, która spłonęła doszczętnie.

PUCK (jb). Za niebezpieczne pchnięcie nożem w okolicy serca Kolka Franciszka oraz w płuca Leona Potrykusa z Gnieźdźewa, w pow. morskim osadzony został w tut. areszcie kamieniarz-rzeźbiarz Antoni Pletzke z Gnieźdźewa.

Za zniewagę urzędników kolejowych w Kuźnicy skazany został przez tut. sąd znany na półwyspie helskim awanturnik Leon Lisakowski z Jastarni na 3 miesiące aresztu.

Pociąg turystyczny do

FRANCJI i SZWAJCARII

BUDAPESZT-BALATON-WENECJA-LIDO-NICEA-MONTE CARLO-CANNES-PARYŻ-WERSAL-ZURICH-MEDIOLAN

Zapisy i informacje: 12/VIII — 26/VIII zł 395,— Ilość miejsc ściśle ograniczona!

P. B. P. ORBIS

Bydgoszcz, ul. Dworcowa 2 i oddziały.

65196

WAGONS - LITS//COOK, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 42 i oddziały.

NAKŁO n. Not. Tow. gimn. „Sokół” w

Nakle ze swym ruchliwym prezesem p. Skupniewiczem na czele urządziło w dniu 16 bm. wielki kiermasz w Małocinie. W programie były wolne ćwiczenia, tańce regionalne, piramidy, występy akrobatyczne i różne inne niespodzianki. Publiczność z okolic z zadowoleniem przypatrywała się poszczególnym występom.

Absolwent tut. gimnazjum p. M. Borowicz z Nakła uzyskał na akademii stomatologicznej w Warszawie absolutorium.

Znany i ceniony profesor tut. gimnazjum, p. Lauferki, został przeniesiony do Bydgoszczy, a prof. p. Magier do Inowrocławia.

W tych dniach odbył się w kościele św. Trójcy w Poznaniu ślub pomiędzy p. Heigelmanem, naucz. z Nakła a panną Piarszową, naucz. z Karnowa. Młodej parze Szczyć Boże!

STRZELNO (Wr). Tut. Sąd Grodzki skazał Ottona Kottlera z Młynca za rozsiewanie fałszywych wieści o Państwie Polskim na 3 miesiące bezwzgl. więzienia.

Do mieszkanka p. Domańskiej przy ul. Dmowskiego zakradli się maoletni złodzieje niej. Szczepański, Smółka i Brzezicha, którzy splądowali wszystkie szuflady i zabrali ponad 100 zł gotówki.

Pierwszą ofiarę mszy św. złożył w niedzielę w tut. kościele parafialnym neoprezbiter ks. Romuald Kowalski, udając się na pracę duszpasterską za granicę.

GEBICE (mk). Zarządzeniem prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Gnieźnie aresztowany został niej. Białomyśl w Procyntu, podejrzany o otrucie swego teścia, 86-letniego Lucera, który zmarł w marcu br. w okropnych męczarniach. W najbliższych dniach przeprowadzona zostanie ekshumacja zwłok, w celu stwierdzenia prawdziwości poszlak.

PRUSZCZ (w). Miejscowy oddział Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej urządził w sali p. Seidla przedstawienie amatorskie. Odegrano trzy sztuczki: „Ofiarna miłość”, „Karolcia była u wróżki” i „Precz z mężczyźnami”. Poszczególni wykonawcy wywiązali się ze swych ról znakomicie, czego dowodem były niemiłkające oklaski ze strony bardzo licznie zebranych widzów. Nie brakowało również momentów humorystycznych, toteż publiczność wybuchała raz po raz huraganem śmiechu.

Radosny i niezapomniany dzień, najpiękniejszy w życiu, przeżywała w ub. niedzielę dziatwa parafii pruskiej. 46 dzieci przystąpiło do Stołu Pańskiego po raz pierwszy w życiu i dzień ten obchodono niezwykle uroczysto. Na dziedzińcu szkolnym zebrali się dziewczęta, pięknie ubrane w białe sukienki, i z wiankiem na głowie, chłopcy zaś również jednolicie odziani w granatowe ubranka, ażeby wraz z rodzicami i swymi wychowawcami udać się w uroczystej procesji do kościoła. Od stóp ołtarza przemówił do dziatwy w słowach wzruszających ks. prob. Schwanz, podnosząc doniosłe znaczenie tego ścisłego zespolenia z Chrystusem. Następnie dzieci przystąpiły do Komunii św., trzymając w ręce płonące świece.

LIDZBARK (jl). W pobliskiej miejscowości Słup wykopano 18 m głęboką studnię gminną, która nie została jeszcze oddana do użytku. Przypadkowym zdarzeniem wpadł do tej studni 8-letni syn rolnika Witkowskiego. Preraźliwy krzyk chłopca przywołał przechodniów, którzy niezwłocznie przyszlizli mu z pomocą i w krótkim czasie zdołali nieszczęśliwego chłopca wydobyć. Stan jego jest jednak groźny.

LABISZYN (m). Przy sprzyjającej pogodzie rozpoczęte zostały w tut. okolicy żniwa, które, jak twierdzą rolnicy, zapowiadają się na ogół dobrze. Zatrudnionych zostało również kilkunastu miejscowych bezrobotnych.

ŚWIECIE (t). Rocznicę wiekopomnego zwycięstwa oręża polskiego nad krzyżactwem pod Grunwaldem obchodziło Świecie uroczysto dzięki inicjatywie miejsc. oddziału Polskiego Zw. Zachodniego. Miasto przybrało i na zewnątrz charakter manifestacyjny przez wywieszenie chorągwi. W wielkiej sali Strzelnicy odbyła się akademicka przy bardzo licznej udziale publiczności. Słowo wstępne wygłosił prezes PZZ p. sędzia Wiśniewski. Ciekawy referat o okolicznościach wygłosił p. inż. Mamak. Ponadto złożył się na program tej akademicki patriotycznej — produkcje orkiestry i chóru szkoły lotniczej oraz deklamacje. Społeczeństwo Świecia, biorąc udział w powyższym obchodzie, na nowo zadokumentowało swój głęboki patriotyzm.

CHELMNO (lm). Z okazji rocznicy zwycięstwa oręża polskiego pod Grunwaldem, odbyła się w ub. niedzielę w sali Hotelu Centralnego uroczysta akademicka, zorganizowana przez Polski Związek Zachodni. Salę hotelu wypełniły po brzegi rzesze mieszkańców Chelma oraz liczne poczty sztandarowe organizacji. Akademia rozpoczęła się występem orkiestry wojskowej pułku piechoty, która pod batutą p. st. sierżanta St. Michalskiego odegrała trzy utwory. Następnie odczytał p. Szlachetkowski referat, w którym przedstawił stosunki polsko-niemieckie od zarania dziejów, historię zwycięstwa oręża polskiego pod Grunwaldem i odwieczny fałsz niemiecki w stosunku do Polski. Deklamacjami pt. „Bagnet na broń” i „Wyzwolenie”, wygłoszonymi z werwą i bravurą przez pp. kapr. Brzostka i ucznia gimn. Czesi. Kutę, oraz hymnem narodowym zakończono podniosłą akademię.

W niedzielę, 16 bm. Komitet Pow. Półkolonii letnich dla biednej dziatwy powitał na dworcu w Chelmie bardzo serdecznie chłopców w liczbie 90, którzy przybyli na odpoczynek z pogranicza polsko-niemieckiego na Śląsku. Chłopcy ci będą mieli swoją półkolonię obok dziatwy chelmińskiej w internacie przy ul. Pierackiego.

Jan Matusiński, absolwent gimnazjum chłmińskiego, uzyskał na politechnice lwowskiej dyplom inżyniera-architekta.

P. burmistrz Klein rozpoczął z dniem 17 bm. swój urlop wypoczynkowy, który trwać będzie do 12 sierpnia włącznie. Zastępstwo w tym czasie pełni p. wiceburmistrz Lamparczyk.

CHOJNICE (g). W zapełnionej szalenie publicznością auli szkoły powszechnej członkowie Legii Akademickiej p. Bolesław Piasecki wygłosił referat o kulturze i sztuce polskiej a niemieckiej. Mówcę nagrodzono huczynnymi oklaskami. Odczyt zorganizowano staraniem P. C. K.

Na szosie Tczew — Chojnice w okolicy maj. Lipieniec przejechany został przez autobus 15-letni Jan Węglewski. Chłopiec w ostatniej chwili przebiegł przez jezdnię przed zderzającym do Chojnic autobusem. Uderzony błotnikiem padł pod samochód. Węglewski poza ogólnymi obrażeniami doznał złamania nogi i autobusem odstawiony został do szpitala św. Beromeusza w Chojnicach. Winę w wypadku — jak zeznają świadkowie — ponosi sam Węglewski.

9 bm. objął urządowanie, przeniesiony z Inowrocławia, nowy wicestarosta, p. mgr Edward Przekwas.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

T. G. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legiowa 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Łabędziem” przy Rynku, tel. 1242.

Repertuar kin:

Apollo: „Maski lorda Blackeneya”.

Gryf: „Podejrzenie”.

Orzeł: „Chicago”.

Dzieci nad morze! Miejski Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży ma możliwość wysłania kilkudziesięciu chłopców, w wieku od lat 11—14, na kolonię nad morze w Rewie. Kolonia potrwa 4 tygodnie. Komitet przyjmuje zgłoszenia kandydatów na kolonię codziennie od godz. 12—14 w Ratuszu, pokój 113 i to do dnia 21 bm. włącznie. Pierwszeństwo mają dzieci rodziców niezamożnych, obciążonych większą rodziną. Pobyt na kolonii i przejazdy bezpłatne. Rodzice muszą przy zgłoszeniu przedstawić dokumenty, wykazujące położenie rodziny i ostatnie świadectwo szkolne dziecka. W tym samym czasie — do dnia 21 bm. — przyjmuje się jeszcze dodatkowe zgłoszenia na kolonię i półkolonię (Rogoźno i Strzemięcino).

Dwaj złodzieje. Przed sądem grodzkim odpowiadali dwaj „wykwalifikowani” złodzieje Józef Wiciński i Franciszek Bojar, obaj ze Świecia, oskarżeni o dokonanie zuchwałej kradzieży w Górnej Grupie (pow. świecki) na szkodę tamże zamieszkałej Heleny Ewert. Sąd po udowodnieniu złodziejom winy skazał ich na karę po 9 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Liga Morska i Kolonialna zorganizowała, jak corocznie, obóz wypoczynkowy nad pełnym morzem w Mieroszynie koło Jastrzębiej Góry im. gen. Orlicz-Dreszera. Opłata za 1 tydzień 22 zł, za 2 tygodnie 43 zł, za 3 tygodnie 64 zł, za 4 tyg. 85 zł. Poza tym obóz wdrowny po Szwajcarii Kazubskiej i Morskim Wybrzeżu od 1—28 sierpnia w cenie 150 zł. 60% zniżka kolejowa w obie strony. Bliższe szczegóły w biurze Obwodu L. M. K., ul. Kościelna 15 od godz. 12—14. Na morze!

Przedprzedaż biletów teatralnych. Od kilku dni przedprzedaż biletów do Teatru Miejskiego odbywa się — jak dawniej — w firmie „Witamina”, owocarnia i skład cukierków przy placu 23 Stycznia 2, narożnik ul. Toruńskiej.

Nadzwyczajny koncert. Chlubnie znana orkiestra salonowa p. Jana Jurka urządziła w czwartek w „Bristolu” koncert arcydzieł muzyki lekkiej, poświęcony w szczególności kompozytorom polskim i węgierskim oraz muzyce cygańskiej. Początek koncertu o godz. 18. Wstęp bezpłatny.

Usiłowane samobójstwo. Zamieszkała przy ul. Śpichrzowej 19 Helena Błażejczyk poprzecinała sobie w niedzielę żyły w obu rękach, używając przy tym żyłki do golenia. Desperatkę przewieziono karetką pogotowia do szpitala, gdzie lekarz ranę opatrzył, stwierdzając, że niebezpieczeństwo utraty życia nie zagraża.

Dziecko przejechane przez motocykl. Na ul. Toruńskiej najeżdżał motocyklista Klichowski na chłopca, przebiegającego nieprzepisowo jezdnie. Dziecko — nazywa się Henryk Majewski i mieszka w koszarach Czarnieckiego na tzw. „Maderze” — odniosło szczęśliwie niegroźną kontuzję ogólną.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 19 lipca 1939 r.

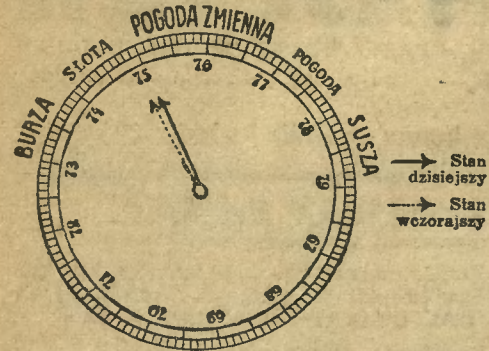
KALENDARZYK

Dziś: Wincentego.
Jutro: Czesława.
Wschód słońca o godzinie 4.0.
Zachód słońca o godzinie 20.2.

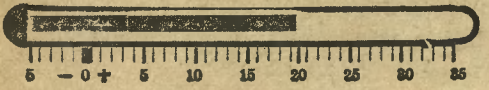
Stan pogody.

UPALNY DZIEŃ SŁONECZNY.

Wczoraj w godzinach popołudniowych nad Wileńszczyznę i Podlasie napłynęło nieco chłodniejsze powietrze z zachodu, powodując tam przejściowy wzrost zachmurzenia i miejscami burze. Na pozostałym obszarze kraju panowała pogoda słoneczna i upalna o niewielkim zachmurzeniu. Temperatura o godz. 14 wynosiła od 22 st. na Podlasiu do 28 st. w Lubelskim i na Polesiu. Wskutek wzrostu ciśnienia atmosferycznego nad Europą środkową, w dniu dzisiejszym do Polski w dalszym ciągu będzie napływać z południa silnie ogrzane i suche powietrze zwrotnikowe. Dziś rano w Bydgoszczy nadal pogoda słoneczna. Przewidywany przebieg pogody: Pogoda słoneczna i upalna przy umiarkowanych wiatrach z kierunków południowych. Temperatura ok. 28 stopni. Na wschodzie kraju w godzinach popołudniowych skłonność do burz.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY NOCNE APTEK od 17. VII — 23. VII br.

- 1) Apteka Centralna, ul. Gdańska.
- 2) Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—16, w niedzielę i święta od godz. 11—14.

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki

— **Biblioteka nowości T. C. L. przy ul. Pomorskiej 1a wypożycza książki codziennie od godz. 9—19, w soboty od 9—18.**

— **Redakcja udziela porad prawnych** (bezpłatnych) codziennie w godzinach od 17—18. Zamiejscowym udzielamy porad również na drodze listownej.

Z TEATRU MIEJSKIEGO im. K. H. Rostworowskiego.

Dziś, w środę, 19 bm. o godz. 20 ostatni gościnny występ **Marii Malickiej** w komedii Sierra i Maura pt. „**JULIA KUPUJE SOBIE DZIECKO**”. Komedialna napisana jest z dużą techniką, ujmuje zreżymowane i powabnie temat i czyni z niego coś niezmiernie miłego, interesującego od początku do końca, pachnącego dziś zwolna wędzącym romantyzmem. Świetność dialogów, zreżymowane i dowcipnie podnoszą wartość tej subtelnej komedii, która tak miło bawi, zaciekawia i wzrusza. W roli głównej wystąpi Maria Malicka, która dała w Warszawie szereg mistrzowskich kreacji, a która znajduje się w najświetniejszej formie w pełni swego artystycznego wykwitu i zalicza tę rolę do najspanialszych kreacji. Partnerami jej będą w głównych rolach M. Pluciński, J. Nowacki, A. Pomian, H. Modrzewski i inni. Pozostałe w niewielkiej ilości bilety do nabycia w kasie teatru.

— **Ślub.** W dniu 15 bm. ks. superior dr Wagner pobłogosławił związek małżeński w kościele ks. ks. Misjonarzy p. Marii Kretowiczówny z p. kpt. Kołodziejewskim z Gdyni. Młoda para otrzymała około 130 telegramów.

— **Pracownicy służby konduktorskiej** stacji Kapuścisko-Tranzyt złożyli dobrowolne składki w sumie 100 zł na FOM.

— **Stow. Dzieci Marii u św. Floriana.** W niedzielę, dnia 16 bm. zmarła członkini nasza śp. **Kazimiera Redlarska**. Pogrzeb odbędzie się dziś, w środę 19 bm. o godz. 17 z kaplicy cmentarza nowofarnego. Uprasza się o jak najliczniejszy udział w pogrzebie.

SOKÓŁ V. Pogrzeb śp. Chrobog, żony prezesa gniazda naszego, odbędzie się dziś, w środę, dnia 19 bm. o godz. 17 z domu żałobcy, ul. Leśna 8. Uprasza się wszystkich członków o gremialny udział w pogrzebie i oddanie ostatniej przystugi zmarłej.

Jakie zapasy należy poczynić na okres 2 tygodni?

Zalecenia Polskiego Komitetu Żywnościowego.

Warszawa (wiad. wł.). Biuro Polskiego Komitetu Żywnościowego podaje do wiadomości następujący orientacyjny minimalny skład zestawu artykułów żywnościowych dla rodziny 5-osobowej na okres dwutygodniowy:

Mąka 30 kg; groch, fasola 5 kg; kasze 10 kg; ziemniaki 30 kg; kapusta kiszona 10 kg; cukier 3 kg; marmolada 1 kg; słonina 2 kg; olej 1 kg; ser chudy, suchy 2 kg; boczek lub żeberka wędzone 1 kg; kawa zbożowa ½ kg; pomidory w butelkach 1 kg; jarmy świeże 10 kg; sól 1 kg.

Do tego dochodzi mleko, którego ilość powinna wynosić około 5 puszek mleka skondensowanego, a 400 gr w razie gdyby miało ono dochodzić, co nie jest konieczne, w skład zapasu domowego.

Zestaw ten przedstawia równowartość pieniężną około 50 zł oraz około 3.600 kalorii na jednostkę konsumcyjną dziennie.

Odchylenia w nowym składzie 2-tygodniowego zapasu są możliwe zarówno ilościowo, jak i jakościowo w zależności od zamożności rodziny, przyzwyczajzeń itp. Wyższy zestaw zawiera artykuły, których posiadanie w wymienionej ilości zapewni całkowicie rodzinie 5-osobowej o dochodzie w wysokości ok. 200 zł zaoprowizowanie w okresie ok. dwóch tygodni.

Zwraca się ponadto uwagę, że zgromadzenie zapasów wymienionych wyżej artykułów żywnościowych nie powinno być dokonane jednorazowo, a może być realizowane stopniowo, aż do osiągnięcia pełnego zapasu. W przypadku zużycia części zapasu na bieżące potrzeby, należy zapas uzupełnić do jego pełnego składu. Będzie to celowe odświeżenie zapasów, które nikogo nie narazi na straty przez psucie się produktów wskutek długotrwałego ich przechowywania, niezawsze może w odpowiednich warunkach.

Bydgoszczanki czy warszawianki?



Jednym z najbardziej sensacyjnych biegów międzynarodowych regat wioślarskich w Bydgoszczy będzie pojedynek czwórek pań Bydgoskiego Klubu Wioślarek i Warszawskiego Klubu Wioślarek. Osady te rywalizują ze sobą od wielu lat. W ub. roku górą były bydgoszczanki. W tym roku osady te nie miały jeszcze okazji do zmierzenia swych sił i pierwszy taki pojedynek

regatowy nastąpi właśnie w ramach regat bydgoskich. Będzie to walka o prymat w wioślarstwie kobiecym. Kto zwycięży w tym roku — przekonamy się na niedzielnych regatach. Na zdjęciu osada BKW (od lewej): pp. Bukowska, Gordonówna, Zarembianka i Treuchłowa. Sterniczką jest p. Molska, niewidoczna na zdjęciu.

Ogólnopolski zjazd automobilowy na międzynarodowe regaty do Bydgoszczy.

Jak już donosiliśmy, Pomorski Automobilklub organizuje z upoważnienia Automobilklubu Polski imprezę pod nazwą: „Ogólnopolski zjazd plaketowy do Bydgoszczy na międzynarodowe regaty wioślarskie”.

Zjazd odbędzie się w dniach 22—23 lipca 1939 r.

W ogólnopolskim zjeździe plaketowym do Bydgoszczy mogą brać udział wszelkiego rodzaju samochody osobowe, turystyczne i sportowe, odpowiadające warunkom stawianym samochodom osobowym, dopuszczonym do ruchu na drogach publicznych w Polsce.

Do udziału w zawodach będą dopuszczeni zawodnicy, posiadający międzynarodową licencję sportową, wydaną przez A. P. lub którykolwiek klub terytorialny lub jednorazową legitymację sportową, ważną w dniu imprezy.

Meta znajduje się w Bydgoszczy przed siedzibą Pomorskiego Automobilklubu, Plac Wolności 1. Dojazd dozwolony tylko od ulicy Gdańskiej.

Meta jest otwarta: dla zawodników startujących w I, ter-

minie dnia 22 lipca br. od godz. 16—17.

dla zawodników startujących w II, terminie dnia 23 lipca br. od godz. 9—10.

Dla zwyciężskich kierowców i zespołów przewidziane są bardzo liczne i cenne nagrody. Komandorem zjazdu jest przewodniczący komisji sportowej P. A., p. dyr. Edmund Sokolowski.

Jak się dowiadujemy, napływają już bardzo liczne zgłoszenia od automobilistów z całej Polski, których nęca i regaty i urok Bydgoszczy.

Przygnieciony belami papieru.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się we wczorajszy wtorek w południe na terenie Wielkopolskiej Papierni. Pracownikowi fabryki 32-letniemu Leonowi Wegwertowi (Łucka 19) spadły z wózka ekspedycyjnego ciężkie bale papieru. Przygnieciony ciężarem Wegwert doznał dwukrotnego złamania nogi powyżej kolana. Nieszczęśliwego przewieziono karetką Pogotowia Ratunkowego do Lecznicy Miejskiej.

Z Teatru Miejskiego im. K. H. Rostworowskiego.

„**Julia kupuje sobie dziecko**”
lekka komedia w 3 aktach G. Matrinera
Sierra i O. Maura.

Występ Teatru Malickiej).

Sztuka — taka sobie: w miarę naiwna i w miarę pomysłowa, w miarę banalna i umiarkowanie wesoła, całkowicie bezprezencjonalna i dość zreżymowana. Jeśli chodzi o t. zw. lekki repertuar, wyróżnia się korzystnie tym, że ma rolę dla Malickiej.

A o cóż więcej chodzi?

Malicka miała w Warszawie — i jeszcze ma, ale to ostatnie dni — teatr, którego jedyną racją bytu był talent aktorski tej artystki naprawdę z bożej łaski. I ta racja wystarczała, żeby teatr cieszył się powodzeniem, żeby należał do najpopularniejszych teatrów stolicy.

Tak samo jest i z komedią — czy raczej może farsą, choć bez farsowego tempa — bliżej nieznanych autorów hiszpańskich. Nie

mamy do nich pretensji, nie będziemy się z nimi prawować o te albo inne naiwności i niedociągnięcia. Najważniejsze, że wymyślona przez nich postać zrażonej do mężczyzn milionerki, która kupuje sobie męża na parę miesięcy — ojca upragnionego dziecka, pozwala Marii Malickiej roztoczyć powaby swej dojrzalej sztuki aktorskiej. Sposób prowadzenia dialogu, dyskretna środków aktorskich — mimo, że to w „lekkiej komedii” — urok postaci i wdzięk nieporównany — to wszystko potwierdza, że Malicka jest artystką najwyższej klasy, która może być — jak zawsze była — ostoją każdego repertuaru.

Dla samej Malickiej warto zobaczyć tę komedię, ale dodać trzeba, że w Teatrze Malickiej reprezentowana jest również solidność roboty zespołowej i staranne przygotowanie pod każdym względem. Partnera Malickiej — Michała Plucińskiego pamiętamy z początków jego kariery aktorskiej w teatrze bydgoskim. Od tego czasu dojrzał jako aktor, grał swobodnie, a warunkami zewnętrznymi całkowicie usprawniła go niezwykle perypetie bohatera sztuki.

Publiczności bardzo dużo — przycięcie sztuki gorące. (hk)

WIZYTYNICY / nasi majaj GIOS

Dziwny zakaz.

Od lat na cmentarzu nowofarnym pielęgnacją grobów w okresie letnim zajmowali się ludzie, rekrutujący się z biedoty lub starszych osób, których ta praca nie wyczerpywała, a jednak dawała im dochód, pozwalający na zaopatrzenie się zimowe.

Niestety znalazł się osobnik spośród tych pracowników, który przywłaszczył sobie cudze kwiaty, aby je następnie sprzedawał innym, potrzebującym do obsadzenia grobów swych zmarłych. Winnego przyłapano na gorącym uczynku, resztę zaś obsługujących groby wydalono i zabroniono im wstępu na cmentarz.

Zarządzenie to uznać by należało za słuszne, gdyby nie kwestia, że nie ma kto nadal zajmować się pielęgnacją grobów, a zarządzający cmentarzem nie rozporządza tak licznym personelem, aby podołać mógł temu zadaniu. Groby wskutek tego dziwnego zakazu niszczeją, cmentarz traci na wyglądzie.

Należy bowiem wziąć pod uwagę i to, że nie każdy może codziennie chodzić na cmentarz z oddalonych zbytnio punktów swego zamieszkania. A upały trwają, kwiaty wędną.

Pożądanym więc jest, zakaz ten zniesić, a trudniących się polewaniem grobów wziąć pod ściślejszą nieco kontrolę.

Rozpoczął się „Tydzień Bydgoszczy”, niedziela z turystów może zabiłszy na cmentarz i co zobaczy — zaniechanie. Proszę więc w imieniu wszystkich zainteresowanych władze parafialne, o przywrócenie dawnego stanu i ułatwienie pielęgnacji grobów.

Bydgoszczanin.

Promocja podchorążych rezerwy.

W najbliższą sobotę, 22 bm., o godz. 10, odbędzie się w Solcu Kujawskim uroczysta promocja Dwyziwnego Kursu Podchorążych Rezerwy przy pułku „murowanym”. Uroczystość poprowadzi w piątek, 21 bm., o godzinie 20.30 ognisko pożegnalne w parku miejskim m. Solca.

W związku z promocją odbędzie się w niedzielę, 23 bm., w salach Domu Społecznego w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 20 „wieczór taneczny podchorążego”. Początek o godz. 20. Czysty zysk przeznacza się na FON.

Pięć kolonij wakacyjne „Caritas”

W roku bieżącym uruchomił B. O. „Caritas” na Zimnych Wodach i przy ul. Szczecińskiej 8, półkoloniję dla dzieci z ochronki. W Ślesinie pod Nakłem zorganizowano koloniję wakacyjną dla dzieci szkolnych. Wreszcie wysłano dzieci szkolne na wieś. Ogółem akcja feryjna B. O. „Caritas” objęła w roku bieżącym z górą 300 dzieci.



Nieudane włamanie do Be-De-Te

Przedwczoraj wczesnym wieczorem, po zamknięciu Bydgoskiego Domu Towarowego, jakiś nieznaną osobnik usiłował się włamać od podwórza do wspomnianego magazynu.

Widocznie w czasie największego ruchu, tj. krótko przed zamknięciem składu wszedł do wnętrza przez nikogo niespostrzeżony, zdjął buty i marynarkę, oczekując nastania nocy. Zdziwienie ogarnęło wartownika „Potowu”, który przy pierwszej kontroli zauważył niepożądanego gościa. Z miejsca wartownik wezwał pomocy portiera, zaalarmował policję i ptaszek powędrował do komisariatu. Jaki dalszy los czeka złodzieja trudno się domyślić. Dzięki więc wartownikowi „Potowu”, Be-De-Te uniknął większych strat.

Tanie kredyty dla rolników.

Wzorem lat ubiegłych, przystępuje KKO powiatu bydgoskiego i w tym roku do rozdania kredytów zaliczkowych na zboże. O kredyty ubiegać się mogą drobni rolnicy do 50 ha. Spłata kredytu winna nastąpić w 6-ciu ratach miesięcznych, począwszy od grudnia br., oprocentowanie wynosi 4% w stosunku rocznym.

Wnioski z podaniem dwóch poręczycieli oraz ilości zboża należy kierować do KKO powiatu, Bydgoszcz, Gdańska 10, na formularzach, które znajdują się w Zarządach Gminnych, w Powiatowym Towarzystwie Rolniczym oraz w KKO powiatu.

Termin składania podań upływa 15-go sierpnia br.

Stan wody w Wiśle z dnia 18. VII 1939 r.
 Kraków — 3.19, (3.19), Zawichost + 1.05, (1.08),
 Warszawa + 0.55, (0.58), Płock + 0.26, (0.28),
 Toruń + 0.17, (0.20), Fordon + 0.23, (0.26),
 Chełmno + 0.06, (0.07), Grudziądz + 0.16, (0.20),
 Korzeniów + 0.32, (0.32), Piekło + 0.52, (0.50),
 Tezew + 0.53, (0.50), Einlage + 2.22, (2.27),
 Schievenhorst + 2.46, (2.52).
 (Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

**BYDGOSKA GIELDA
 ZROZOWO-TOWAROWA**

Notowano za 100 kg z dnia 18. VII. 1939 r.

Zboża
 Pszenica 25.00—26.00 Zyto 14.75—15.00. Jęczmień browarowy 00.00—00.00. Jęczmień 673—678 g/l 00.00—00.00. Jęczmień zimowy 18.25—18.75. Owies 18.50—19.00.

Przetwory młynarskie.
 Mąka pszenna wyciągowa 0—30%, w. w. 47.00—48.00, mąka pszenna gat. 0—35%, w. w. 46.00—47.00, mąka pszenna gatunek I 0—50%, w. w. 44.00—45.00, mąka pszenna gatunek II 35—65%, w. w. 41.50—42.50, mąka pszenna gat. II 50—60%, w. w. 37.00—38.00, mąka pszenna I 50—65%, w. w. 00.00—00.00, mąka pszenna gatunek II 60—65%, w. w. 00.00—00.00, mąka oszenna gat. II 65—70%, w. w. 00.00—00.00, mąka oszenna razowa 0—35%, w. w. 35.00—36.00, mąka pszenna srurowa (2.5% pop.), 00.00—00.00, mąka żytnia wyciągowa gat. 0—30%, w. w. 00.00—00.00, mąka żytnia gat. I A 0—55%, w. w. 24.50—25.00, mąka żytnia razowa 0—95%, 20.50—21.00, mąka żytnia srurowa ekspoz. (2.5% pop.), 00.00—00.00, mąka żytnia 70%, ek-sport. (dla W. M. Gdan-ska) 23.60—24.00, otręby pszenne mial-ki stand. 11.60—12.00, otręby pszen. średnie 10.75—11.25, otręby pszen. grubo 12.00—12.50, otręby żytnie z przemiatu stand. 11.50—12.00, otręby jęcz. 00.00—00.00, kasza jęczm. kral. w. w. 00.00—00.00, kasza jęczmienna, perczak w. w. 00.00—00.00, kasza jęczmienna perlowa w. w. 00.00—00.00.

Strączkowe, oleiste, koniczynny nasiona i in.
 Groch polny 00.00—00.00, Groch Wiktoria 00.00—00.00, Groch zielony (Folger) 00.00—00.00, Wyka lara 23.00—24.00, Pelusza 24.00—25.00, Lubin żółty 13.25—13.75, Lubin niebieski 12.00—12.50, Seradela 00.30—00.00, Rzepak jary b. w. 00.00, 00.00, Rzepak ozimny bez worka 42.50—43.50, Rzepak ozimny bez worka 40.50—41.05, Stępiec inane 00.00—00.00, Mak niebieski 00.00—00.00, Gorczyca 53.00—57.00, Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97%, 00.00—00.00, Koniczyna surowa bez ogr. kantanki 00.00—00.00, Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97%, 00.00—00.00, Koniczyna biała surowa 00.00—00.00, Koniczyna szwedzka 00.00—00.00, Koniczyna żółta oduszczo-za 00.00—00.00, Przelot 00.00—00.00, Raigras angielska 00.00—00.00, Tymotka czyszczona 00.00—00.00.

Artykuły pastewne i inne.
 Makuch inany 26.00—26.50, makuch rzepakowy 13.75—14.25, makuch słonecznikowy 40.42%, 00.00—00.00, sruł soja 00.00—00.00, ziemiaki pom. 0.00—0.00, ziemiaki nadnaciekłe 00.00—00.00, ziemiaki fabryczne kg. %, 00.00—00.00, ziemniaki jadalne 0.00—0.00, płatki ziemniaczane 00.00—00.00, wyłoki buraczane suszone 0.00—0.00, słoma żytnia luzem 2.50—3.00, słoma żytnia prasowana 3.00—3.50, siano nadnaciekłe luzem 5.50—6.00, siano nadnaciekłe prasowane 6.00—6.50.

**Urzędowe sprawozdanie targowe
 Komisji Notowania Cen.**

Poznań, dnia 18. VII. 1939 roku.

Spędzono: wołów 46, buhajów 49, krów 309, jałowic 52, bydła 456, świń 1574, cieląt 565, owiec 174. Razem 2769 zwierząt.

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

Płacono za 100 kg. żywej wagi

Bydlę:

Woly:
 Pełnomięsiste wycuczone nie-oprzęgane 66—74
 Mięsiste tuczone młodsze do lat 3 46—62
 Mięsiste tuczone starsze 46—52
 Miernie odżywione 40—46

Buhaje:
 Wycuczone pełnomięsiste 64—72
 Tuczone mięsiste 54—62
 Nietuczone, dobrze odżywo-
 ne starsze 46—52
 Miernie odżywione 40—46

Krowy:
 Wycuczone pełnomięsiste 66—76
 Tuczone mięsiste 52—62
 Nietuczone, dobrze odżywione 42—46
 Miernie odżywione 24—34

Świnie:
 Wycuczone pełnomięsiste 66—74
 Tuczone mięsiste 56—62
 Nietuczone, dobrze odżywione 46—52
 Miernie odżywione 40—46

Młodzież:
 Dobrze odżywione 40—46
 Miernie odżywione 36—40

Cielęta:

Najprzedniej, cielęta wycuczone 72—80
 Tuczone cielęta 66—70
 Dobrze odżywione 60—64
 Miernie odżywione 50—58

Owce:

Wyt. pełnom. jagn. i młodsze skopy 64—72
 Tuczone starsze skopy i maciorki 56—60
 Dobrze odżywiane 00—00

Świnie (Tuczniaki):

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg.
 żywej wagi 118—120
 b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg.
 żywej wagi 114—116
 c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg.
 żywej wagi 110—112
 d) mięsiste świnie ponad 80 kg. 100—108
 e) maciory i późne kastraty 96—100
 f) świnie słoninowe —
 Przebieg targu: ożywiony.

**BRONIA
 TOWARZYSTW**

ŚRODA 19 LIPCA.

Godz. 20.00: Tow. Kat. Czeladzi Rzemieślniczej. Zebranie w Domu Czeladzi przy ul. Zygmunta Augusta 18.

CZWARTEK 20 LIPCA.

Godz. 16.00: Klub sportowy „Brda”. Trening piłkarski dla piłkarzy i juniorów na boisku im. Świątły. Obecność pożądana. O godz. 18.30 mecz treningowy drużyny juniorów (młody rocznik) z Sokółem I.

SPORT

Polki najlepiej strzelają.

Warszawa. Z inicjatywy Pol. Zw. Strzelectwa Sportowego, rozegrane zostały korespondencyjne międzynarodowe strzeleckie zawody kobiece przy udziale 5-ciu państw: Finlandii, Anglii, Niemiec, Węgier i Polski. Strzelania odbywały się z karabinka sportowego dowolnego, w postawie leżącej, z odległości 50 m, do tarczy olimpijskiej.

W zawodach brało ogółem udział 46 zespołów 5-osobowych. Zawody te zostały w tych dniach zakończone i przyniosły pełny sukces zawodniczkom polskim.

W konkurencji drużynowej pierwsze miejsce zajęła reprezentacja Zw. Strzelectkiego — 1941 pkt., w składzie: Jagodzińska, Stawarzowa, Burska, Kierasińska i Laskówna.

Drugie miejsce przypadło drużynie Suomen Mätsästysyhdistys (Helsinki) — 1926 pkt., 3) reprezentacja kolejowego PW —

1905 pkt., 4) zespół okręgu Berlin-Brandenburg — 1902 pkt., 5) Club Alexandra Palace Ladies (Anglia) 1900 pkt., 6) Club Imperial Chemical House (Anglia) 1893 pkt., 7) reprezentacja ZS II — 1884 pkt. dalsze trzy miejsca zajęły zespoły angielskie.

Najlepszy zespół Węgerek, startujący jako reprezentacja Budapesztu, sklasyfikował się dopiero na 14 miejscu — 1859 pkt., a następny z kolei zespół niemiecki dopiero na 23 miejscu.

Indywidualnie zwyciężyła zawodniczka fińska Tiittala Eewa — 395 pkt. przed Polką Jagodzińską 393 pkt., 3) Finka Väilä Mikke — 393 pkt., 4) Swierczewska (Polska) 392 pkt., 5) Wasastjerna (Finl.) 390 pkt., 6) Hoffmann (Niemcy) 389 pkt., 7) Sharpe (Anglia) 389 pkt.

Ogółem z ramienia Polski startowało 12 zespołów, nado — 11 angielskich, 3 fińskie, 3 węgierskie i 17 niemieckich.

**KUSOCINSKI, SOLDAN I STANISZEWSKI
 JADĄ DO LONDYNU.**

Na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne do Londynu, które się odbędą 7-go sierpnia, zamiast Gierutty pojedzie definitywnie Soldan. Ponadto wyjeżdżają Kusociński i Staniszewski. Początkowo Kusociński zrezygnował z wyjazdu ze względu na wrzód na nodze, ale obecnie, ponieważ nasz rekordzista czuje się już zupełnie dobrze, weźmie on jednak udział w zawodach.

KONKURSY HIPPICZNE W GDYNI.

Gdynia. We wtorek, w drugim dniu ogólnopolskich zawodów konnych w Gdyni, odbyły się dwa konkursy:

W pierwszym konkursie o nagrodę honorową Ligi Morskiej i Kolonialnej zwyciężył rtm. Zelewski na Bimbusie, przed rtm. Skupińskim na Anitrze i rtm. Pohoreckim na Czujnym.

W konkursie dokładności dla pań i jeźdźców cywilnych pierwsze miejsce zajęła Maria Rómmłowa na Saharze przed ppłk. Rómmlem na Tulizanie i inż. Grabianowskim na Lancy.

**DZIŚ WALCZA LEKKOATLETKI
 BYDGOSKIE.**

W dniu dzisiejszym o godz. 18 odbędzie się na Stadionie Miejskim towarzyskie zawody lekkoatletyczne pań Polonia — Giszewski. W ramach tych zawodów Wasilewski (WKS Bydg.) zaatakuje rekord Pomorza w biegu na 3000 m.

**KLUBY SPORTOWE ZYSKAJĄ
 NOWE BOISKO.**

Bezpośrednio po wielkich zawodach jeździeckich o mistrzostwo armii, które odbędą się w ostatnich dniach bieżącego miesiąca, dawne boisko Szkoły Podchorążych oddane zostanie Miejskiemu Ośrodkowi Wychowania Fizycznego. Wielki brak boisk w Bydgoszczy zostanie więc choć w części rozwiązany, gdyż na stadionie tym odbywać się będą mogły poważne imprezy piłkarskie. Przez ostatnie miesiące boisko to było zamknięte łącznie z przygotowaniem do największej tej imprezy jeździeckiej.

**ZAWODY KONNE O MISTRZOSTWO
 WOJSKA.**

W dniach 28—30 lipca na stadionie dawnej Szkoły Podchorążych rozegrane będą jeździeckie mistrzostwo armii, w których weźmie udział około 90 oficerów broni jeźdźcych z całej Polski. Konkursy te rozgrywane będą przez trzy dni. Pięknym uzupełnieniem bogatego programu mistrzostw będą dwa konkursy Pomorskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni, które przeprowadzone zostaną w dniach 29 i 30 lipca. W zawodach tych wezmą udział wszyscy najlepsi jeźdźcy z elitą Grupy Sportu Konnego z Grudziądza na czele.

Spółeczeństwo nie tylko bydgoskie, ale i całego wielkiego Pomorza będzie miało wyjątkową okazję zobaczenia i podziwiania wszystkich najwybitniejszych jeźdźców na najpoważniejszym konkursie o mistrzostwo armii.

**KALINOWSKI SKOCZYŁ WZWYŻ
 187.5 CM.**

Grudziądz. Na boisku garnizonowym przy ul. Prowiantowej odbyły się korespondencyjne zawody lekkoatletyczne o drużynowe mistrzostwo Pomorza, zorganizowane przez miejscowy WKS. Delegatem Pom. OZLA był p. Głowacki z Bydgoszczy. Osiągnięte wyniki są na ogół dobre, a wysokość 187.5 cm, osiągnięta w skoku wzwyż przez Kalinowskiego, jest najlepszym tegorocznym wynikiem w Polsce.

Notujemy lepsze wyniki techniczne: 100 m: Szczerbicki 12 sek. 1500 i 5000 m: Miller — 4:58.4 i 18:37. W dal: Mokszyki 634.5 cm. Wzwyż: Kalinowski 187.5 cm. Kula i dysk: Hubeny — 12.08 i 33.90 m. Oszczep i tyczka: Kalinowski — 46.10 i 3.20.

**MECZ LEKKOATLETYCZNY
 5-CIU PAŃSTW.**

Bruksela. W niedzielę rozegrany został w Brukseli międzypaństwowy pięciomecz w lekkoatletyce pomiędzy reprezentacjami Francji, Belgii, Anglii, Holandii i Luksemburga.

Zwyciężyła reprezentacja Anglii 89 pkt., przed Francją 80 pkt., Holandią 67 pkt., Belgią „A” 49 pkt., Belgią „B” 36 pkt. i Luksemburgiem 29 pkt.

Czwórka B. T. W.



wygrała eliminację w Kruszwicy i startować będzie w meczu wiosłarskim Polska—Węgry w Budapeszcie.

**Z PIŁKARSKICH MISTRZOSTW
 GRUDZIĄDZA.**

Grudziądz. W dalszym ciągu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo m. Grudziądza prowadzi AKS, który ostatnio zwyciężył RKS Naprzód 4:1 (2:1). Na uwagę zasługuje słaba forma mistrza grudziądzkiej C-klassy KS Legia, który z słabutką i prymitywną drużyną Związku Strzeleckiego uzyskał wynik nierozstrzygnięty 0:0. In minus „wyróżnia” się w turnieju wspomniana już wyżej drużyna Z. S., która — jak dotąd — trzy mecze przegrała walkowerem. W turnieju błyskawicznym 2x15 o puchar prezydenta miasta Włodka prowadzi niezagrożenie mistrz Pomorza KS Wisła, który pewnie zwyciężył juniorów AKS-u i RKS. Naprzód. Mecz juniorów AKS — RKS Naprzód dał wynik 1:2, mimo że do przerwy prowadził AKS 1:0.

EDWARD TROJANOWSKI ZDYSKWALIFIKOWANY NA 6 MIESIĘCY.

Warszawa. Zarząd PZLA zdyskwalifikował na 6 miesięcy Edwarda Trojanowskiego za artykuł prasowy, krytykujący działalność władz lekkoatletycznych.

DOBRE WYNIKI.

Helsinki. W Tampere odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Ciekawe wyniki techniczne notujemy: 5.000 m. Salminen 14:37,1 min., 2) Csaplar, (Węgry) 14:38,8 min. 1.500 m — Mäki 3:53,5 min., 2) Hartikka 3:54,2, m. 3) Pekuri 3:54,9. Wzwyż — Nicklein 192 cm. 800 m — Kainala 1:54,7 min.

„TOUR DE FRANCE” W PIRENEJACH.

Paryż. 8-my etap „Tour de France” prowadził przez góry pirenejskie. Etap Bordeaux — Pau podzielony był na dwa odcinki, przy czym pierwszy odcinek na czas wymagał od zawodników ogromnego wysiłku. Wyścig na ciężkiej trasie obfitował w liczne wypadki. Najgroźniejszy wypadek wydarzył się na pierwszych kilometrach. Kilku bardzo wybitnych kolarzy: Mersch, kilkakrotny zwycięzca „Tour de France”, Belg Maes oraz Maye zderzyli się ze sobą. Na skutek wypadku wszyscy trzej odnieśli obrażenia, przy czym Mersch został nawet przewieziony do szpitala. Inny zawodnik Lowie musiał się na skutek wypadku wycofać z wyścigu. Zanotowano ponadto szereg mniej poważnych wypadków.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajmuje w dalszym ciągu Vietto. Wyścig na odcinku na czas w Pirenejach wygrał Szwajcar Litschi.

**NIE POPISALI SIĘ KOLARZE
 NA ŁOTWIE.**

Ryga. Międzynarodowe zawody kolarskie z udziałem kolarzy polskich, niemieckich i miejscowych wzbudziły b. wielkie zainteresowanie, gromadząc ponad 4 tys. widzów.

Start zawodników polskich należy uznać za nieudany. Szeroko reklamowani jako najlepsi kolarze polscy, Popończyk i Włodarczyk, ulegli nie tylko gościom niemieckim, lecz bardzo często przegrywali z kolarzami miejscowymi. W każdym bądź razie, w porównaniu z rokiem ub., kolarze polscy pozostawili wrażenie niedotrenowanych.

Wyniki techniczne: Finał biegu 2 km wygrał Niemiec Wimer 3:45.5, 2) Lotysz Imermann. Popończyk był czwarty. Czasu nie notowano.

Finał biegu na 3 km przyniósł identyczną kolejność. Pierwszy Wimer (Niemcy) 5:43.5, 2) Imerman 5:43.6, Popończyk trzeci 5:43.7.

3 km dla jeźdźców zagranicznych rozegrany został w tempie zółtym. Wygrał również Niemiec Wimer w słabym czasie 5:59.2 przed Popończykiem 6 min., trzeci Włodarczyk, czwarty Niemiec Spreng.

Bieg premiowy z finiszami wygrał Lotysz Wilson w czasie 13:48.6. Najlepszy z Polaków Popończyk był dopiero 6-ty.

**DALSZE ZGŁOSZENIA DO WYŚCIGU
 KOLARSKIEGO DOKOŁA POLSKI.**

Do wyścigu kolarskiego dookoła Polski napłynęły dalsze zgłoszenia. Związek Polaków we Francji nadesłał zgłoszenie czwartego swego kolarza Jana Rajkowskiego. Związek rumuński zgłosił dwóch kolarzy Constantina Tudose i Virgila Mormocea. Związek bułgarski wydeleguje 5 kolarzy: dwóch amatorów i trzech „niezależnych”. Wreszcie KS Garbarnia zgłosiła swego kolarza Dudę.

na Foli RADIOWEJ
 Czwartek 20 lipca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6.30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
 6.35: Gimnastyka. 6.50: Płyty. 7.00: Dziennik poranny. 7.15: Płyty. 7.30: Koncert poranny w wyk. orkiestry wojsk. 8.20: „Akademicy na morzu” — reportaż. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03: Audycja południowa. 14.45: Wojsko polskie: „Jedzie, jedzie artyleria” — aud. słowno-muzyczna dla młodzieży. 15.05: Koncert popularny. 15.45: Wiadomości gospodarcze. 16.00: Dziennik południowy. 16.10: Pogadanka aktualna. 16.20: Pieśni i ballady w wyk. A. Mazanka. 16.15: Budownictwo wsi polskiej. 17.00: Muzyka do tańca (płyty). 17.45: Skrzynka techniczna. 18.00: Koncert. 18.50: „Echa mocy i chwały”. 19.00: „Książki, do których się wraca”. „Trylogia” Sienkiewicza. 19.20: Koncert wieczorny (płyty). 20.25: Audycja dla wsi. 20.40: Audycje informacyjne. 21.00: Recital fortepianowy w wyk. Zb. Grzybowski. 21.30: Teatr wyobraźni: „Kraina ślepców”. 22.00: Muzyka dawnych mistrzów. 23.00: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny. 23.05: Informacje w języku włoskim. 23.15: Koncert muzyki polskiej.

ROZGŁOSNIA POMORSKA.

6.57: Pieśń „Witaj, Gwiazdo Morza”. 13.00: Płyty. 13.50: Wiadomości z Pomorza. 14.00: Program na jutro. 14.05: Płyty. 17.00: Utwo-

ry fortepianowe w wyk. Heleny Stefankówny (z Bydgoszczy). 17.20: Audycja dla Polaków za granicą. 17.55: Wiadomości sportowe z Pomorza. 19.20: Gra zespół B. T. M. (z Bydgoszczy). W przerwie koncertu o godz. 19.40 pogadanka aktualna. 20.25: Przetwory owocowe — pogad. rolnicza. 23.15: Zakończenie programu.

ROZGŁOSNIA POZNAŃSKA.

6.56: Pieśń poranna. 8.30: Program na dzisiaj. 8.35: Płyty. 13.00: Wiadomości bieżące. 13.05: Przegląd giełdowy. 13.15: Płyty. 17.00: Muzyka taneczna (płyty). 17.30: Skrzynka techniczna. 17.0: Nasi soliści. 19.20: Romantyczność. 19.35: Z życia muzycznego Poznania. 20.25: Dla kobiet wiejskich. 20.35: Wiadomości sportowe lokalne. 23.05: Zakończenie programu.

ZAGRANICA.

Droitwich. 19.30: Organy teatralne. Londyn Reg. 19.30: Popularny koncert orkiestrowy. Ryga. 19.05: Koncert symf. Kopenhaga. 20.00: Wieczór operetkowy. Sztokholm 20.30: Koncert rozrywkowy. Budapeszt II. 21.30: Orkiestra wojskowa. Rzym. 21.00: „Lohengrin”, opera R. Wagnera. Budapeszt I 22.00: Muzyka rosyjska. Kopenhaga. 22.20: Muzyka lekka. Paris PTT. 22.42: Muzyka taneczna. Sofia. 22.00: Muzyka taneczna. Budapeszt I. 23.00: Orkiestra cygańska. Mediolan. 23.15: Muzyka taneczna.



Tallin, 19. 7. (PAT) Do Tallina przybył szkolny żaglowiec polski „Dar Pomorza”, mając na pokładzie 150 uczniów.

Paryż, 19. 7. (PAT) Prezydent Lebrun opuścił Paryż, udając się w charakterze nieoficjalnym do Liegie, gdzie zwiedzi wystawę wodną.

Sztokholm, 19. 7. (PAT) Na statku „Eolus” przybył do Sztokholmu b. król albański Zogu z rodziną i otoczeniem. Pobyt króla w Sztokholmie potrwa 4 do 5 dni i ma całkowicie charakter prywatny.

Stambuł, 19. 7. (PAT) Okolice Samsouna nawiedzone zostały przez klęskę powodzi. Dotychczas utonęło 40 osób.

Concarneau (Rumunia) 19. 7. (PAT) Zatonęła tu łódź rybacka wraz z całą załogą, złożoną z kilkunastu osób. Tylko jednemu rybakowi udało się wyratować.

Szyby naftowe płoną w Iraku.

Amerkańscy specjaliści mają je ugasić.

Nowy Jork, 19. 7. (PAT) Wśród pasażerów wodnopłatowca transatlantyckiego „Atlantic Clipper”, który wystartował do Europy, znajduje się m. in. trzech słynnych specjalistów od gaszenia pożarów szybów naftowych z Texasu. Specjaliści ci, posługując się odpowiednimi ubraniami, podchodzą do płonących szybów na bardzo bliską odległość i rzucają bomby dynamitowe w głąb szybu. Spaliny dynamitowe powodować mają tłumienie ognia. Specjaliści z Texasu po wylądowaniu w Marsylii udają się natychmiast specjalnym samolotem do miejscowości Damman w Iraku, gdzie od 10 dni płoną dwa szyby naftowe.

Pierwszy dzień pobytu

gen. Ironside'a w Warszawie.

Warszawa, 19. 7. (PAT) Gen. Ironside w pierwszym dniu pobytu w Warszawie przed południem złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza przy asyście kompanii honorowej, batalionu stołecznego, następnie złożył wizyty szefowi sztabu głównego, ministrowi spraw wojskowych, ministrowi spraw zagranicznych oraz został przyjęty przez marszałka Śmigłego-Rydza.

Po południu szef sztabu głównego gen. Stachiewicz podejmował śniadaniem gen. Ironside'a oraz szereg generałów i wyższych oficerów.

Wieczorem marszałek Śmigły-Rydz wydał na cześć gościa obiad, w którym poza tym wzięli udział minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, inspektor armii gen. Norwid-Neugebauer, szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, generałowie Malinowski, Litwinowicz, Regulski, Kalkus, brytyjski attaché wojskowy ppłk. Sword oraz szereg wyższych oficerów.

Radosna wiadomość.

Ropa o zawartości 70 proc. benzyny trysnęła pod Tarnowem.

Tarnów, 19. 7. (PAT) W dniu 17 bm. na południo-wschód od Tarnowa na linii naftowej Gromnik—Turza w Rzepleniaku Strzyżewskim w wierconym na głębokości 274 m szybie trysnęła ropa, o zawartości 70 procent benzyny. Tak dużej zawartości benzyny, według opinii fachowców w polskim kopalnictwie naftowym jeszcze nie było.

Piorun zabił dwie kobiety.

Brzesko, 19. 7. (PAT) W poniedziałek nawiedziła wschodnią część powiatu brzeskiego wielka burza gradowa, połączona z silnymi wylądowaniami atmosferycznymi. Grad zniszczył plony na znacznej przestrzeni. W Wojniczu piorun zabił dwie kobiety, które schroniły się przed burzą do kopy zboża.

Czesi — zwycięzcom spod Grunwaldu.

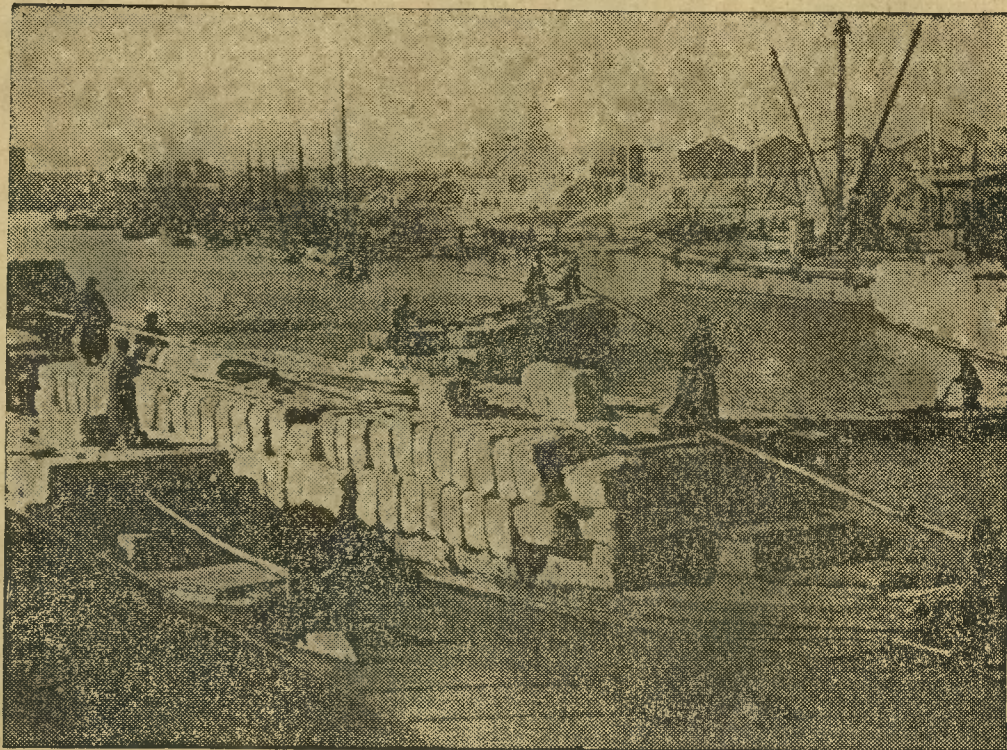
Kraków, 19. 7. (PAA) W uroczystościach grunwaldzkich w Krakowie wzięła udział delegacja uchodźców czeskich, która złożyła pod pomnikiem Jagielly wieniec z szarfami o napisach w języku czeskim: „Bohaterowi spod Grunwaldu — Czechosłowacy”.

Parowiec japoński splonął na Oceanie Spokojnym.

Tokio, 19. 7. (PAT) Parowiec japoński „Bokuyomaru”, który w drodze z San Francisco do Yokohamy objęty został pożarem na pełnym Oceanie Spokojnym na 158 st. długości wschodniej i 37 st. 7 min. szerokości wschodniej, zatonął. Pożar, który powstał w dolnej komorze, mieszczącej ładunek rudy miedzianej, przerzucił się następnie na

łatwopalne duże zapasy saletry chilijskiej, tak, iż płomienie objęły cały statek. W ostatniej chwili załogę liczącą ok. 150 marynarzy oraz pasażerów w liczbie kilkuset zabrały z pokładu „Bokuyomaru” dwa amerykańskie statki naftowe, które na skutek sygnałów „SOS” pośpieszyły na ratunek płonącemu okrętowi.

Tien-Tsin.



Zdjęcie zrobione z terenu koncesji brytyjskiej ukazuje nam główną arterię komunikacyjną Tien-Tsinu, rzekę Pei-ho, której obecnie grozi zamknięcie (blokada) przez Japończyków.

Min. Świętosławski i gen. Sawicki gośćmi obozu P. W.

w Tleniu.

Tleń, nad Wdą. (t) Jak już donosiliśmy, uruchomiono w Tleniu nad Wdą stały obóz przysposobienia wojskowego. Przebywa tam młodzież z licznych szkół jak i młodzież pozaszkolna.

Niezwykłą uroczystością w dziejach tego obozu stał się w poniedziałek, 17 bm. pod wieczór przyjazd ministra WR i OP p. Świętosławskiego, przybyłego w towarzystwie dyrektora centralnego instytutu wych. fiz. p. generała Sawickiego z Warszawy. Przybyli też przedsta-

wiciele władz miejscowych. Dostojnych gości powitał w imieniu dowództwa obozu p. kpt. Praski. P. minister zlustrował oddziały młodzieży licealnej, rozmawiał z uczniami i zwiedził urządzenia obozowe, po czym po defiladzie przy wspólnym podwieczorku przemówił do nich w serdecznych słowach.

Na zakończenie odbyło się na wzgórzu dobrze przygotowane ognisko, w którym uczestniczyła również ludność Tlenia i liczne rzesze przebywających tu letników.

Groźny pożar w powiecie morskim.

Puck. (b) W dniu 18 bm. w godzinach rannych wybuchł groźny pożar we wsi Polchowo koło Pucka. Zaalarmowano zmotoryzowane straże pożarne z Gdyni, Pucka i Wejherowa pośpieszyły na pomoc. W płomieniach stanęły trzy największe gospodarstwa: Józefa Magreana, Jana Reglińskiego i Nadolskiego. Pastwą płomieni padło przeszło dziesięć budynków, jak również maszyny i narzędzia gospodarcze oraz tegoroczne

sprzęty siana. Spalił się także wół, kilkanaście świń, cieląt i drobiu. Pożar rozszerzał się wskutek dość silnego wiatru z ogromną szybkością i około południa zagrażał całej wsi. Mieszkańcy w przerażeniu wynosili dobytek na pola, panowała ogromna panika i dopiero przybyłe straże pożarne stopniowo zlokalizowały groźne niebezpieczeństwo. Akcję ratunkową utrudniał brak wody. Przyczyna pożaru na razie nie ustalona. Straty wynoszą ok. 100.000 zł.

Piorun spalił gospodarstwo w Kobylance pod Grudziądem.

Grudziądz. W czasie burzy, jaka w poniedziałek około godz. 5 nad ranem przeszła nad Grudziądem i powiatem, piorun uderzył w zabudowania rolnika Augustyna Stahnkego, niszcząc mu całe gospodarstwo wraz z żywym i martwym inwentarzem. Szkada wyrządzona przez pożar wynosi ok. 7 tysięcy zł. Pogorzelec ubezpieczony był w Tow. Ubezpieczeń w Mysliwcu na sumę 8.925 zł.

O tym samym mniej więcej czasie piorun uderzył w Grudziądzu w szczyt domu przy ul. Zamkowej 13a, własność tamże zamieszkałej p. Anastazji Wałdowskiej. Piorun przedostał się po ścianie na I piętro, skąd wpadł do sąsiedniego budynku, Zamkowa 13c, do mieszkania Szatkowskich, uszkadzając przewody elektryczne. Z ludzi nikt szczęśliwie szwanku nie odniósł.

Trzema strzałami z rewolweru zabił pijanego napastnika.

Kalisz, 19. 7. Stanisław Marciniak, będąc w stanie podchmielonym zaczął na drodze pod wsią Kozmów przejeżdżającego na rowerze Jana Piotrowskiego, którego na tle porachunków o dziewczynę zamierzał pobić. Piotrowski w obronie własnej dobył pistoletu i oddawszy 3 strzały zabił Marciniaka.

Harcerze polscy z Francji w Poznaniu.

Poznań, 19. 7. W Poznaniu bawiła wycieczka harcerzy polskich z Francji, złożona z 15 chłopców i 9 dziewcząt. Harcerze przybyli do Poznania przez Niemcy, przez które musieli jechać w ubraniach cywilnych, a dopiero na granicy w Zbąszyniu przebrali się w mundury harcerskie.

Przeląkł się na śmierć.

Poznań, 19. 7. (hb) 10-letni Zenon Franc z Poznania tak dalece przeląkł się psa biegającego ku niemu, że upadł na ziemię i zmarł prawdopodobnie wskutek ataku serca. Niecodzienny ten wypadek wywarł duże wrażenie zwłaszcza na rówieśnikach tragicznie zmarłego.

Starosta mogileński objął urządowanie

Mogilno. (mk) W dniu 16 bm. przybył do Mogilna nowomianowany starosta powiatu mogileńskiego p. Wiktor Suszyński, dotychczasowy starosta dzisieński, woj. wileńskiego, celem objęcia urządowania. Starostę Suszyńskiego powitali na dworcu wicestarosta p. mgr Binek i pow. kmtd pol. państw. komisarz Zychler. W dniu 17 bm. przybyli do Mogilna inspektor wojew. starosta p. dr Putek i b. starosta Zenkeler, który zdał nowemu staroście swe agendy. Nowy starosta rozpoczął normalne urządowanie w dniu 18 b. m.

Grom zabił śpiących małżonków.

Szamotoły, 19. 7. Podczas burzy, która przeszła nad Szamotołami i okolicą, grom uderzył w dom rolnika Piotra Kuśnierskiego w Dąbrzycach (pow. szamotulski). Piorun śmiertelnie raził zagrożonych we śnie małżonków Piotra, lat 54 i jego żonę Katarzynę, lat 48, przy czym zwłoki Kuśnierskiego zostały całkowicie zwęglone, natomiast żona została śmiertelnie porażona. Znajdująca się również w mieszkaniu córka ich wyszła cała.

Akademicka młodzież pomorska manifestuje.

Kartuzy. Zjazd korporacji akademickiej „Cassubia” z Warszawy, która grupuje młodzież z całego Pomorza, był podniosłą manifestacją patriotyczną w Kartuzach. Młodzież akademicka wysłuchała Mszy św., odprawionej przez filistra ks. Wiśniewskiego z Orłowa Morskiego, następnie złożyła wieniec na grobie pisarza kaszubskiego dr. Majkowskiego i przeszła pochodem pod pomnik Matki Boskiej, gdzie odnowiła swe ślubowanie jasnogórskie. Na komersie z udziałem bratnich organizacji akademickich: „Wisły” z Gdańska, „Pomeranii” i „Balty” z Poznania, oraz przedstawiciele władz i społeczeństwa przemówienia wygłosili pp. starosta Belina z Kartuz, mgr Kreft z Torunia, mgr Kula i red. Nuszkowski z Bydgoszczy. Zjazd trwał dwa dni i wykazał dużą wartość młodzieży akademickiej w poczynaniach kulturalnych na rzecz Kaszub.

Echa katastrofy samochodowej pod Wielką Wsią.

Puck. (jb) Jak się obecnie dowiadujemy przyczyną katastrofy pod Wielką Wsią, w której zginął Bernard Kunath, było uderzenie pioruna w stóg słomy p. Sosnowskiego, stojący opodal zosy, którą jechał samochód, wskutek czego szofer stracił chwilowe panowanie nad maszyną i samochód wpadł na drzewo. Jak stwierdziła komisja sądowo-lekarska, przyczyną śmierci Kunatha było pęknięcie czaszki i złamanie kości skroniowej.

Wybory do rady powiatowej w Tczewie.

Tczew. (as) W ub. sobotę w powiecie tczewskim odbyły się wybory do rady powiatowej w Tczewie, których wynik przedstawia się następująco: W Tczewie wybrano: Jana Pielowskiego, Wł. Górskiego i E. Pioszyka, A. Baka i T. Michalskiego. Gmina Tczew-wieś wybrała Antoniewicza i Prubuckiego. W powiecie wybrano Puczyńskiego i Bocheńskiego. Gmina Gniew-wieś: Orłowski i Werner. W Pelplinie weszli Matłusz i Mazurowski. Morze-żeczyn-gmina: Hoppe z Gasiorek i Kowalski z Bielska. Godziszewo-gmina: Makowski i Anders.

Dnia 16 lipca br. o godz. 6-ej zmarł tragicznie nasz najukochańszy ojciec s. p.

Franciszek Tomaszewski

przeżywszy lat 43, o czym donoszą w ciężkim smutku pograżone

Dzieci.

Bydgoszcz, dnia 19. VII. 1939 r. (6739)

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 20 lipca o godz. 17,30 z kaplicy cmentarza przy ul. Jary na miejsce wiecznego spoczynku.

Dnia 17 lipca 1939 r. o godz. 21-ej zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach znośzonych z anielską opanowaniem, opatrzone Sakramentami św. nasz najukochańszy nigdy niezapomniany syn, jedyny brat, kuzyn i bratanek s. p.

Edwin Puczałowski

w trzynastej wiosnie życia o czym donoszą w ciężkim smutku pograżeni

Rodzice i braciшек.

Odprowadzenie drogi nam zwłok z domu żałoby Kraszewskiego 3 na cmentarz na Szwedzowie przy ul. Kossaka nastąpi w czwartek, dnia 20-go lipca 1939 r. po południu o godz. 16,30. (n-5511)

Indulacje TRWAŁA

dobrze wykonaną poleca **R. FORMANOWSKI** ul. Dmowski 12 daw. Mostowa

Makulaturę

(stare gazety) sprzedaje **Drukarnia Bydgoska** Spółka Akcyjna Wydawnictwo: „Dziennik Bydgoski” Poznańska 12/14. Tel. 26-50

Lokomobila „Lanz Mannheim“ kompletna, 14 mkw. pow. ogrzew., 10 atm. z przegrzewaczem, odpowiednia do każdego użytku zaraz na sprzedaż. **„Impregnacja“** Bydgoszcz ul. Marsz. Focha 4 (Plac Teatralny).

Wyjeżdżam

od 20. 7. do 10. 8. 39 r.

Lekarz-dentysta **Dr P. Tonn**

Bydgoszcz 6730 ul. Gdańska 51

Zarząd Miejski w Bydgoszczy Wydział IX. Oddz. Kanalizacji i Wodociągów

ogłasza niniejszym **przetarg**

ofertowy pisemny na **wydzierżawienie od 1 września 1939 r. na okres 5 latni pól irygowanych** położonych w Kapuściskach Wielkich i Czarsku Polskim a mianowicie:

- a) około 90 ha roli naturalnej o gat. średnim,
- b) około 117 ha pól nawodnionych,
- c) około 63 ha łąk nawodnionych,
- d) około 400 m² nawozu z osadów.

Oferty w zamkniętych kopertach z odpowiednim napisem bądź na cały obszar lub też na poszczególne działki z podaniem wysokości dzierżawy rocznej za 1 ha należy składać w registraturze Wydziału IX., gmach Gazowni Miejskiej pokój 20, najdalej do 31 lipca 1939 r. godz. 12-tej. Bliższych informacji otrzymać można w Wydziale IX. (pokój 17).

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, bez względu na podaną cenę, wzgl. nie przyjęcie żadnych ofert.

Bydgoszcz, dnia 18 lipca 1939 r. (n-6515)

Za Prezydenta miasta: Naczelnik Wydziału IX. (—) Inż. Ed. Tubielewicz, Radca Budown. Magistr.

Dnia 17 lipca 1939 r. o godz. 6-tej rano zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona Sakramentami św. moja najukochańsza, nigdy nie zapomniana żona, nasza najdroższa i troskliwa mamusia, siostra, ciotka i szwagierka s. p.

Anna Strzyżewska z Psyków

przeżywszy lat 49, o czym donoszą w ciężkim smutku pograżeni

Bydgoszcz, dnia 18. VII. 39 r. **mąż, syn i córka.**

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godzinie 17-tej z kaplicy cmentarza starofajnego przy ul. Grunwaldzkiej. (6707)

Plachty żniwne - plany impregnowane

n-6174) poleca

K. Radozewski i Ska - Inowrocław

Marsz. Piłsudskiego 6/7, telefon 390.

Niemieckiego

angielskiego, francuskiego, polskiego wyczuć w rekordowym czasie z dobrą wymową b. prof. Załachowska, 20 Stycznia 22, m. 8. (1794)

ZAMIANY

Zamieniam

wszelką starą garderobę męską na pierwszorzędne materiały ubraniowe. Adresować „Ubranozmian” Brzozowa 12—2. (6704)

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo l, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zaszkodzą nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

TRWAŁA I WODNA ONDULACJA

farb. włosów, brwi, rzęs czesanie długich włosów łachowe wykonanie, ceny zniżone **Franciszek Górski** (n-5502) mistrz fryzjerski Pomorska róg Zduny Drugi Zakład od ul. Dworcowej

SPRZEDAŻE

Wóz f7938 rzeźnicki przykryciem sprzedam. Matejki 8/3.

Używane n6261 maszyny żniwne dobrze naprawione, z gwarancją za dobrą pracę, a mianowicie: żniwiarki, kosiarki wiązalki i przetrzasacze siana dostarczamy po takich cenach Bracia Ramme, Bydgoszcz, Grunwaldzka 24, telef. 3076 i 3079.

Morele pomidory, miód wysyła Es-Wu, Załeszczki. (n6253)

Samochód Ford po generalnym remoncie, seria A z powodu wyjazdu sprzedam okazynie. Zgłoszenia Wł. Meler, Królowej Jadwigi 27, wulkanizacja. (f7959)

Rzeźnictwo na sprzedaż. Oferty do filii Dziennika pod „Rzeźnictwo”. f7956

Szczenięta ostrowłose foxteriery po nagrodzonych rodzicach zaraz do sprzedania Gdańska 51—7. n6501

Repertuar kin bydgoskich.

APOLLO: Dziś „Prawdziwy człowiek” z Edw. Ellisem i najnow. tygod. **BALTYK:** „Słowiczek” i „Na bezdrożach”.

KRYSTAL: Dziś „Nieznosna dziewczyna” z Danielle Dariesux. Nadprogr.: groteska kolorowa, tygodnik Pała oraz „Lwów, wczoraj i dziś” zdjęcia z natury

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4 „Pani Walewska” i „Polska Arsenia Lupin”.

LIDO: Dziś „Zeznanie Szpiega”.

MARYSIENKA: „Wyspa zdzeń” i „Kaprys młodości”.

Murarz potrzebny. Brzozowa 19, m. 2. f7950

Pianino w dobrym stanie, metalowa płyta. Emilii Plater 11—1. f7952

Rower męski nowy tania sprzedam. Wysoka 48/9. (6699)

Singera maszyna bębnowa. Śląska 13—6. 6724

Drzewo f7954 deski, kantówkę, cegłę z rozbiórki sprzedaje Nakło, Hallera 44, tartak.

Kamienicę dochodową 4500 sprzedaję Nowakowski, Kaszubska nr 2. 6701

Lodówkę westfalę, tokarkę, magiel, półszorki wyjazdowe siodło, bilard tania, Wełniany Rynek 10, Makowski. 6708

Rower męski, damski nowe okazynie. Królowej Jadwigi 6—10. 6709

Jadalnię stylową sprzedam. Wiad. Podwale 12—6. 6717

Odpadki odda restauracja. Dworcowa 24. f7978

Sprzedam kolonialną. Wiadomości Dziennik. 6731

Plac 6732 budowlany. Szubińska 31.

Tokarnia na przymach 275 toczenie rewolwerówka „Blell” lokomobile Wolf 32 PS 12 atm. Cegielski 24 PS 7 atm. stan pierwszorzędny — sprzedam. Bydgoszcz, Długa 8—5. (n6518)

Okazja. 6727 Sprzedam zaraz tania zabudowanie, składające się z domu mieszkalnego i obszernego warsztatu — wszystko nowe i masywne, przy bardzo ruchliwej ulicy w dużej wsi kościelnej, stacja i elektryczność na miejscu. Zgł. przyjmuje Franciszek Federski, Brusy, pow. Chojnice.

Motocykl B. M. W. 500ccm nasprzedaż. Sw. Trójcy 32 6714

Opel limuzyna 4-dwiova, nowocześnie do sprzedania. Kęłtaja 8, tel. 3385. (n6518)

POSAĐY WOLNE

Potrzebny czeladnik piekarski. Piekarnia Mniszek, koło Grudziądza. n6483

Pomocnik (n6478) ogrodnicy młodszy, potrzebny St. Bałewski, Pruszczyk, koło Bydgoszczy.

Poszukuje się natychmiast na wieś szofer-służącego kawalera, władającego językiem niemieckim. Zgłoszenia pod „K. S.” do Dz. Bydg. (n-6480)

Pomocnica gorseciarska, dobra stebnówka potrzebna. Gdańska 65—3. 6698

Kucharka z prasowaniem za wysokim wynagrodzeniem zaraz poszukiwana. Zgłosz. do adm. „Gońca Pomorskiego” w Tezewie. (n6509)

Cukiernik z 3-letnią praktyką czeładniczą od 1. S. 39 potrzebny. Wynagrodz. 15 zł tygodniowo, stół i stanika, 10% obsługi. Zgłosz. do Dziennika Bydgoskiego pod „Obsługa” (n6507)

Inteligentna zgrabna, uczciwa, władająca językiem polskim, niemieckim z kilkuletnią praktyką z branży tow. krótkich, może się zgłosić z odpisami świadectw i fotografią. Pensja 100 zł. Oferty „100”. 6713

Inteligentna zgrabna, uczciwa, władająca językiem polskim, niemieckim z kilkuletnią praktyką z branży tow. krótkich, może się zgłosić z odpisami świadectw i fotografią. Pensja 100 zł. Oferty „100”. 6713

Pokój Bernardyńska 2—7. 6716

Umeblowany małżeństwu samotnym. Sniadeckich 42—6. f7966

DZIERZAWY

Skład z mieszkaniem do wynajęcia. Gołębia 2, właściciel. 6703

Poszukuje dzierżawy składu na bławaty i konfekcję w centrum miasta powiatowego. Zgłosz. pod „Bławaty” do eksp. Dzien. Bydg. (n6508)

Skład w śródmieściu poszukuje poważna firma. Oferty „W. B.” filia Dzien. f-7977

Piekarnię 6705 szukam, dzierżawić. Zgłosić do Dzien. pod „Byt”.

Skład (6706) mieszkaniem do wynajęcia okazynie. Gołębia 2a.

RÓŻNE

Dobrego Przyjaciela. Pragnę zapoznać panią inteligentną, uczciwą, zrównoważoną o miłym charakterze w wieku 40—50 lat, jako **nirozłącznego przyjaciela**. Rozwódki wykluczone. Dyskreccja, rzecz honorowa. Oferty pod „**Nadzieja**” do Dziennika Bydgoskiego. (6691)

Zbiakanego psa proszę odebrać. Ujejskiego 78. 6702

Panu z Inowrocławia zabraniam przysłać korespondencję Irena E. f7951

Nasz wózek dziecięcy wystarczy na lata.



Oto jego zalety:
doskonałe resory
obicie bardzo trwałe
wygląd estetyczny

A. Hensel

wł. W. Sierpiński i I. Kasprzak
Bydgoszcz, Dworcowa 4.

Potrzebny od zaraz pracownik gastronomiczny (kelner) oraz młodszy kucharka. Zgłoszenia do Hotelu du Nord wł. Jan Ziółkowski, Tuchola. n-6487

Elektromonter do wykonania w waniainstalacji elektrycznych od zaraz potrzebny. n6491 **Karol Wrycz-Rekowski** Chojnice, 31 Stycznia 10.

Młodszy czeladnik młynarski potrzebny natychmiast. Zgłoszenia Młyn Borzenkovo, stacja poczta Maksymilianowo. f7957

Buchalterka samodzielna, doświadczona potrzebna zaraz. Zgłoszenia pod „Rutyna” do filii Dziennika Bydgoskiego. f7955

Służąca zaraz. Saperów 75. (f7960)

Ekspedientka zdolna modniarka ze znajomością szycia potrzebna 1 sierpnia. Miotk, Puck. n6506

Dziewczyna n6505 potrzebna. Kujawska 6.

Czeladnik stolarski i polier. Długa nr 65. 6723

Cukiernik potrzebny. Grunwaldzka nr 88. 6715

Pomocnik 6720 kupiecki zaraz potrzebny. tylko dobra siła. Dom Delikatesów, Benon Jagła, Bydgoszcz, Pl. Teatralny.

Inteligentny 6788 uczeń dobrym charakterem pisma zaraz potrzebny do składu bławatów. Zgłoszenia pisemne sobota od 9-11. Skład komisowy, Rynek M. Piłsudskiego 20 I.

Magister z praktyką lub bez potrzebny z r a z Apteka, Gdańska 65, tel. 3385. (n6514)

Kucharka dobrze wykwalfikowana, z dobrymi świadectwami od 1 sierpnia potrzebna, uczennice są. Restauracja Obywatelska, Bydgoszcz, Dworcowa 11. f-7964

Zwycięzcy! Najsłynniejszy Jasnowidz — Psychografolog Womouth odkryje tajemnicę Twojej przyszłości z pisma i daty urodzenia, wybierze Twój szczęśliwy numer losu, gwarantuje wygrana, wskaże, gdzie można go nabyć. Bezpłatnie daje możliwość zdobycia miłości. Niezawodną metodą odzwyczajają od palenia, alkoholu i innych nałogów. Nadesłać zaraz datę urodzenia, dokładny adres. Adresować: Jasnowidz Womouth, Kraków, Straszewskiego 25. (n6209)

Wspólnik do uruchomienia fabryki gwoździ i drutów na terenie Pomorza potrzebny. Of. pod „100.000” filia. f-7973

MATRYMONIALNE

Brat mój adwokat przypuszczam że się ożeni, jeśli spotka kobietę przystojną, zamożną i kulturalną. Ewentualne oferty z fotografią którą zwrócę, proszę skierować pod „1906” filia. f7953

Wymiana

zboża na mąki i otręby **MŁYNY KENTZERA** właśc. BRONISŁAW KENTZER

BYDGOSZCZ, Promenada 28

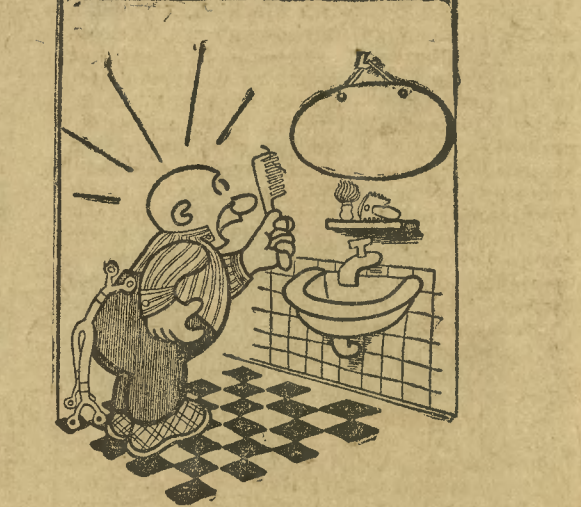
Kupują zboża chlebowe, dostarczają mąki pszenne i żytnie najprzedniejszych gatunków. (n6465) Zdrowe, czyste otręby i śrut pastewny.

Tel. 3219. Skróit teleg. „Kentzermłyn”

Ryflarnia wałków młyńskich.

Sprzedaż detaliczna mąki od 5 kg wzwyż.

OKROPNE...



— Do pioruna! Wycesałem resztę swe go owłosienia! Jestem już zupełnie лыs.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, K. K. O. miasta Bydgoszczy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Zakład graficzny i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. — Odpowiedzialni redaktorzy: Za politykę wewnętrzną: Zygmunt Felczak; zagraniczną: Henryk Kuminek; gospodarczą: Aleksander Kiedrowski; dział literacki i felieton: Henryk Kuminek; wiadomości z Wielkopolski i Pomorza i dział sportowy: Józef Kołodziejczyk; dział kobiety i „Światek dziecięcy: Janina Hernetówna; kronikę lokalną: Aleksander Kiedrowski; rozmaitości, wiadomości z kraju, i ze świata: Edmund Klessa; programy, zagadnienia radiowe i wiadomości ze Wschodu: Wincenty Stawiński; dział rolniczo-ogrodniczy: Dyonizy Wesolek. — Ogłoszenia i reklamy: Władysław Żewicki. — Zarządzający drukarnią: Ignacy Balwiński. — Za wiadomości z Gdyni: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu.